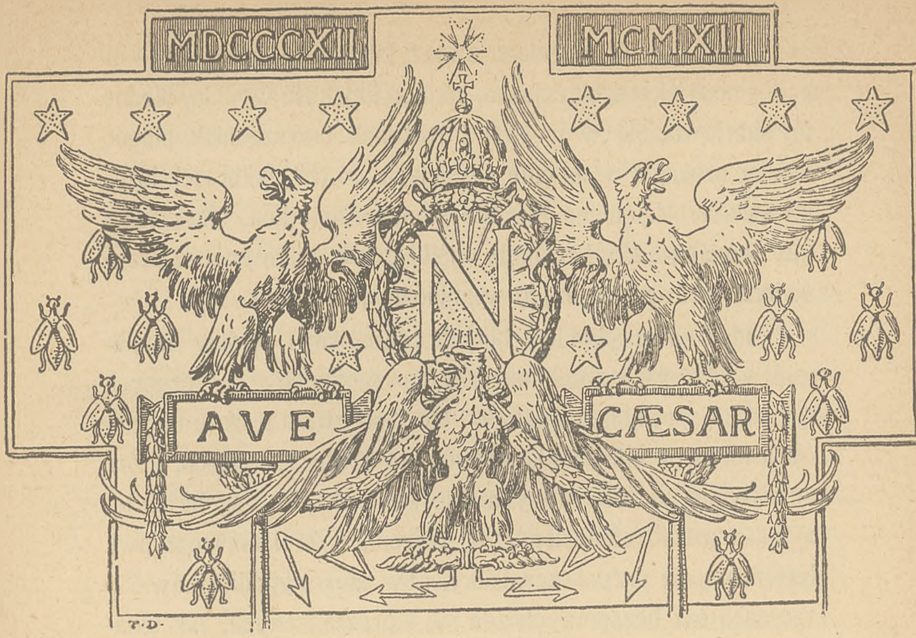


Historyk włoski Albert Lumbrozo wydał w Modenie w latach 1894—1900 dzieło p. t. „Bibliografia dell epoca Napoleonica“, zawierające same tylko tytuły prac dotyczących Napoleona i jego czasu. Bibliografja ta obejmuje 6 grubych tomów. W ciągu ostatnich lat dwunastu liczba ksiąg, jako też pomniejszych przyczynków, związanych z tym przedmiotem wzrosła — śmiało rzec można — w dwójnasób. Zwłaszcza rok bieżący przyniósł nową falę — ba! powódź całą literatury napoleońskiej. Mimo taką obfitość prac po części cennych, traktujących przedmiot bądź to źródłowo, bądź krytycznie, obok oczywiście nędznej tandety, której nie brak na każdem polu, temat bynajmniej nie został wyczerpany. Przeciwnie, co dnia niemal odnajdujemy nowy jakiś przyczynek, dokument, pamiątkę, rzucające nowe, charakterystyczne światło na ową epokę.

Nie dziw! W przeciągu owych kilkunastu lat chwały i upadku największego genjusza, jakiego ludzkość wydała, biedne to, skarłowaciałe w niewoli i troskach powszednich plemię ludzkie przeżyło wieki całe, tysiąclecia, to też jakkolwiek krótko światu olśnionemu jaśniało słońce Austerlicu, blask jego, gdy skonał we krwi zachodu wielki dzień, długo jeszcze przyświecać będzie potomnym w najpóźniejsze wieki.

Idąc za przykładem innych czasopism i myśmy zamierzali wydać szereg dokumentów i przyczynków dotyczących roku 1812 specjalnie na Litwie i Rusi, po części jeszcze nieznanych i nigdzie nieopublikowanych, po części zaś takich, które ukazały się już, lecz w wydawnictwach obcych i w obcym języku, a przeto niedostępne są naszemu szerokiemu ogółowi. Natomiast nie przypuszczaliśmy, aby nam wypadło mówić o rzeczach tak bezspornych zda się i przesądzonych, jak znaczenie Wielkiego Napoleona i stosunek jego do Narodu naszego. Stało się inaczej. Od początku roku z bólem serdecznym słyszymy nieustanne krakanie kruków i gawronów dziennikarskich, unoszących się nad pustym ugorem naszej rodzimej prasy, ujrzeliśmy stada całe czworonogów, zwykle pasących się spokojnie i zajadających ze smakiem kolące osty, dziś w niezwykle wojowniczym nastroju pędzących na oślep, aby kopytem uderzyć upadłego lwa... nie wiedzą, że lew ten zamienił się w posąg ze spiżu i granitu, wyolbrzymiał i z wysokości stulecia niby sfinks spogląda na to mrowie, które u stóp jego się kłębi.

Nie myślimy występować w obronie Tego, który naszej obrony nie potrzebuje, jeżeli zabieramy dziś głos, to chodzi nam o sprawę niezmiernie bliżej obchodzącą nas osobiście, chodzi nam o pamięć Napoleona w naszym Narodzie. Pamięć ta, podobnie jak najświętsze tradycje naszej bohaterskiej przeszłości, stała się cząstką naszej duszy narodowej, ideałem, arką przymierza, gwiazdą przewodnią, która nam przyswie-

cała w ciągu wieku w mrokach, które nas otaczają; zaiste tego skarbu nie damy wydrzeć sobie, nie damy go pokalać. Czem byłby naród bez wspomnień jasnych, bez tradycji, bez ideału? Stokroć przeklęte dłonie, które świętokradzko obdzierają ołtarz naszych pamiątek z tych skarbów, ofiar serdecznych, jakiemi go płomiennie wierząca dusza narodu ozdobiła.

Nie myślimy odpowiadać na zarzut, który współczesne nasze mazgajstwo stawia Wielkiemu Napoleonowi, że za dużo krwi przelał, jakoż z drugiej strony nierozumiemy, kto upoważniał te przeczulone duszyczki występować w obronie tych kroci tysięcy, co radośnie życie swe niosły w ofierze „Bogu Wojny“, którzy woleli śmierć bohaterską na polu chwały nad rozkład powolny, śród smrodu sypialni i flakonów aptecznych.

Poważniejszym wydać się może zarzut drugi — obłudy. Że nas Napoleon omamił, że za naszą ufność, entuzjazm, za krew przelewaną hojnie, płacił obietnicami, których nie myślał dochować. Na poparcie takiego oskarżenia przytaczają szereg faktów i fakcików, przypuszczeń i podejrzeń, słówek przypadkowych, tendencyjnie wyrwanych ze związku, zapominając w ciasnym swym egoizmie, że ten największy Mąż, jakiego wydała ludzkość od stworzenia świata, należał do całej ludzkości, że potężnym swoim umysłem ogarniał tej ludzkości losy i koleje w najdalsze wieki, że myśmy byli w tej grze królewskiej jednym pionkiem tylko, i że On nie mógł, nie miał prawa dla nas poświęcać sprawy ogólnej.

Kto liczy na wdzięczność — tem samem utracił do niej wszelkie prawo. Naród nasz nigdy, na wzór sprzedajnych knechtów, nie kupczył krwią swoją. Dla jakich to korzyści bohaterskie zastępy nasze ciągnęły na odsiecz Wiednia? Szliśmy, bo nam przyświecały ideały ludzkości, walczyliśmy w obronie najświętszych jej skarbów.

Tych samych przeznaczeń gwiazdy, które nas wiodły pod Warnę i na Cecorskie błonia, towarzyszyły legionom na-

szym pod piramidami, w wąwozie Somosierry, jako też pod Lipskiem, bośmy je we własnej piersi naszej nosili.

Po „zapustnej swawoli“ czasów saskich, po hańbie upadku i daremnych wysiłkach swoich bohaterów, Naród, jak gdyby zwątpił o swych siłach; co szlachetniejsi na dobrowolne poszli wygnanie, reszta pogrążyła się w grzesznem użyciu chwili. Aż oto zagrały surmy bojowe, zaszumiały skrzydła orle, rozbłysły złote znaki legjonów i Naród się zerwał pełen sił młodzieńczych i zapału, pełen ochoty, która mu pierś junacką rozsadzała. Jak maki polne na błoniach rozkwitły barwne mundury, załopotały chorągiewki, zadzwoniła swawolna piosnka ułańska; błysnęła stal, ryknęły śpiże... Jak burza wiosenna przeszło, przewaliło to nad nami, oczyściło powietrze z trujących miazmatów, wyrwało z korzenia spróchniałe drzewa, stargało uschłe gałęzie...

Cokolwiek się stało — tak przyjść musiało, nie było skutkiem ani spekulacji politycznych, ani obietnic zawodnych. Naród, który wielką posiada duszę, któremu dane są skrzydła, nie potrafi się czołgać, ani też na wzór wołu da się wprządz w jarzmo, a gdy usłyszał nad sobą łopot piór orlich, zerwał się do lotu, wierząc, iż tylko pod takim przewodem potrafi spójrzeć słońcu w oczy — chociażby potem przyszło runąć w morze.

Naród upadł — lecz upadł z honorem. Potokami krwi serdecznej zmył hańbę Targowicy, synom zostawił niesplamione imię i jasne wspomnienia. Zaiste wspaniała to spuścizna, którą obyśmy godnie umieli przechować!

W tem właśnie niespożyta względem nas zasługa Napoleona: niby Mojżesz uderzył laską w skałę, a oto wytrysnął potok życiodajny, z którego pokolenia czerpały otuchę i siły. Najszlachetniejsze uczucia, które spoczywały na dnie duszy, zbudził: męstwo i poświęcenie. Na skrzydłach orlich porwał naród ku wyżynom ideału. Klęska roku 1812 i następne były niewątpliwie bardzo doniosłym faktem politycznym, pod wzglę-

dem psychologicznym znaczenie ich jest żadne. Przeszedłszy próbę ogniową, wyszliśmy z niej oczyszczeni i zahartowani, wierni tradycjom rycerstwa być może romantycznego, lecz zawsze szlachetnego. Żadne wypadki, ani śmierć, nie potrafiły w duszy narodu zatrzeć obrazu „małego Kaprala“, pozostał on żywy, nadewszystko ukochany i ubóstwiany, jako wcielenie własnego naszego najwznioślejszego ideału — bohaterstwa.

Dlatego dziś, w rocznicę upadku Wielkiego Napoleona, w rocznicę rozbicia własnych naszych nadziei, bez żalu wołamy: Chwała Ci, Bohaterze! Nie zato, że mniej lub więcej szczerze pragnąłeś przywrócić nam byt polityczny, nie zato, że takie lub inne zakreśliłeś granice efemerycznemu Księztwu Warszawskiemu — lecz zato, że najsmutniejszą epokę naszego upadku ozłociłeś aureolą nieśmiertelnej sławy, że nas uznałeś za bohaterów, godnych towarzyszyć Twym orłom w ich mocarnym locie, zato, że nam pozwoliłeś w Twoim obliczu, w słońcu twej chwały, pod Twemi znakami — umierać z honorem.

Ave Caesar!...

Jan Obst.



Dokumenty i relacje, dotyczące 1812 r. na Litwie.

W pracy niniejszej podajemy szereg najważniejszych dokumentów oryginalnych i sprawozdań miejscowej prasy litewskiej („Kurjera Litewskiego“ oraz „Tymczasowej Gazety Mińskiej“), obrazujących wypadki, jakich widownią była Litwa w r. 1812 oraz jej życie wewnętrzne w tym tak ważnym perjodzie.

Co do wyboru materjału oparliśmy się w znacznej mierze na źródłowem dziele, które wyszło w r. 1909 w Petersburgu, nakładem Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza, pod redakcją wytrawnego znawcy tej epoki K. Wojenskiego, pod tytułem: „Akty, dokumienty i Matierjały dla politiczeskoj i bytowoj Istorii 1812 goda“. Ze wszechmiar ważna dla poznania wypadków 1812 r. na Litwie praca ta posiada jedną stronę ujemną, mianowicie, że podaje wszelkie dokumenty (z bardzo nielicznymi wyjątkami) jedynie w przekładzie na język rosyjski, pomijając oryginały polskie. Ta okoliczność czyni ją nieprzystępną naszemu szerszemu ogółowi. Przyjmując w niektórych wypadkach wielce trafny wybór materjałów Wojenskiego, przecie nie tłumaczyliśmy z powrotem z rosyjskiego na język polski, co byłoby błędem fatalnym, lecz sięgnęliśmy do źródeł pierwotnych, jako to

„Dziennika Konfederacyi jeneralnej Królestwa Polskiego“, „Kurjera Litewskiego“ z r. 1812 oraz „Tymczasowej Gazety Mińskiej“. Wziąwszy pod uwagę całkiem samoistny układ i ugrupowanie luźnych części, możnaby więc pracę niniejszą uważać za oryginalną, o ile na takie miano zasługuje nagromadzenie materjałów, niepoprzedzonych tekstem rozumującym i nie uzupełnionych poglądem krytycznym na epokę.

Mylnem byłoby zresztą mniemanie, że posługując się pracą Wojenskiego, niewolniczo trzymaliśmy się zakreślonych przez niego granic. Bynajmniej; zmuszeni sięgnąć do źródeł pierwotnych, czerpaliśmy z nich samodzielnie to, co w przekonaniu naszem miało wartość wybitniejszą, opuszczając natomiast szczegóły podrzędne. Oprócz wymienionych źródeł korzystaliśmy także z cennego wydawnictwa, jakie wychodzi w Wilnie pod kierunkiem p. F. N. Dobrianskiego p. t. „Akty, izdawajemyje Wilenskoju Komissijeju dla razbora drewnich aktow. Tom XXXVII. Dokumienty i Matieriały otnosiaszczyjesia k istorii Otieczestwiennoj wojny 1812 goda. Wilna 1912 goda“.

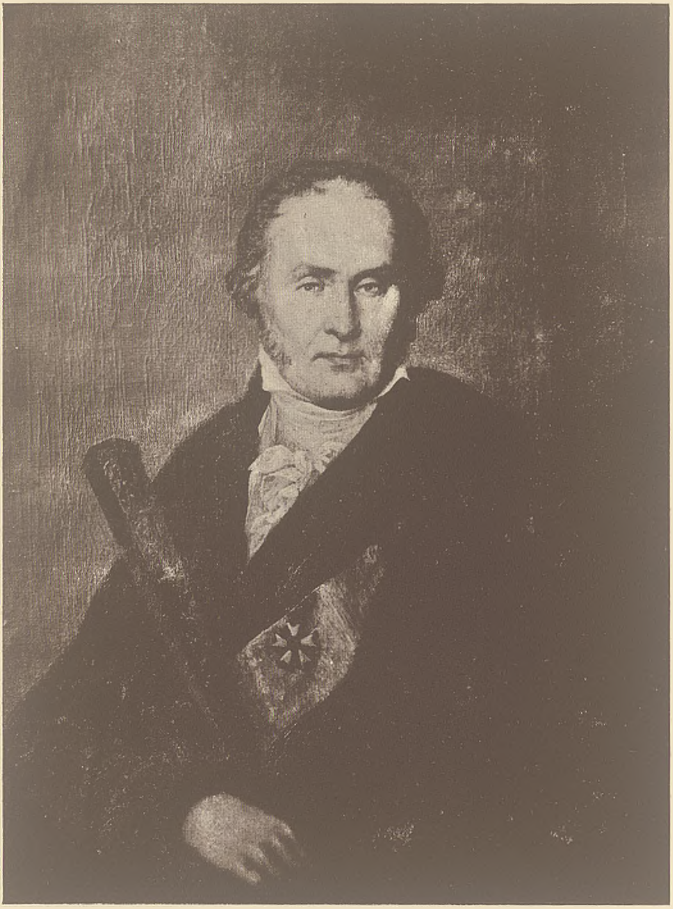
Oprócz tych drukowanych źródeł staraliśmy się uzupełnić pracę naszą także materjałami rękopismiennemi, jakie udało się odkryć i zebrać bądź to w archiwach (bardzo pod tym względem wyzyskanych), bądź też w posiadaniu prywatnem.

Obok materjałów i dokumentów dotychczas nieopublikowanych, oraz takich, które mniej dostępne były naszym czytelnikom, nie zawahaliśmy się przytoczyć kilka rzeczy ogólnie znanych (jak np. Akt Generalnej Konfederacyi Królestwa Polskiego), a to w celu stworzenia pewnej całości i spojenia w jedno luźnych przyczynków. Nie byliśmy w stanie dać całkowitego obrazu wypadków 1812 r. na Litwie, gdyż na to, niestety, nie pozwalały szczupłe ramy niniejszego wydawnictwa. Z konieczności musieliśmy ograniczyć się do paru fragmentów, które atoli, z osobna wzięte, stanowią pewną, w sobie zamkniętą, całość. Pod względem czasu nie objęliśmy całego 1812 ro-

ku, lecz tylko mniej więcej trzy miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień, t. j. przemarsz wielkiej armji przez Litwę. Co do treści uwzględniliśmy przedewszystkiem sprawy wewnętrzne, administracyjne, jako też nastrój ludności, który się wyrażał w licznych uroczystościach i obchodach na cześć Wielkiego Napoleona. Całkowicie pominęliśmy natomiast akcję wojenną, gdyż w tych granicach, które zakreśliliśmy sobie, był to tylko wstęp małoznaczący, przygrywka do wiekopomnych wypadków, które nieco później rozegrać się miały pod Borodinem, w Moskwie oraz w czasie powrotu, który pominęliśmy całkowicie.

Zgromadzony materjał ugrupowaliśmy w następujący sposób: 1) Akces W. Ks. Lit. do Generalnej Konfederacyi Królestwa Polskiego. 2) Ustanowienie tymczasowego Rządu W. Ks. Lit., jego skład osobisty i działalność. 3) Pobyt Napoleona w Wilnie. 4) Imieniny Napoleona na Litwie. Prócz tego drobne przyczynki „O pułku tatarów litewskich“, „O żydach“ i t. p. znajdzie czytelnik w końcu niniejszego zeszytu pod rubryką „Miscellaneów z r. 1812-go“.

J. O.



Stanisław hr. Sołtan
prezes tymczasowego Rządu W. Ks. Litewskiego.

Z portretu Rustema.

I. Akces W. Ks. Litewskiego do generalnej konfederacji Królestwa Polskiego.

Akt Generalnej Konfederacyi Królestwa Polskiego 28 czerwca 1812 r.

(Dziennik Konfederacyi Generalney. 1812, № 34).

Zgromadzeni na Seym do Warszawy i w pełnym zbiorze grono Seymowe składający, w porze dzisieyszey, kiedy wszystko, co nas otacza nadzwyczaynym zdumiewa widokiem a krzepiąc wrodzoną sercom naszym miłość Oyczyzny, ostrzega że Naród cały dzielnych od Nas oczekuie przedsięwzięć, że Świat ma na Nas zwrócone oczy, że potomność sądząc podług spraw Naszych wyda o Nas bezstronny wyrok błogosławieństw lub potępienia; chcąc gruntownie rozważyć i zgłębić, całą wielkość tak ważnej chwlii, powierzyliśmy wyznaczoney umyślnie Deputacyi aby Nam przedstawiła stan rzeczy tudzież środki ziszczenia iednomyślnych życzeń i korzystanie z wydarzoney od Nieba pory, nayskuteczniey zapewnić mogące. — Stało się zadość spodziewaniu Naszemu; Deputacya w zdaney sprawie w dniu dzisieyszym, wystawiła wiernie i czucia Nasze naygorętsze i nayświętsze prawa Narodu Polskiego, wskazując razem ku czemu i iaką drogą dążyć Nam należy. — Ogłaszając przeto uroczyście, iż rapport wspomniony w całey swoiey osnowie, iest zbiorem i składem iednomyślnych zdań i chęci Naszych i odwołuiąc się do obszernieyszych wyłuszczeń w tymże rapporcie zawartych, kiedy Nam iest naydostateczniey dowiedziono, że zapewnienie ścisłey Narodu iedności, przez spoienie ogniwa i węzła Narodowego iest środkiem co do potrzeby nieuchronnym, co do skuteczności niewątpliwym, postanowiliśmy połączyć się nieodwłocznie w związek Generalney Konfederacyi. — Aby zaś tem iawniey i wyraźniey wskazać, czystość i świętość pobudek, celów i przedsięwzięć Naszych, oświadczamy nayuroczyściey, przed Bogiem, światem i całym Polskim Narodem, iż niosąc to iedyne hasło, to iedyne w sercach pragnienie, aby rozdarte nayniesprawiedliwszym gwałtem części Oyczyzny nazad w iedno ciało spoić i wrócić ią dawnemu iey bytowi i szczęściu, a w tym zamiarze łącząc się w związek Generalney Konfederacyi i pod stwierdzeniem i powagą Nayiaśnieyszego

Frederyka Augusta Króla Saskiego, Xiążęcia Warszawskiego, szczęśliwie Nam panuiącego, pod styrem i laską, pełnego lat, cnót i zasług, po całey ziemi Polskiey znanego, kochanego i szacowanego Męża Xiążęcia Adama Czartoryskiego Posła Warszawskiego, Generała ziem Podolskich, stawamy przy święitey wierze Oyców Naszych Katolicko-Apostolskiey Rzymskiey, którą na zawsze religią Rządową mieć pragniemy, przy sprawiedliwey i równey dla wszystkich odmiennych wyznań tolerancyi, którey pierwszy przykład dali Przodkowie Nasi, w porze, gdy w całey Europie naykrwawsze o Religią toczyły się woyny, przy dostoieństwie i władzy Tronu, przy prawach Narodowych i tey Ducha Narodowego czystości i sile, która przetrwała nayokropnieysze burze i klęski i iak właściwa Polaków cecha, naydalsze wieki przetrwać powinna.

W takim sposobie, krokami prawości do naychwalebnieyszego dążąc zamiaru, pomni na przeszłych czasów żałośne zdarzenia, sądziemy powinnością Naszą naywyraźniey zapewnić, iż tworząca się w dniu dzisieyszym Generalna Konfederacya zbaczać nie będzie do tych nadużyciów, które Oyczyźnie śmiertelne zadawały ciosy. Nie otworzy się w iey łonie kuźnia sancitów i komissyi prywatnych, na zysk iednych, na prześladowanie drugich, na krzywdę wszystkich; i kiedy wskrzeszenie bytu Oyczyzny pierwszą iest potrzebą i pierwszym celem, kiedy na to Konfederacya całą baczność i wszystkie chce obracać starania aby przygarniać braci wracających na łono Oyczyzny i odzyskane iednoczyć krainy, odrywać się ona nie będzie od tych prawodawczych lub rządowych zatrudnień, które w stanowieniu zimney i spokoyney uwagi, w wykonaniu sfornego wymagaią porządku. Wymierzanie zatem sprawiedliwości, urządzanie i prowadzenie Administracyi zostanie przy władzach do których to z prawa należy, Konfederacya z całą pełnością powagi i władzy służących powszechnemu Narodowemu związkowi, przedsięweźmie wielkie dzieło dźwignienia Oyczyzny i nayszlachetnieyszą powinność utrzymywania i rozszerzania, w nieskażoney czystości, w naytęższey mocy, narodowego zapału.

Aby zaś teyże Konfederacyi do którey składu grono Seymowe, władze publiczne i cała powszechność Narodu należy, nadać sposobność czynnego i dzielnego postępowania, moc oney służąca, Radzie Generalney przy Marszałku Konfederacyi w Warszawie zasiadać maiący, powierzamy.

Przedsięwzięcie cnotliwemi pobudkami natchnione, na spra-

wiedliwości nayiawnieyszey oparte, godnem iest zaiste aby ozdobione było imieniem i powagą Nayiaśnieyszego Króla Imci Saskiego Xiążęcia Warszawskiego, który ieźli na dzisieyszym zieździe Tronu swoiego obecnie zasiądź nie mógł, nie przeto iest mniey sercom Naszym przytomny, a którego sprawiedliwość i wielkie cnoty nie Nam tylko znane, cała Europa uwielbia. Poniesiemy w uroczystem poselstwie do Tronu Jego Królewsko-Xiążęcey Mości pokorne proźby, aby związek Nasz wyraźnem stwierdzeniem i przystąpieniem swoiem zaszczycić raczył.

Sprawa uciśnioney niewinności przeciw okropnemu i iawnemu gwałtowi, sprawą Niebios właściwie nazwać się może; a gdy nadto czyn tylko okazałey sprawiedliwości naprawić może te zgubne a na całą Europę rozlane skutki, które okropna sporządziła nieprawość; gdy ta ważna zmiana stałaby się dokonaniem i ustaleniem tylu zmian wielkich, które światu nową postać a plemieniowi ludzkiemu trwałe gotują szczęście; gdy byt Polski całkowicie wskrzeszoney z powodu stosunków iey nieprzemiennych na wrodzoney skłonności charakteru Narodowego i na fizycznem kraiu położeniu opartych, zaręcza naypierwszemu w świecie Mocarstwu sprzymierzeńca, o którego wierności nigdy powątpiewać i od którego niebezpieczeństwa nigdy przewidywać nie może; czemuż nie mielibyśmy dozwolić sercom Naszym nadziei, iż ten który to tylko godnem siebie sądzi, co iest prawe i wielkie, którego twórczego ramienia byt nasz i wzrost onego iest dziełem, którego iedno pomyślenie, iedno słowo, uzupełnienia tegoż bytu zapewnić zdoła, przedsięwzięciu Naszemu niezwyciężonego wsparcia nie odmówi; poniesiemy do Tronu Jego hołd poświęcenia się i ufności, modły i nadzieie Nasze, prosić będziemy aby wyrzec raczył to twórcze słowo, które uzupełni byt Nasz początkowy i w pierwszym dopiero rysie, Jego skreślony ręką.

Lecz abyśmy się opieki Jego tem godnieyszemi okazali poprzysięgamy uroczyście, iż tego zapału któren dziś dusze nasze unosi i spaia żadne zdarzenie nie ostudzi, tego męstwa i poświęcenia się, z iakim się w nayszlachetnieyszy zawód puszczamy żadna siła nie złamie i dotrwamy niezmiennie w ogłoszonem dziś przedsięwzięciu i związku, póki nie połączemy z nami rozszarpanych części wspólney naszey rodziny, tych braci ukochanych, do których tęskniły zawsze serca nasze, choć nas przedzielały ręką gwałtu położone zapory.

Polacy! Wy których nie widziemy ieszcze a pośrzód nas widzieć pragniemy, zgaduiąc po własnych uczuciach, te które władaią sercami Waszemi, wzywamy Was w imieniu wspólney Matki do łączenia sił wspólnych na iey ratunek; nie zwracamy oczu Naszych ku przeszłości chyba po to, aby się iey okropnością głębiey przeniknąć, aby uwielbiać te wyższych cnót światła, które się z łona czarney przebiiały ciemnoty, nie zaś aby niespokoynem śledząc badaniem co pod panowaniem gwałtu było nieuchronnem, a co uniknionem bydź mogło, narażać niewinność na błędne arbitralności sądu; pod tym ostatnim względem nie ma iuż przeszłości, odradzaiąca się Oyczyzna wszystkich synów garnie do swego Serca, wszystkim nowe do zasług i sławy otwiera pole. — Podaymy więc Sobie wierne, braterskie ręce, a Nieba sprawiedliwe, cnotliwym usiłowaniom nie ubliżą nagrody i przyśpieszą szczęśliwą chwilę, gdzie bratnia Pogoń obok z Białym orłem znowu rycerskie tarcze i narodowe znaki ozdobi, gdzie na żyznych Wołynia niwach, na rozległych Podola i Ukrainy równinach głos radośny powtarzać będzie: Żyie Oyczyzna! żyie Polska!

Z tych przeto powodów stanowiemy co następuje:

Artykuł 1.

Seym wiąże się w Konfederacyą Generalną Polski.

Artykuł 2.

Konfederacya Generalna Polski sprawuiąc w całey rozciągłości władzę służącą powszechnemu Narodowemu związkowi, oświadcza iż: Królestwo Polskie iest przywrócone i Naród Polski nanowo w iedno ciało połączony.

Artykuł 3.

Będą zwołane w całem Xięstwie Seymiki końcem przystąpienia do Konfederacyi. Akty przystąpienia Seymików przesłane będą Radzie Generalney Konfederacyi.

Artykuł 4.

Wszyscy Polacy są wezwani i upoważnieni do wiązania się w Konfederacyą bądź poiedyńczo bądź łącznie i do przesyłania w iak naykrótszym czasie akcessów swych Radzie Generalney.

Artykuł 5.

Wszystkie części ziemi Polskiej są wezwane do wiązania się w Konfederacyą w miarę iak oddalenie się nieprzyjaciela poda im do tego sposobność. Są razem wezwane do zgromadzenia natychmiast Seymików, które wyślą Delegowanych do Rady Generalney dla złożenia akcessów. Ci Delegowani staną się członkami Seymu skonfederowanego.

Artykuł 6.

Wszyscy Officerowie, Żołnierze, Urzędnicy Cywilni i Woyskowi rodem Polacy i mieszkaiący na ziemi Polskiey, niesprawiedliwie przez Moskwę zatrzymywani, są powołani z nakazem opuszczenia służby tego mocarstwa.

Artykuł 7.

Wszyscy Woyskowi będą umieszczeni pod Chorągwiami Polskiemi, a urzędnicy mogą bydź umieszczeni na odpowiadaiącym stopniu w Administracyi Polskiey.

Artykuł 8.

Wszystkie władze Duchowne, Cywilne i Woyskowe, ogłoszą każda w swym obrębie, wiadomość o utworzeniu się, o duchu i celu Konfederacyi. Tym końcem Biskupi wydadzą listy Pasterskie, Prefekci, Podprefekci, Prezydenci Municypalni, Burmistrze i Woyci prześlą swym podwładnym wszystkie akty tyczące się Konfederacyi, a mogące wyświecić ducha Narodowego w tey części kraiu która ich staraniu iest poruczoną. Wszyscy naczelnicy i dowódzcy Korpusów woyskowych, również sobie postąpią względem swych podkomendnych.

Artykuł 9.

Wszyscy członkowie Seymu skonfederowanego, którzy nie należą do składu Rady Generalney wzwyż wspomnianey, są upoważnieni do udania się do swych domów, dopóki na nowo zwołanemi nie zostaną i konfederacya oczekuie po ich Obywatelskiey gorliwości, którey tak znakomite dali świeżo dowody, iż w tym przeciągu pracować będą, każdy w swey stronie, nad rozszerzeniem patriotycznych chęci swych współobywateli.

Artykuł 10.

Konfederacya przelewa, na czas swey limity, całą swą władzę Radzie Generalney w swym składzie wybraney, w Warszawie zasiadać maiącey i złożoney z następuiących członków:

W-go Stanisława Ordynata Zamoyskiego, Senatora Woiewodę.

Wielebnego Jana Gołaszewskiego Senatora Biskupa Wigierskiego.

UUr. Alexandra Linowskiego Radzcę Stanu.

Marcina Badeniego Radzcę Stanu.

Antoniego Ostrowskiego Posła z Powiatu Brzezińskiego.

Frederyka Hrabię Skórzewskiego Posła z Powiatu Bydgoskiego.

Joachima Owidzkiego Posła z Powiatu Bialskiego.

Franciszka Wężyka Posła z Powiatu Bialskiego.

Franciszka Hrabię Łubieńskiego Deputowanego z Powiatu Szkalmierzyckiego.

X-dza Karola Skórkowskiego Deputowanego z miasta Krakowa.

Kajetana Koźmiana Sekretarza Konfederacyi Generalney Referendarza w Radzie Stanu.

Artykuł 11.

Komplet konieczny do posiedzeń Rady generalney oznaczony iest w liczbie Osób pięciu.

Artykuł 12.

Sekretarz generalny mieć będzie głos stanowczy.

Artykuł 13.

Wszystkie władze Administracyjne, sądowe i woyskowe pozostaną przy swem urzędowaniu.

Artykuł 14.

Będzie wysłana deputacya do Nayiaśnieyszego Króla Jegomości Saskiego Xiężęcia Warszawskiego, z prośbą, aby raczył przystąpić do Konfederacyi generalney Polski.

Artykuł 15.

Będzie wysłana także Deputacya do Nayiaśnieyszego Cesarza Francuzów Króla Włoskiego, dla złożenia Mu aktu konfederacyi

i z prośbą, aby raczył osłonić swą potężną opieką kolebkę odradzaiącey się Polski.

Artykuł 16.

Konfedaracya obowiązuie się uroczyście w obliczu Nieba i ziemi i w imieniu wszystkich Polaków, iż doprowadzi do końca i przewszelkie sposoby, iakie będą w iey mocy, uzupełnienie wielkiego dzieła, które dziś rozpoczyna.

Artykuł 17.

Konfederacya oświadcza; iż w ninieyszych okolicznościach, gdy wszelkie iey prace i wszelkie iey życzenia dążą iedynie do przywrócenia Oyczyzny i do poiednoczenia wszystkich iey części; nie będzie mogła uważać za dobrego Polaka i za dobrego Obywatela, tego, któryby chciał wyszukiwać w przeszłości powodów do czynienia zarzutów lub wprowadzania iakiegokolwiek rozdziału, iednem słowem, tego, któryby się dopuścił iakiegokolwiek kroku, mogącego rzucać nasiona niezgody pomiędzy iednoczącą się rodzinę.

Artykuł 18.

Ministrowie maią sobie polecone, każdy w swym obrębie, podanie do wiadomości, bądź przez pisma publiczne, bądź inną drogą wszelkie akty wydane przez Konfederacyę lub do niey przesyłane.

Odezwa Generalnej Konfederacyi Królestwa Polskiego do tymczasowego Rządu litewskiego 11-go Lipca 1812.

(Dzienn. Konf. Gen. 1812, № 5).

Wierna ślubom związku narodowego, którego powierzoną władzę i temu świętemu a jedynemu jego celowi, połączenia w jedno ciało rozdartych części wspólnej Ojczyzny; skoro ją dochodzi wieść o ustanowionej wolą Najjaśniejszego Cesarza i Króla Kommissyi, wewnętrzny Rząd tymczasowy w kraju Litewskim, przez niezwyciężony oręż jego oswobodzonym, sprawować mającej: sądzi być najwłaściwszym i najprzyzwoitszym środkiem uiszczania się z przyjętych obowiązków narodowi, udzielić natychmiast urzędownie temu Rządowi aktu Konfederacyi Generalnej, jako stanowiącego ścisłe i nierozerwalne między wszystkiemi ziemi Polskiej mieszkańcami ogniwo i z mocy jego wezwać go, iżby stosownie do Artykułu 4 i 5 tegoż aktu, użył wszelkich środków, jakie mu gorliwość

obywatelska i ważność dzieła poda do wzmocnienia i ustalenia wspólnym węzłem sprawy ojczystej.

1. Z tego powodu Konfederacya Generalna, dołączając razem w tej mierze już wyszłe i przez Uniwersały obwieszczone urządzenia, wzywa najprzód Kommissyą Rządową, aby tam, gdzie dotąd jeszcze ogłoszonemi nie były, ku ogłoszeniu ich najśpieszniej dzielne przedsięwzięła środki.

2. Aby chciała nieszczędzić zachęceń do podawania akcessów; bądź pojedyńczo, bądź razem, stosownie do Artykułu 1, 2, 3 i 4 Uniwersału Konfedaracyi Generalnej z dnia 30 Czerwca 1812 wydanego.

3. W Powiatach już z pod jarzma Moskiewskiego uwolnionych, tam gdzie dotąd nie nastąpiły Sejmiki, aby nieomieszkała natychmiast rozesłać Uniwersały przyłączone, któremi ich Konfederacya Generalna do zgromadzenia się wzywa.

Mężowie! zaufaniem Największego z Mocarzów i narodu zaszczyceni! — już wspólna nasza stolica widziała garnące się na łono dawnej matki uwolnione z pod jarzma obcego dzieci. Już Powiaty Brzeski, Białostocki i Grodzieński połączyły się z nami. Sprawcie gorliwością waszą, aby stęskniona ojczyzna uyrzała wszystkich prawych jej Synów, jednym duchem, jednym celem i jednym nierozerwalnym spojonych węzłem.

Wspólny nieprzyjaciel rozerwał odwieczne braterstwa związki; — godzi się nam unieść nadzieją, że wspólny Zbawca wróci i skojarzy. Okażmy mu, iż przywłaszczyciel nad ziemią tylko panował, a serca nie przestały bydz nigdy wiernemi cisnącej się pod Jego wszechwładną opiekę Ojczyznie; biorąc się za ręce ustalmy jednością, ufnością, gorliwym i wspólnym do jednego celu dążeniem, wspólną i najdroższą sprawę odrodzenia się jej.

Tych zalet potrzebuje Ojczyzna, te ceni Wielki Napoleon, temi krokami pozyskamy jego wsparcie, bez którego nie może powstać Ojczyzna.

Do tych zalet tak właściwych narodowi naszemu, Konfederacya zachęcać was nieprzedsiębierze; raczej spodziewać się i oczekiwać ich ma prawo.

Działo się na Sessyi Rady Generalney dnia 11 Mca Lipca 1812.



Józef Sierakowski
członek tymczasowego Rządu W. Ks. Litewskiego.
Z portretu Topolskiego.

Odezwa Komisyi tymczasowego Rządu W. Ks. Litewskiego do Obywatelów Białej Rusi 21 lipca 1812 r.

(Kur. Lit. 1812 r. № 55).

Obywatele Białey Rusi! Ziemie wasze maią korzyść, że były teatrem naysławnieyszych w dzieiach Polski czynów. Wy byliście przewodnikami i współuczęstnikami chwały, którą sobie wspólni nasi naddziadowie zyskali: krwią z wami złączeni (bo któż się z nas nie szczyci tym związkiem), zawsześmy się iednym uważali narodem mimo zmiany granic w politycznych stosunkach: a im dłuższe było odosobnienie, tym droższa iednychże i pokrewnych Familiy pamiątka! Wszyscy Polacy, Biało-Ruscy i Litewscy Obywatele, iesteśmy krewni, iakżebyśmy iedneyże szlachetności duszy i równie wyniosłego ducha nie mieli? Uyrzym was więc wkrótce godnych Imion przodków waszych, łączcie się tylko węzłem wspólney Konfederacyi, wszystkim całey Polski Prowincyom iedney. Pod laską ona, waszego, naszego i Polski współziomka, Xiążęcia Adama Czartoryskiego, zawiązana w Warszawie, a Litwa cała iuż do niey przystąpiła. Wkrótce więc uyrzymy was w Świątyni praw zasiadaiących krzesła Senatu, i zaszczyty od tylu lat osierociałe: wspieraiących wspólną Oyczyznę Radą, a woyska nasze męztwem. Niosą wam znowu Chorągwie Chodkiewicza, Radziwiłłowie, Sapiehowie, Sanguszkowie, łączcie Wasze z Naszemi, a zamkniemy wkrótce wrota ziem naszych naiezdcom na zawsze. Widzicie pierzchaiące ich hufce i pogrom Niezwyciężonego, którego usta wyrzekły, że żyie Polska.

Dan na Sessyi dnia 21 Lipca 1812.

Stanisław Sołtan, Prezydent. Józef Hrabia Sierakowski. Alexander X-że Sapiecha. Franciszek Jelski. Alexander Potocki. Jan Sniadecki. Józef Kossakowski, Generalny sekretarz.

Odezwa tymczasowego Rządu litewskiego w sprawie zwoływania sejmików 31 lipca 1812 r.

(Dzien. Konf. Jen. 1812 № 26).

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzeć należy.

Jeżeli kiedy mógł Obywatel czuć godność swoią, to zapewne na zbiorach obradowych, w dzeń Seymików, w którym Posła na Seym do świątyni praw wysyłał, ażeby ten strzegł iego preroga-

tyw, w imieniu współziomków, obowiązki względem Rządu podpisał, prawa, które ich spokoyność i swobody zaręczały stanowił, a o potrzebach bezpieczeństwa tey ziemi szczęśliwey radząc, co dwa lata czuyność współobywatelów, o tych wielkich względach ocucił.

Tym sposobem z nayodlegleyszych krain iedney Oyczyzny zebrani ziomkowie, ponawiali ustawicznie święty węzeł iedności i wzaiemnego szacunku, i coraz bardziey utwierdzali się w miłości Oyczyzny.

To wam Obywatele wraz ze wszystkiemi zaszczytami wydarte zostało. Mewaliście wprawdzie Seymiki, ale zdaie się na to, żeby Rząd Rossyiski natrząsał się ze czczości, w którey określonemi chciał ie Wam zostawić. Praw, których nigdy własnemu Narodowi nie napisał, Wam ani roztrząsać, ani oponować nie dozwolił, a dawne Ukazami połamał. Pozwolone wprawdzie były wybory do towarzyskiey współobywatelom posługi, ale zdaie się dla tego tylko, żeby Wam dadź zapomnieć, żeście stracili Oyczyznę, wzruszyć namiętności, a celem iedynie własnych Rządowi potrzeb dogodzić.

Jakże iest inny przedmiot wezwania Was na to świetne reprezentacyi waszey zgromadzenie w dniu dzisieyszym! w przyłączonych i rozesłanych po Powiatach prawidłach, nadużyciom tylko zgromadzeń się zapobiega; a wolność zupełna głosowi, sercom przyiaźni i szacunkowi nie odeymuie się w wyborze Waszych Reprezentantów. Nie podsłuchuią Was nieufne Rządu uiarzmiaiącego władze. Daycie więc czuciom waszym wolny ale rozważny kierunek. Delegowani wasi iadą naprzód święty węzeł Konfederacyi Generalney całego Królestwa Polskiego waszemi iak widzicie rękami ściśley związać; a ciż sami Posłowie na Seym gotowi od was wyznaczeni odwiozą Wam praw stałych xięgę. Nie chcemy mieć majątkiem władze rozumu i chęci; wszyscy prawie do tego zaszczytu ubiegać się macie prawo, tak iak wszyscy wyborem ufności waszey zaszczycić możecie Posła Waszego. Dzień 15 Sierpnia przeznaczamy na ten ziazd powszechny po Powiatach. Dzień odrodzenia, swobód i nadziei Waszych iest dniem urodzenia Zbawcy Oyczyzny Naszey Wielkiego Napoleona. Niechże wieczną się stanie pamiątka wdzięczności w sercach Waszych. Miasta wszystkie niech śmiało ukryte przed zawistnym Rządem przywileie przed oczy swoie rozłożą. Wysyłaycie równie Delegatów Waszych w składzie prawami Wam przepisanym i dziś się Wam wskazuiącym.

Dopełniaycie w tym dniu wszyscy mieszkańcy xięgi akcessów pamiątką wdzięczności w sercach Waszych. Miasta wszystkie niech do Konfederacyi, któreśmy Wam pod dniem 14 lipca przez Administracye i Podprefektury już otworzyli. W Powiatach bardzo odległych, gdyby ten Uniwersał via cursoria rozesłany spóźnionych do wiadomości wszystkich doyść nie mógł, do dnia 1 września czas zwołania takowych Seymików zakreśla się.

Dan na Sessyi dnia 31 lipca 1812 roku w Wilnie.

Stanisław Hrabia Sołtan.
Józef Hrabia Sierakowski.
Alexander Xiąże Sapieha.
Franciszek Jelski.
Alexander Potocki.
Jan Sniadecki.

Zgodno z Protokołem Józef Kossakowski, Gener. Sekr.

Uroczyste przystąpienie tymczasowego Rządu Litewskiego do Generalnej Konfederacyi dn. 14-go lipca w Wilnie.

(podług sprawozdania Kurjera Lit).

Wczora odprawiła się też wielka uroczystość narodowa z naywiększym zapałem. O godzinie 11-tey z rana w przysionkach bazyliki naszey zebrało się duchowieństwo wszelkiego wyznania, jako też wszystkie mieyskie cechy dla przyjęcia i powitania władz postawionych.

O południu udali się z pałacu do kościoła, w wielkim orszaku: Delegacya od Konfederacyi Polski, Członkowie Kommisyi tymczasowego Rządu, Administracya, Akademia, Podprefektura, Maire z municypalnością, Juryzdykcye, Starszyzna gwardyi narodowey mieyskiey, i wszystkie inne władze. A zatym nastąpiło uroczyste nabożeństwo. Biskup Kossakowski pontyfikalnie ubrany mszą świętą, przy liczney muzyce celebrował i Tedeum Laudamus zaintonował. Potym prezydent Kommissyi tymczasowy, w dosadney mowie, ogłosił akt Konfederacyi Polski. Po przeczytaniu podpisów tego aktu przez sekretarza, odezwały się tysiączne okrzyki: „Niech żyje Cesarz Wielki Napoleon!“ powtórzane długo rozlegały się po sklepieniach bazyliki. Wraz potem zaśpiewano Salvum fac Imperatorem Napoleonem i ogłoszono, że Kommisya rządząca chcąc uświę-

cić pamiątkę dnia tego, postanowiła wyposażyć po tysiąc złch dwie panienki, jedną Litwinkę za Polaka i wzajemnie Polkę za Litwina, na znak zjednoczenia dwuch narodów w tym dniu uroczystym. Znalazła się pierwsza para i szczęśliwie tegoż momentu ślubem małżeńskim połączona została. Po tey ceremonii, wszystkie władze udały się do J. O. Księcia Bassano, dla złożenia aktu konfederacyi z prośbą o przedstawienie iego Cesarzowi Jegomości. Po skończonym nabożeństwie po pierwszych domach nastąpiły przyjacielskie biesiady. Wieczorem ratusz i miasto rzęsistym ogniem zajaśniały. Teatr narodowy dał gratys dla publiczności, sztukę ulubioną „Krakowiaki". Bal wspaniały zakończył uroczystość dnia tego. Hrabia Pac, obywatel znajomy z patryotyzmu i gorliwości o dobro oyczyzny, wyprawił tę ucztę, ze wszelką okazałością w ozdobach, oświeceniu, transparentach, napisach, ze wszystkim tym, co tylko mogło uczcić znakomitych gości i odpowiedzieć znaczeniu dnia tego. Znaydowały się na nim wszystkie władze, wodzowie Francuzcy i Polscy; zaszczycić też raczył swoją bytnością Cesarz Jegomość.

Mowa hr. Sierakowskiego wzywająca do przystąpienia do Konfederacyi Generalnej, dn. 14 lipca w Katedrze Wileńskiej wygłoszona.

(Kur. Lit.)

Cztery wieki ciągłego krwi w żyłach naszych płynącey z krwią polską zmieszania, wspólne obudwom narodom chwały, pomyślności i nieszczęść koleje, są to silnieysze, są to świętsze nad względy powszechnych związków węzły, i stały się dla nas, życia, mówić można drugą potrzebą. To to sprawiło, że w każdych zmianach losu wspólney Oyczyzny, głos rozpaczy i głos nadziei od Odry aż poza Dnieprze, od Dniestru, aż poza Dźwinę, tak szybko zawsze uszy nasze dotykał, tak porywczo wszystkich Polski mieszkańców czucia zaymował. Kiedyż się więcey to widzieć dało, jak w dzień ów powszechney żałoby, spełnienia ostatniey jey rozszarpania krzywdy, z pogardą Praw Boskich i ludzkich i samego rozumu dokonaney! Dzień ten przeżyliśmy, bo nas bezbronnych kuto. Ściśnienie, atoli serc szesnastu miljonów ludu pocieszały przecież oddane sobie sprawiedliwość niewinności; przeczucie i przekonanie, że zdradą a nie siłą powaleni, zwrócim kiedyś łaskawsze oko Nieba i porzszczonemi z czasem od niego powstać mieliśmy: karmiły

w nas to przeczucie gnębiącey Potęgi niespokojność złego sumienia, srogość środków i nieufność Rządzących. Nie dobrodzieystwy, nie praw mądrością i świętością Rossya tu panować zaczęła, ale zepsuciem, uciskiem i prześladowaniem. Wnet bojaźń opuszczenia łupu okropnieysze jeszcze doradziła sposoby. Przyniósł nieubłagany sprawca pierwszego i ostatniego podziału Repin, systemat skażenia charakteru narodowego, ażeby w przyszłych pokoleniach zagładzić pamięć przodków i własney Polaka godności. Ale kiedyż samo imie Polaków z serc i ust wydrzeć nam potrafiono? Prześladowania, wydarcia majątków chcącym ratować Oyczyznę, więzy same Smoleńska, Kaługi, Kamczatki, Nerczyńska dokonać tego nie mogły. Lecz nie te przecież są nayboleśnieysze wspomnienia; przypomniycie dzień ów ponurego smutku, rozpaczy, kiedy nowy Pan spostrzegłszy obcą niewolniczym objęciom jedność ducha Oboyga Narodów, nietylko mieszania łez wzajemnych zakaz, ale nawet rozdział i przecięcie wieczne krwi wspólnego cieku, Polszcze i Litwie zapowiedział. Tak jest, gdy obok sideł na obyczaie publiczne rozpiętych, ziemiom, wodom i lasom naszym uciemiężyciel stawiał zapory; razem i sercom wzajemne czucia zamknąć na wieki zamierzył. Podchlebiać namiętnościom, aby przyzwyczaić do pogardy, karmić nadużycia i nałogi, pychą niektórych głaskać, głos samego sumienia przytłumić, przykładem bezkarności Rządzących, mnożyć i upoważniać pieniactwo, pobłażać przekupstwo, szlachetność duszy w próżności niezrozumiałey Szlachectwa Hierarchii starszym wskazywać, a młodzież równie obcem Europie wyobrażeniem zaszczytów i płonnemi zabawami zająć, wczoray jeszcze rząd Moskiewski nie przestał. Jedną ręką Ołtarze milliona ludu wywracał i swoje budował gwałtownie, aby wieczne między ludem a szlachtą zasiał nieporozumienia, gdy ich lepianki bez praw opieki na łup chciwości zostawił. Temi to własnego zepsucia prawidłami, Rossya rządziła cnotliwym narodem, ażeby go sobie zrobić nieodzownie hołdownym, ażeby starszych narzędziem mieć kiedyś własnego ucisku, a młodzież naszą na rzeź Persów, Lesginców i Hord ciągle ciśnionych prowadzić! Co mówię! ażeby dziś nawet łatwiey Brata na Brata, Oyca na syna uzbroić. Lecz nie uszły przezorynch oczu te podstępne zepsucia obyczajów kroki. Krajały się cnotliwym Rodzicom serca, widząc dzieci nad przepaścią stojące, widząc, że już na własney Ziemi poważnego i przystoynego życia celu wskazać im nie mogli. Boleli swietleysi, że polor języka narodu zepsuć się miał z czasem,

i dobrodzieystwo pisma wspólnego Europie mogło nam bydź wydarte: a tak między upokorzeniem służyć Ujażmiającym, a obawą smutków nieczynnego życia postawiona młodzież, w smutnem uchybienia sobie lub towarzystwu położeniu była. Te moralne krzywdy dotkliwsze były szlachetnym umysłom nad prześladowanie za miłość własney Oyczyzny, nad samowładne i sprzeczne ukazy, nad obelgi i upokorzenie polityczne ulegania mniey oświeconym, nad urzędowe wyssanie ostatnich życia zapasów. Rząd też taki, który uciskiem do przywiązania zniewalał, nie mógł tylko głód nam w pamiątce zostawić i wzdrygnienie na przeszłość. Szczęśliwi jesteśmy, że nie mamy sami powodu zarumienić się jeszcze przed współbracią, bo pogorszenie stanu ludu rolniczego i wkradające się rozwolnienie obyczajów, nie naszą ale obcą dłonią zasiane, krzewić na tey ziemi się nie mogły! Świat uyrzy, że pośpieszym rozkuć pęta dobrego ludu, zniewolić go dobrodzieystwy i oświeceniem, a ołtarze cnot podźwignąć. Ręka wszakże Opatrzności, która karząc Oyców Synom doświadczenia Korzyść zostawia, za słabości przodków upokorzywszy żyjących plemie dobre zasłania odtąd od zguby i hańby, któremi zagrożonym zdawało się. Otrzyymyż łzy smutku a urońmy łzy radości i wdzięczności, przyjścia Zbawcy winne. Niezwyciężony! Bohatyr wieku i historyi! Prawodawca ludów Europy! Nieśmiertelny Wskrzesiciel Polski! Odda nas napowrót cnotom Oyców i obyczajom, a prawom konstytucyjnym, powracając nam imie i Oyczyznę. Odniósł już wszakże nam Bogi domowe, Pogoń i Orła, którym pod skrzydła sławy swojey na wspólnych barkach Litwy i Korony uniesionym, we Włoszech jeszcze dobroczynne dał schronienie. Od kolumn Herkulesa, aż do bajecznych dla Greków i Rzymian ziemi naszey zakątków, przyszedł Zbawca ostrzedz nas, że zdrętwiałem, a nieobumarłem byliśmy jeszcze ciałem. Skoro Niemen zadziwiony pierwszy raz uyrzał przybycie jego, czyż oczy Żmudzi, Litwy, Białey Rusi, Podola, Wołynia i Ukrainy nie liczyły wraz kroków zwycięzcy, i rąk do niego nie wyciągały? A gdy umiarkowanie równe wielkiey sławie wstecz Mu te kroki zwrócić poradziło, czyż te ślady łzami smutku skropione nie były. Te was, Przezacni Obywatele uczucia wzruszyły natenczas, jakże żywszem przytomnych dziś zagrzewają zajęciem, te które i sami czujemy i w drogiey od nadziałów wzięliśmy spuściźnie, Rządzi, widzicie, Cesarstwem Francyi mądrość i niezwyciężone ramie nią kieruje, a my nie dziedziczemyż od przodków, rad i przekonania pasmo, że tylko

męstwu, tylko charakterowi wysokiemu narodu Francuzkiego ufać nam wolno! Zachowanie naypomyślnieyszey doli narodu przy śmierci ostatniego Jagiellona, komużli powierzyć postanowili? Francuzom! A Napoleon Wielki uiszcza Walezjuszów obietnice. Po wieku klęsk Jan Kazimierz, naylepszy z królów, cudem ocaloną Oyczyznę pod tarczą wiecznego bezpieczeństwa nie radził że oddać Francuzom? Trzydziestu officyerów Francuskich dosyć było, żebyście jeszcze tu przytomni Barskiey Konfederacyi związkowi, najezdcę aż na wierzchołek śnieżnego Karpatu ścigali, przebiegłszy wprzód przestrzeń najeżoną bagnetami od Dniestru do Dźwiny. Popchnięci nakoniec do grobowców politycznego życia, nie oddaliżeśmy sami, tu przytomni w święty skład rąk Francuzkich kotwicę nadziei naszych. Niechże młodzież wszystkich Litwy krain, staje pod znaki piorun niosącego Orła, i znaki Pobratymców niezwyciężoną ręką tu nam przyprowadzonych. Już tam tylu Litwy synów wskazało Was i za dzielność waszą zaręczyło. Idźcie śladem przodków przetrzebiać niezarosłe jeszcze szlaki, któremi chorągwie Wasze i Polskie na wieże Kremlinu nosili, a na dźwignionych słupach Bolesława Chrobrego Imie Zbawcy wiekami niestarte, obok Imienia założyciela zapiszcie. Usta jego dobroczynne i wiecznomówne wyrzekły, że żyje Polska, a pierzchające nieprzyjaciół hufce już Ją w tym momencie poza Dzwinie ogłaszają. Już w Polszcze żyjemy, bo nam wolno tutay wywrócone znaczenia, praw i zaszczytów przybytki odbudować i w tey Świątyni Bogu Naywyższemu za Oyczyznę śpiewać modły, o którą go błagać głośno już tu od lat 20-tu wolno nie było kapłanowi i uciemiężonemu narodowi. Cienie Jagiellonów, które nad nami się tu unosicie, odnieście cieniom świętym, spoczywającym na Wawelu, bytność mściciela w Waszey Stolicy, otoczonego orszakiem Rycerzy nieporównanych. Donieście okazałość dnia zazdroszczonego od reszty świata i poklaskujcie ponowieniu węzła niezerwaney nigdy przyjaźni i wspólnych interesów obrony, którą ręka litewska znakomitego tylą cnotami męża Xiążęcia Adama Czartoryskiego w Polszcze zawiązała i ściska pod hasłem jego wspaniałomyślności. Senatorowie, Posłowie, Polacy! którzyście w praw i zaszczytów naszych przybytku Warszawy, węzeł Konfederacyi całey Polski podpisawszy, Akt jey nam tu przewieźli, nie uchodzi oczu Litwinów, ten nowy delikatny przyjaźni współbraci Polaków dowód, w wyborze jey Marszałka. Wcześnie go serca Litwinów, wspólnym narodów Marszałkiem zgadły i wybrały, i odtąd zowiemy się jed-

nym tylko Narodem. Podaycie nam ścisnąć ręce przed tym Ołtarzem świętym, abyśmy wykrzyknęli razem w wdzięczności naszey i potomków naszych pierwsze ust rozwiązanych słowo: „Niech żyje Cesarz Napoleon Zbawca Obydwóch Narodów, wspólney naszey skonfederowaney Oyczyzny Tarcza!“

(Tu całe zgromadzenie, nader liczne, wykrzyknęło potrzykroć: „Niech żyje Cesarz, Mściciel i Zbawca Polski“. Potem J. W. Sierakowski zastanowiwszy się rzekł: „Pan sekretarz Generalny Akt Konfederacyi Warszawskiey przeczyta“. A po przeczytaniu Aktu kontynuował daley):

„Przezacni Obywatele Polski! Słyszeliście głos Braci, wyrazy troskliwey o własne i nasze dobro przezorności, oraz mądre ku dźwignięciu Oyczyzny środki. Są one już dziś dostateczną dla nas rękojmią pewności i szczęścia: bo usta Zbawcy naszego to wyrzekły, jak wszystko, nieodzownie. Dopomagać tym środkom wszelkiemi siłami, krwią i majątkami, a więcey jeszcze jednością serc i ducha, poprzysięgamy. Przysięgamy to przed Naywyższą Istotnością, która skrytości serc naygłębsze widzi, w obliczu Wielkiego Napoleona, i niezwyciężonych woysk naywspanialszego Narodu. W oczach całey Europy, pod chorągwiami Dobroczyńcy naszego za nas tu walczącey — Wzywam was Współczłonkowie Kommissyi Rządu tymczasowego w W. Xięstwie Litewskim! Was Szanowne Duchowieństwo Kościoła Rzymskiego i różnych wyznań! Administracyo Departamentu Wileńskiego! Świetna Akademio! Trybunały Sądowe wyższe i niższe! Przytomni współrodacy woyskowi i Cywilni rang wyższych! Marszałku Podprefekcie! Prezydenci miasta Wilna! Zgoła przytomna Starzyzno wszech władz i stanów, do podpisania Akcessu naszego do Aktu Konfederacyi Warszawskiej i zaświadczenia razem wywodu słównego ninieyszey ceremonii, Postanawiamy w tem mieyscu, że Administracye dalszych departamentów do Rządu naszego Akcessy własne przeszlą. Te otworzyć natychmiast zalecą księgi, aby względne podpisy i akcessa powiatów, nayodlegleyszych prowincyj i osób, ten węzeł święty w najdalszych posiadłościach naszych kojarzyły. Niech wszem wobec i każdemu z osobna wiadomo będzie, że Kommissya Rządu tymczasowego w W. Xięztwie Litewskim z Radą Generalną Konfederacyi Warszawskiey, w tym wielkim celu odtąd znosić się zaczyna“.



Franciszek Jelski
Członek Rządu tymczasowego W. Ks. Lit. Prezes komisji justycyi.

Akces tymczasowego Rządu Litewskiego do Generalnej Konfederacyi Królestwa Polskiego.

(Dziennik Konfed. Jener. 1812, № 23).

Działo się w Wilnie w kościele Katedralnym dnia 14 Lipca 1812.

My Kommissya Rządu tymczasowego w Wielkiem Księstwie Litewskim, Administracya Departamentu Wileńskiego, Duchowieństwo świeckie i zakonne obrządku Łacińskiego, Grecko-Unickiego i wszelkich innych wyznań, Akademia, Władze sądowe, Marszałek, Podprefekt z Obywatelami Ziemskiemi, Prezydent z Municypalnością, Wszystkie korporacye i zgromadzenia miasta, zgoła zbiór mieszkańców W. X. Litewskiego dziś w mieście Wilnie przytomnych, zebraliśmy się w kościele Katedralnym Wileńskim w przytomności J. W. W-ch Senatorów i Posłów od Sejmu i Konfederacyi Warszawskiej delegowanych: Gdzie wysłuchaliśmy aktu nam przeczytanego i tu wpisanego, zawierającego w sobie to cnotliwe przedsięwzięcie, aby rozerwane Królestwa Polskiego i W. X. Liewskiego kraje połączyły się na nowo w jedno polityczne ciało i wróciły do dawnej swej Ojczyzny, iej swobód i posiadłości. Łącząc wszystkie nasze żądze, usiłowania i sposoby do osiągnienia tak świętego i upragnionego celu w odzyskaniu Ojczyzny, w ustaleniu iej bytu, siły i pomyślności, przystępujemy do związku Konfederacyi i ten akt przystępu, jako braterskie i Obywatelskie przymierze w przybytku i obliczu Boga wzywając potężnej i litościwej jego pomocy własnemi rękami podpisujemy.

(Tu następują liczne podpisy osób Rząd składających i Obywateli Księstwa Litewskiego).

Akces do Konfederacyi Obywatelów miasta i powiatu Brześcia Litewskiego 3 lipca 1812 r.

(Dziennik Konfederacyi Jeneralnej Królestwa Polskiego. 1812 № 3).

Działo się w mieście Brześciu Litewskim na zgromadzeniu Obywatelów powiatu Brzeskiego Litewskiego i miasta Brześcia, roku 1812 m-ca Lipca 3 dnia.

My obywatele powiatu Brzeskiego Litewskiego i miasta Brześcia, po oddaleniu się woysk nieprzyjacielskich z okolic naszych potężnym Napoleona Wielkiego ramieniem wsparci, i powodowani

świętym zapałem iak nayrychleyszego połączenia się z Oyczyzną naszą, w momencie iak tylko Akt Konfederacyi Generalney Polskiey w Warszawie dnia 28-go Czerwca 1812 roku datowany do naszey doszedł wiadomości, oświadczamy dobrowolnie i iak naysolenniey, że stosownie do artykułu 5 i innych w Akcie związku tegoż wymienionych w Konfederacyę wiążemy się, do wspomnianego tyle razy Aktu Generalney Konfederacyi z naywiększą chęcią przystępujemy, Akcess czyniemy, zamiar Konfederacyi teyże Generalney o uwolnienie wszystkich części dawney ziemi naszey przez nieprzyjaciela przywłaszczoney, wszelkiemi siłami i sposobami, iakie ludzka zdolność doradzić może wspierać przyrzekamy i to za iedyny cel usiłowań naszych zakładamy. Takowy akt przystąpienia Naszego do Generalnego Warszawskiego Związku podpisami rąk własnych utwierdzamy.

(Podpisano): Maciey Frankowski Gen. Maj. był. W. P. etc.

Akces do Konfederacyi mieszkańców Białegostoku 13 lipca 1812 r.

(Dzienn. Konf. Jener. № 6).

Działo się w Białymstoku w domu Rządowym, roku tysiąc ośmset dwunastego, miesiąca Lipca trzynastego dnia.

My niżej podpisani Obywatele, przez siódmy korpus wojska Saskiego, armii wielkiej Najjaśniejszego Napoleona Cesarza Francuzów i Króla Włoskiego pod dowództwem J. W. Generała en Chef Hrabiego Regnier zostający, z obcej przemocy uwolnieni, załatwiwszy naglejsze potrzeby tegoż konkursu, po zebraniu się w dniu dzisiejszym do miasta Departamentowego Białegostoku za przewodnictwem aktu Sejmu Xięstwa Warszawskiego w Konfederacyą Polską zamienionego, mającego w zamiarze pod potężną ręką i opieką Wielkiego Napoleona rozszarpane przemocą części Polski połączyć w jedno ciało, równym że duchem powodowani, łączemy się z największą chęcią do przepisanych przez Generalną Konfederacyę prawideł, i oświadczamy w obliczu nieba i ziemi, mając na czele J. W. Józefa Zawadzkiego, jednomyślnie przez nas Marszałkiem konfederacyi obranego, że zostając przy religii Ojców naszych Rzymsko-Katolickiej; zachowamy tolerancyę wszystkich wyznań, będziemy zawsze szanować dostojeństwo i władze Tronu, tak jak prawa narodowe mieć chcą, że dotrzymamy w zupełnej swej mocy

czystość ducha narodowego, opierania się burzom i nawalnościom, aby doszedł do najdalszej potomności jako cecha charakteru Polaków. Że użyjemy całej mocy i sił naszych, aby ten wielki zamiar skonfederowania się naszego, został do szczęśliwego skutku doprowadzonym, że w żadnym względzie na przeszłość uważać nie będziemy, prócz aby cnoty zostały uwielbionemi, nie wyszukując nasion niezgody ani powodów do skarżenia braci naszych, że żyć będziemy jako dzieci jednej matki i jednej familii a połączywszy Orła białego z Pogonią okrzykiwać: Niech żyje Ojczyzna, niech żyje Polska.

Takowy akt Konfederacyi podpisujemy.

Józef Zawadzki Marszałek Konfederacyi.

Następują 104 podpisy.

Zgodność z oryginałem poświadcza się. Zawadzki Marszałek Konfederacyi Powiatu Białostockiego w Kommisyi Admin. Departamentu Białostockiego prezyduiący.

Sekretarz Józef Kosiński.

Akces prowincyi Mińskiej do Konfederacyi.

Dn. 19 lipca w kościele katedralnym odbyło się uroczyste nabożeństwo w obecności gubernatora generała Bronikowskiego z jego sztabu oraz członków tymczasowego Rządu. Po mszy ks. biskup Dederko wygłosił stosowne kazanie wzywając w końcu wszystkich synów Ojczyzny, aby się łączyli pod sztandarami Oswobodziciela. Następnie ks. Żyliński, kapelan mińskiego gimnazyum odczytał mowę Matuszewicza ministra finansów Księztwa Warszawskiego wygłoszoną podczas otwarcia sejmu a także akt Konfederacyi Warszawskiej, poczem uroczystą ciszę panującą w świątyni przerwał jednomyślny okrzyk zgromadzonych: „Polska Zmartwychwstała! Niech żyje Cesarz!“, a także „Przystępujemy do Konfederacyi! Połączmy Pogoń z Orłem białym!“

Na zakończenie odśpiewano „Te Deum“, poczem wszyscy obecni udali się do pałacu gubernatora dla podpisania Akcesu. Pierwszy podpisał dostojny naczelnik prowincyi i gorący potryota, po nim wszyscy obecni kolejką kładli podpisy swe na akcie Konfederacyi.

Akt przystąpienia do Konfederacyi Prowincyi Mińskiej 19 lipca 1812 r.

(Tymcz. Gaz. Mińska. 1812, № 2).

„My Obywatele Królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego w oddziale za czasów niewoli naszey Gubernią Mińską nazwanym, mieszkaiący, Szlachta, Duchowni i Świeccy, oraz Mieszkańce Miast, Włościanie i wszelkiego tytułu Kraiowce, oświadczamy w obliczu Boga i całey Powszechności, iż opiekę Nayiaśnieyszego i Naypotężnieyszego Cesarza i Króla Wielkiego Napoleona i walecznością niezwyciężonych Woysk Jego zostawszy wybawieni z iarzma niewoli Moskiewskiey i powróceni Oyczyznie naszey za wprowadzeniem do iey tymczasowego Rządu pod przewodnictwem J. W. Bronikowskiego Jenerała w Wosku Francuzkiem, Gubernatora Mińskiego, skorośmy przez onego uwiadomieni zostali o zawiązaniu się Konfederacyi całego Królestwa Polskiego na Seymie w Warszawie teraz odprawionym, zagrzani szlachetnemi i z dobrem Oyczyzny zgodnemi onego postępkami i wyczytawszy w tymże Akcie pod Ar. 4 i 5 wezwanie do łączenia się wszystkich Synów Oyczyzny na każdem mieyscu Ziemi Polskiey, która od nieprzyjaciół oczyszczoną zostanie, mieszkaiących, a pragnąc sercem i orężem nayrychley z Bracią naszą tymże związkiem połączyć się przez ninieyszy Akt uroczysty z Konfederacyą Królestwa Polskiego na dniu 28 Czerwca teraźniejszego roku zawiązaną, dobrowolnie, iednomyślnie i nierozerwalnie łączemy się, wszystkie w oney obięte prawidła za naywiększy dla nas przyymuiąc obowiązek, stosownie do przepisów w nich zawartych postępować przedsiębiorąc, i dopóty w tym związku łącznie z narodem całym trwać obiecuiemy, i w Obliczu Boga przysięgamy, dopóki cała Oyczyzna nasza z rąk przywłaścicielów wydartą niezostanie i wola Narodu takowey Konfederacyi nie rozwiąże.

Działo się w Mińsku Roku 1812. Mca Lipca 19 dnia.

Podpisano: Jenerał w Woysku Francuzkim,

Gubernator Prowincyi Mińskiej Oppeln Bronikowski.

Kommissarz Francuzki Thomas, iako przyjaciel Polaków.

(Poniżej zaś podpisy Prezydenta i wszystkich J. J. W. W. Kommissarzy, oraz licznych Obywateli Prowincyi Mińskiey w Mińsku obecnych).

Odezwy tymczasowego Rządu prowincyi Mińskiej wzywające do łączenia się z Konfederacyą Generalną.

Z czynnosci sessyi dnia 19 Julij 1812 Roku.

Od Kommissyi Rządu prowincyi Minskiey do Kommissyi powiatowey Borysowskiey Zalecenie.

Za doniesieniem przez J. W. generała woysk Francuzkich Gubernatora Bronikowskiego o zawartym akcie konfederacyi na seymie Warszawskim i za kommunikowaniem tegoż aktu, do ktorego miłość oyczyzny z radoscią y sercem, czcią naywyższą przeniknionym, każdego prowadzi Polaka, Kommissya tymczasowa prowincyi Minskiey, iak nayskwapniey ubiegaiąc się do ogólney patryotyczney gorliwości pod prezydencyą szanownego swoiego gubernatora akt łączenia się do Konfedaracyi na Seymie Warszawskim zawiązaney, uformowała; uwiadamiając obywateli prowincyi Minskiey po wszystkich powiatach o takowym oyczyznę naszą odradzaiącym związku, odezwą do nich, w protokule swoim umieszczoną, dla opublikowania oney wespół z aktem Konfederacyi Warszawskiey, rozsyłaiącym się po wszystkich miasteczkach, po wszystkich parafiach, do wszystkich powiatów posłać postanawia. Jakowe przy tem przyłączaią się. Datt w Minsku Roku 1812 miesiąca Julij 22 dnia. Mi. Xią. Puzyna Prezydent Kommissij. Roman Iwanowski Sekr. gener. pr. Minskiey.

Kommissya tymczasowego Rządu prowincyi Minskiey.

JO. JWW. WW. y wszelkiego stanu y powołania obywatelom teyże prowincyi.

Seym w Wielkim Xięstwie Warszawskim dopiero exystujący zawiązał akt konfederacyi całego Krolestwa Polskiego, wzywaiąc wszystkich synow oyczyzny do łączenia się z sobą. Jw. Bronikowski generał woyska Francuzkiego, gubernator Miński, oznaymił Kommissyi tak ważną okoliczność y komunikować raczył akt konfederacyi rzeczoney. Natychmiast członkowie Kommissyi pod prezydencyą szanownego gubernatora swego do tak pożytecznego oyczyznie przystąpili związku, podpisuiąc z zapałem przyrodzonym polakowi akt wspolnego naszego szczęscia. Ziomkowie! Przesyłamy wam onego wyrazy y razem akt generalney Warszawskiey konfederacyi. Kto Polak,—połączy się nayspieszniey z nami y odpowie gorliwie nadziejom wielkiego naszego wybawiciela y oczekiwaniom

współbraci naszych. Na oryginale podpisano: General Gubernator Minski Oppeln Bronikowski. Prezydent Michał Xiąże Puzyna. V. prezydent Ignacy Moniuszko. Ludwik Kamienski. Jan Chodzko. Atanazy Proszyński. Wincenty Wołodkowicz. Antoni Wańkowicz. Xawery Lipski. Zgodno z protokułem Roman Iwanowski Gen. Sekr. prowin. Minskiey.

Do Kommissyi Administracyjnej Departamentu Wileńskiego Od Podprefekta Powiatu Oszmiańskiego. Rapport.

(Kur. Lit.)

Gdy Kommissya Administracyjna w dn. 19 lipca za Nr 184 przedpisać mi raczyła, abym na dzień przez siebie wyznaczyć się mający, konwokował obywateli mego Powiatu, dla uczynienia Akcessów do Konfederacyi jeneralnej sejmujących w Warszawie stanów, za dojściem rozkazu przeniosłem tę słodką wiadomość moim współbraciom, przez okólnik 24 lipca za Nr 173 wzywając wszystkich, iżby na dzień 29 tegoż miesiąca przybyli do miasta Oszmiany, siedliska chwalebnych czynów swoich poprzedników, dla spełnienia dzieła w epoce życia najważniejszego. Skutek odpowiedział zaufaniu. W pośród grożących kup obłąkanego wojskowego ludu, bawiącego się szczególnie w pozycjach lesnych powiatu rabunkami, zgromadzili się obywatele w dniu naznaczonym, poświęcając bezpieczeństwo osobiste publicznym ducha narodowego uczuciom. To zgromadzenie w massie osób 1015 spełnione jednomyślnemi i zgodnemi celami miłości Ojczyzny zajęte, w stanach duchownym, rycerskim i miejskim municypalnym zawarte na czele urzędników dawnych i teraźniejszych, władze obecne wojskowe przezemnie zaproszone mające, odbyło akt przystąpienia do Konfederacyi obojga narodów, polskiego i litewskiego, świętemi związkami unii przed trzema jeszcze wiekami spojonych z tą gorliwością i zapałem, które w każdym człowieku rysowały uczucia słodkiego poświęcenia się posłudze krwią i ogólnym majątkiem powstającej z gruzów Ojczyźnie. Lecz które w całej mocy odnosiły się i miały związek z powinnością wszystkie względy przewyższając dla naszego Twórcy, pierwszego Genjusza i Bohatyra wieków Napoleona Wielkiego ramieniem i słowem wielkim jego odrodzeni, z upadku i przemocy dźwigający się, z rozproszenia i ruiny na głos powstającej Ojczyzny do jednego zebrani przybytku kościoła. Łzy powszechnej radości z głębi roz-

kwilonego serca pochodzące były świadectwem i niezaprzeczonym dowodem rzadkiego w świecie zapału. Ks. Szaniawski kanonik, dziekan i proboszcz Iwiejski mszę św. celebrował z licznie zgromadzonym duchowieństwem, w pośrodku których proboszcz grajżycki ks. Lenczewski stosowne miał a pełne nauki i rozumu kazanie, głos publiczny wielokroć powtarzany wołał „Niech żyje nasz dobroczynny Zbawca Wielki Napoleon, wznosząc modły, aby najwyższa istność wspierała zawsze mądre i sprawiedliwe Jego przedsięwzięsia. Pilnując się przepisanego porządku odczytanym został po Mszy i odśpiewaniu Hymnu „Te Deum laudamus" akt Konfederacyi Warszawskiej przy odgłosach należnego uwielbienia naszego Zbawcy. Po krótkiej, przeze mnie uczynionej do tego przedmiotu ściągającej się przedmowie, ogłosiłem obywatelstwu przygotowany akt naszego przystępu, do tych powszechnych całego narodu działań. Wszyscy zatym obywatele zamiar wspólnego dźwignienia się z uwielbieniem przyjmując, z odpowiedzią władzom prawym zwierzchniczym sobie przodkującym wdzięcznością podpisami własnemi dzieło wiekopomne stwierdzili. Po czem hymn „Salvum fac Napoleonem Imperatorem" przez duchownych u otwartego odśpiewany ołtarza zakończył uroczystość na modłach za wskrzesiciela i naszego moralnego Ojca. Pośpieszam donieść o spełnieniu tego wielkiego festynu, który pokazał wspólne i jednostajne ze wszystkiemi obywatelami tego powiatu myśli usiłowania i zamiary. Księgę zaś akcesową dla pisania się jeszcze przybyć niemogących zatrzymuję, lecz jej przysłać wkrótce Kommissyi administracyjnej nie omieszkam. Dan na Sessyi w Oszmianie roku 1812 Julii 31 dnia.

Podpisano: Ignacy Żaba Podprefekt Powiatu Oszmiańskiego.

Od Prefekta pow. Brasławskiego.

Według ekspedycyi Kommissyi administracyjnej od dnia 19 Julii za Nr 190 zaproszeni przezemnie obywatele, urzędnicy, duchowieństwo, municypalność zebrali się do Widz, w dniu 5 presentium, gdzie w przytomności J. W. Jenerała Brygady Barona de Contard i assystencyi wojskowej udaliśmy się do kościoła, a wysłuchawszy mszy świętej i kazania oraz „Te Deum laudamus" czytany był akt konfederacyi Jeneralnej zajmujących się w Warszawie Stanów. Odgłos trzykrotny „Niech żyje Cesarz" przybliżył obywateli, urzędników i dalszych do uczynienia akcesu konfederacyi i do podpisania

onego w ostatku po prześpiewaniu hymnu „Domine salvum fac Imperatorem Napoleonem" całe zgromadzenie wychodząc z kościoła radości okrzykiem nepełniło powietrze: Niech żyje Cesarz Napoleon. Księga, czyli akces zajęła w sobie osób podpisanych 240, która pozostała u mnie dla przyjęcia dalszych obywateli podpisów, donieść do Kommissyi winien jestem, ile obywatele w głębi serca za panowania przemocy taili chęć swoją, tyle okazują w tym dniu radości z doczekanej pory, że niebo, sprowadziwszy wielkiego rycerza stawia ich na stopniu pierwszej świetności przodków swoich i rokuje w przyszłości mocny związek z oderwanemi braćmi.

Raport podpisał Michał na Skrzeposzewie Wawrzecki podprefekt powiatu Brasławskiego. Aug. 7 dnia 1812 roku.

Akces powiatu trockiego do Konfederacyi.

Działo się w Nowych Trokach d. 26 Julii 1812 r. My urzędnicy i obywatele trockiego powiatu z momentem wejścia w granice tego Powiatu wojsk francuskich i Jej sprzymierzeńców, ożywieni zostaliśmy tą najprzyjemniejszą nadzieją, iż mocą oręża, którym dzielnie władają rozkazy Wielkiego Napoleona, z pod jarzma północnych najezdników wyrwani, ujrzemy siebie w rzędzie mieszkańców oswobodzonego narodu polskiego. Niech żyje Bohatyr świata, Jego zwycięztwa ziściły nasze nadzieje. Konfederacja Warszawianów stała się hasłem powszechnym dla wszystkich części i prowincyi, oddawna naród polski składających do jednomyślnego powstania w zamiarze odpowiedzenia chęciom Zbawcy Narodu Polskiego. Tym przejęci uczuciem, jakie miłość Ojczyzny zajmować powinna dobrze myślących obywateli, z utęsknieniem oczekiwaliśmy tej chwili, w którejby nam wolno było wyrazić chęci połączenia się generalnego ze współrodakami, dla dobra wskrzeszonej egzystencyi Narodu i kiedy po krótkim przeciągu czasu oznaczonego nagłą przemianą krajowego rządu, doszła nas odezwa zwierzchników powiatowych za wolą Cesarza Francuzów ustanowionych, zgromadzeni do powiatowego miasta Trok, natychmiast spieszymy do przybytku na oddanie czci Bogu poświęconego i z najwyższym uniesieniem się wynurzywszy tysiące błogosławieństw potężnemu Obrońcy kraju naszego Wielkiemu Napoleonowi, ten Akt połączenia się do generalnej Konfederacyi, w dniu dzisiejszym odbyty w całym znaczeniu i duchu, jaki w Konfederacyi Warszawskiej jest zawarty, zapisujemy w akta powiatu naszego, a ile razy przypominamy sobie, że już

jesteśmy Polakami, tyle razy pragniemy powtarzać, niech żyje Pogromca ciemiężycielów Cesarz francuski Wielki Napoleon! I gdy błogosławieństwa ludów oswobodzonych ziszczone będą, pewni jesteśmy, iż w potomne czasy wolno będzie bez obawy powtarzać Polakom i Litwinom „Niech żyje Ojczyzna i Jedność!“

Działo się w Trokach 1812 roku m-ca lipca 26 dnia.

Tu następują podpisy licznie zgromadzonych obywateli.

Od Podprefekta Powiatu Trockiego. Rapport.

Z ukontentowaniem spieszę donieść o połączeniu się obywateli trockiego powiatu do generalnej Konfederacyi Warszawskiej. Zaledwie moja odezwa dojść mogła wiadomości małej części obywateli po domach mieszkających, przez którą wzywałem do akcessu generalnego, odgłos wszakże powrotu Ojczyzny dosięgnął każdego tułającego się w najodleglejszych i nieprzebytych miejscach. Dzień 26 ominionego Julii dał niewątpliwe wyobrażenie, jak miłość ojczyzny w sercach obywatelskich daleko jest ugruntowana. Miasto powiatowe Troki w dniu pomienionym z rana w momencie napadnione zostało przybywającemi z całego powiatu dla łączenia się do aktu Konfederacyi. Wszyscy ogólnie urzędnicy, szlachta, duchowieństwo, Janin mieszczanin, mieszkaniec miasta jednostajną pałający chęcią połączenia się, z utęsknieniem oczekiwali tej uroczystości jako zapewniającej byt wskrzeszonego narodu. Tak liczne zgromadzenie udało się ze mną do kościoła na nabożeństwo odbywane przy całej, jaka być może okazałości w assystencyi komendy wojskowej w Paradzie uszykowanej, po czem kazanie miane do ludu zgromadzonego przez ks. zakonu kaznodziejskiego w treści zupełnie stosownej do takowego obchodu i z wyrażeniem myśli doskonałym. A następnie hymn „Te Deum laudamus“ zakończył nabożeństwo, po którym przystąpiłem do czytania aktu Konfederacyi Warszawskiej. Tego brzmienie zapewniające powrót Ojczyzny, coraz bardziej unosiła chęć wyrażenia wdzięczności obecnego ludu dla swojego Zbawcy Narodu przez często wykrzyknione powtarzanie „Niech żyje Wielki Napoleon“. Na ostatek zapisany akt powiatu wyrażający połączenie się wszystkich Obywateli do Konfederacyi Warszawskiej, gdy przeczytanym został natychmiast każdy ubiegał się dla podpisania takowego akcessu. Po ukończeniu jakowych podpisów zawierających więcej czterechset osób przez duchowieństwo śpiewana

modlitwa „Salvum fac Imperatorem Napoleonem“, była wznawiana pobudką dla obecnego ludu do powtórzenia wielokrotnie „Niech żyje Cesarz Napoleon“ i przy takich okrzykach zgromadzenie powracało do swych domów napełnione radością i zaufaniem w przedsięwziętych zamiarach.

Podpisano: Józef Potrykowski

Podprefekt powiatu trockiego.

Odezwa Rady Konfederacyi grodzieńskiej 4 lipca 1812 r.

(Dziennik Konfed. Jener. № 5).

Obywatele! Polacy!

Spełniona iest miara cierpień naszych, przyszedł czas wybawienia, zniknęły nieprzyjacielskie woysk szeregi, a natomiast widziemy liczne hufce niezwyciężonego Wielkiego Napoleona — widziemy Braci naszych tych to walecznych Rycerzy, śpieszących na nasz ratunek. Skruszone są haniebne kaydany, przez lat ośmnaście nas dręczące—pora więc abyśmy ocknęli się z tego letargu, do którego przemocą i tyranią przywłaściciela wrzuceni byliśmy. Czas iest pokazać światu, żeśmy Polacy, żeśmy nie stracili tego ducha Narodowego, iakim się szczycili Przodkowie nasi. W tem to duchu część iuż Obywateli zawiązała się w Konfederacyą. Akt oney, oraz Dyaryusz czynności i organizacyą, Rada Konfederacyi komunikuie Obywatelom powiatu Grodzieńskiego z częścią iego nazwaną powiatem Sokolskim, wzywa w Imieniu wspólney Matki Oyczyzny każdego Polaka, każdego Obywatela, mieszkaiącego na Ziemi Polskiey do łączenia się z sobą. Na ten cel otwarty iest w Radzie Konfederacyi Akt skonfederowania się, i w każdym czasie wolny iest podpisu przychodzącym osobom.

Polacy! Spieszcie się połączyć w iedno Ciało. Widzicie, że dzisieyszy Akt nie iest to taki, iaki pod szczękiem broni w otoczeniu zbroyną siłą nieprzyiacielską kazano nam niegdyś drżącą podpisywać ręką. Lecz skutkiem zupełney wolności, dowodem ducha naszego i zapewnieniem Naywyższey szczęśliwości. Jesteśmy iuż dziś Narodem. Polska w exystencyi swoiey iest nie mylną. W tem Nas zapewnia potężne ramie Wielkiego Napoleona, a ręczy męstwo Polaka. Lecz Polacy! potrzeba, abyśmy dowiedli, że warci iesteśmy tego szczęścia. Potrzeba, abyśmy zapomnieli na wszystko — po-

święcili z ochotą maiątki nasze, z skwapliwością chwycili się za oręż, maiący dokonać oswobodzenie nasze, gotowi byli dokładać się w tem wszystkiem, czego tylko okoliczności i potrzeba po nas wymagać będą. Zostańmy posłuszni obowiązkom naszym, niech młode i silne ręce śpieszą do broni; niech pracowita ręka rolnika zatrudnia się w spokoyności przygotowaniem wyżywienia. Niech czeladź krząta się około domów, kupiec handlem i przemysłem. Rzemieślnik swoią robotą, słowem każdy koło swego przeznaczenia. Niech wzruszenie się to nasze nie będzie widokiem nieładu, każdy pełnić obowiązany swoią powinność. Obywatel winien iest uległość prawu i zwierzchności. Tem to sposobem, postępuiąc w oczach świata znaydziemy zaletę i przekonamy o duchu naszym.

Rada Konfederacyi, czyniąc ninieyszą odezwę, pewna iest, że każdego obywatela znaydzie prawdziwym Polakiem, maiąc zaś w rękach swoich powierzony Rząd, nakazuie iemu. W Grodnie 1812 miesiąca Lipca 4 dnia.

Marszałek Konfederacyi Grodzieńskiey L. Pancerzyński (podpis).
Sekretarz Konfederacyi J. Kamieński.

Akces do Konfederacyi mieszkańców powiatu Grodzieńskiego.

(Kur. Lit. 1812. № 55).

Niżey podpisani obywatele powiatu grodzieńskiego ięcząc przez lat 18 pod iarzmem obcem, uwolnieni przez wielkie woysko Wielkiego Napoleona Cesarza Francuzów, Króla Włoskiego, dowiedzieliśmy się z naywiększą radością, że Seym Xięstwa Warszawskiego zamienił się na Konfederacyą Generalną, w celu połączenia w iedno ciało polityczne, pod Opieką Napoleona Wielkiego, części Polski rozszarpaney nayniesłuszniеyszą przemocą. Z takimże uczuciem dowiedzieliśmy się, że ta Konfederacya obowiązuie nas do łączenia się do niey w miarę oddalenia się ciemiężycielów oyczyzny naszey. Przyszedł ten moment tak pożądany: zniknęły iuż woyska moskiewskie nas otaczaiące, usciskamy ukochanych braci naszych, tych mężnych rycerzy Xięstwa Warszawskiego, którzy tyle zyskali praw do chwały, przez swoie tylokrotne ofiary dla wspólney matki naszey. Jesteśmy polacy, i po tak długim przeciągu czasu widziemy polaków! Poznawszy cel ich przyyścia i Konfederacyi Warszawskiey, przystępuiemy pod prezydencyą J. W. Ludwika Pancerzyńskiego, z naywiększą gorliwością do Konfederacyi powszechney;

poddaiemy się wszystkim iey ustawom: obok tego przed niebem i ziemią oświadczamy nayuroczyściey, że na zawsze wierni będziemy religii oyców naszych, uznaiemy iedynie za panującą religią katolicką — apostolską; że za przykładem przodków naszych tolerować będziemy wszystkie wyznania, że szanować będziemy godność i przywileje tronu, oraz prawa kraiowe, że wiecznie zachowamy w całey czystości i mocy tego ducha narodowego, który potrafił wytrzymać burze i prześladowania, uciskaiące naszą oyczyznę, i że go przeleiemy naszym potomkom, iako cechę szczególną charakteru polskiego. Oświadczamy nakoniec, że wszystkich sił dołożemy, dla przyyścia do celu świętego, zamierzonego przez naszę Konfederacyę; że w przeszłości tego tylko szperać będziemy, coby mogło oddać sprawiedliwość cnotom szczególnym, które w ciemnościach dobrotliwie przyświecały, że nigdy przypominać nie będziemy tego, coby mogło wzniecić niezgodę między dziećmi iedney familii. Jednym słowem, że niczego nieopuścimy, ażeby połączona Pogoń z Orłem białym zaiaśniały na iedney tarczy; i tak postępować będziemy, ażeby radośne okrzyki „Niech żyie Oyczyzna, niech żyje Polska!“ rozlegały się aż do naydalszych granic naszego narodu i takowy akt podpisujemy:

Rożniecki, General-dywizyi. Lud. Pancerzyński, Marszałek Konfederacyi.

Daley 182 podpisów.

Zgodno z oryginałem: Józef Kamiński, Sekr. Kon.

Akces do Konfederacyi mieszkańców pow. Rossieńskiego 29 lipca 1812 r.

(Kur. Lit. 1812, № 76).

My Marszałek Podprefekt, władze sądowe, urzędnicy tak dawni iako też teraznieysi, duchowieństwo świeckie i zakonne z obywatelami ziemskiemi, Magistrat z Municypalnością, wszystkie korporacye i zgromadzenia miasta, zgoła zbiór mieszkańców Powiatu Rossieńskiego Xięstwa Żmudzkiego, dziś w mieście powiatowym Rossieniach zebraliśmy się w kościele Parafialnym Xięży Dominikanów Rossieńskich, gdzie wysłuchawszy Aktu nam przeczytanego i tu do słowa wpisanego, zawieraiącego w sobie to cnotliwe przedsięwzięcie: aby rozerwane Królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego kraie połączyły się w iedno polityczne ciało i wróciły

do dawney swey Oyczyzny, iey swobody i posiadłości; łącząc wszystkie nasze żądze, usiłowania i swobody do osiągnienia tak świętego upragnionego celu w odzyskaniu Oyczyzny, w ustaleniu iey bytu, siły i pomyślności, przystępuiemy do związku Konfederacyi Warszawskiey iako braterskie i obywatelskie przymierze w przybytku i obliczu Boga, wzywaiąc litościwey Jego pomocy, własnemi rękoma podpisuiemy.

Działo się w mieście Rossieniach w kościele Parafialnym Xięży Dominikanów Rossieńskich 29 lipca 1812.

(Tu następują liczne podpisy).

Obchód Aktu Konfederacyi generalney powiatu Telszewskiego w dniu 29 Julii 1812 r. w Telszach.

Rano o wschodzie słońca moździerze i dzwony ogłosiły festyn, na który ze wszystkich części powiatu zbierali się obywatele. O godzinie 10-tej całe duchowieństwo świeckie i zakonne pod przewodnictwem Xcia Pisarza litewskiego Seniora Kanonika i Kawalera Giedroycia, Rada podprefekturalna urzędnicy juryzdykcyi powiatowych, Magistrat, miasta, starszyzna cechowa i różnych klas obywatele, oficerowie dragonów, i załogi Ilyryjskiej zebrani do Podprefektury udali się do kościoła Xięży Bernardynów wśród okrzyków ludu, bicia we dzwony i huku moździerzów. Książe Biskup Dyecezyi Żmudzkiej z duchowieństwem do assystencyi przeznaczonym rozpoczął solennizacyę mszy wielkiej. Dragoni Iliryjczykowie assystowali tej świętej paradzie. Tron Cesarza Napoleona ozdobiony jego portretem otoczony był woyskowemi, przy nim podprefekt z radą podprefekturalną, urzędnicy powiatowi i duchowieństwo zajmowali miejsce. Kazanie stosowne do okoliczności przez Ks. Gwardyana Bernardynów członka rady podprefekturalnej Grawroka miane było w pełnym obrazie patryotycznych zamiarów. Po mszy J. O. Książe Biskup Żmudzki zaintonował Te Deum, po którym miał głos stosowny do tej uroczystości. Po czem J. W. Podprefekt w krótkiej przemowie otwierając wstęp do aktu tak ważnego, w zapale miłości odrodzonej Polski, najsilniej wyobraziwszy jak wielkie są powinności dla ojczyzny, jak nieograniczone ofiary i ubiegania się o załatwienie potrzeb walczących Rycerzy, wezwawszy oraz aby każdy obywatel w duchu gorliwym wypełniał te obowiązki, aby wszyscy wspólnie z nim pracowali nad dobrem przyszłego szczęścia,

ażeby dzielili trudy, do których wszyscy należeć powinni, polecił w imieniu swoim J. W. Gadonowi Marszałkowi tego powiatu, aby ważność i zamiary Konfederacyi obecnym ogłosił. Ten więc tłumaczył jak Żmudź nieodstępne oddawna miała zamiary od całej Litwy, jak obywatele tego powiatu zawsze ubiegali się aby w miłości Oyczyzny i cnotach obywatelskich nie byli przez nikogo uprzedzeni, jak oni w teraźniejszym powstaniu Oyczyzny jeszcze w dniu 9 lipca za wyjściem wojsk rossyjskich i zbliżeniem się sprzymierzonych, akt jedności i przymierza wiecznego zaprzysięgli i wręczyli. Przeczytano potem Akt Warszawskiey Konfederacyi tudzież Akces Wileński. Odczytano więc akces Powiatu telszewskiego i po zgodzeniu się jednomyślnem wezwano do podpisów. W ten czas rozlegać się zaczęły okrzyki: Żyje Polska! Niech żyje Napoleon. Moździerze też zahuczały. Naostatek hymn „Domine salvum fac Napoleonem Imperatorem Nostrum“ ukończył nabożeństwo.

Krótkie w języku francuzkim przez Ks. Kanonika Schlicka, członka rady Podprefekturalney, wyjaśnienie Aktu, miane do wojskowych francuzkich, zakończyło ceremonię przy okrzykach: Niech żyje Napoleon, niech żyje Polska. Z kościoła udano się na obiad dla wszystkich władz duchownych, świeckich, oficerów i obywateli przygotowany. Na nim spełniono toasty Cesarza i Króla Wielkiego Napoleona, Polski, Rycerzów francuzkich i sprzymierzeńców. Udzielnie, w domu Magistratu telszewskiego wybranym, dana była uczta dla załogi i oddziału wojsk francuskich i Iliryjskich jako świadków braterskiej Konfederacyi Polaków. W wieczór całe miasto było oświecone, szczególny widok czyniła illuminacja na pięknej górze przy kościele Księży Bernardynów. Wśród wyniosłych klonów jaśniała cyfra Wielkiego Napoleona, której blask odbijał się w blizkim jeziorze. A z pośród chmur jasna i spokojna błyskawica razem w kilku miejscach okazująca się zdawała się odpowiadać temu blaskowi. Kiedy w mieście licznie rozlegały się wystrzały, moździerzów i odgłosy niech żyje Napoleon! oddział francuzki na wyspie jeziora pięknie iluminowanej za każdym moździerzowym wystrzałem odpowiadał strzałami karabinowemi i wołał: Vive Napoleon! Vivent les Polonais. Takowa powszechna radość do późnej przeciągnęła się pory.

Podpisał Stanisław Zahorski..

Od podpref. pow. Kowieńskiego Raport.

Na dniu 30 Julii zebrani urzędnicy, obywatele, duchowieństwo, magistrat z członkami i cechy, najczulej dopełnili porządkiem przepisanym akces do Konfederacyi generalnej Królestwa Polskiego w Warszawie zawiązanej w przytomności J. W. Generał-Gubernatora, władz wojskowych i modlącego się za Zbawcę narodu różnych zakonów duchowieństwa. Kazanie miane było pełne zachęcenia w duchu religii do cnot obywatelskich w dźwignieniu powstającej Ojczyzny, a za wezwaniem przeze mnie do akcesu, głosy miane przez J. W. W. urzędników okazały najwyższej gorliwości dowody. Po skończonej uroczystości księga w kościele otwarta, podpisami obecnych w domu moim dopełniła się, której kopię wierną przy niniejszym dołączam, a suma, autentyczna, wedle przepisania zostawuję w Podprefekturze dla oczekiwanych więcej z parafjów tego powiatu obywatelstwa podpisów.

Józef hr. Zabiełło Podprefekt powiatu Kowieńskiego.

Z Kowna 31 lipca.

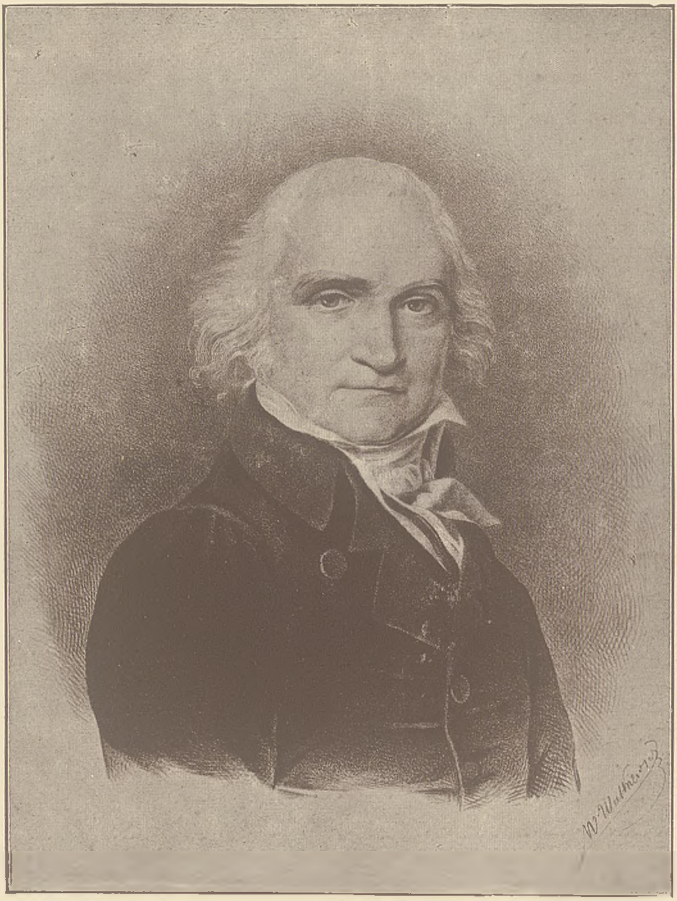
(Sprawozdanie korespondenta Kurjera Lit.)

Na dniu wczorajszym Obywatele powiatu Kowieńskiego równie zdziwieni, jak szczęśliwi, z widoku Bohatyra świata, stawiącego pierwszą, w przechodzie Niemna na ich ziemi stopę, powolni z przekonania, szanujący z gorliwości, wielkie zamiary i postanowienia generalnej Królestwa Polskiego w Warszawie zawiązanej Konfederacyi, celem łączenia sposobów, ku dźwignieniu wspólnej Ojczyzny, za wezwaniem J. W. Józefa Grafa Zabiełły podprefekta, zebrali się w duchu narodowym do miasta Kowna, gdzie na czele tegoż, poszli do J. W. Generała-Gubernatora Tareire, zapraszając go na akt odbyć się mający. Ztamtąd z tymże J. W. Gubernatorem przy assystencji wojskowej i cechów miasta, przy odgłosie muzyki ruszyli do kościoła X.X. Dominikanów, dokąd przybywszy po odprawionym do Pana Zastępów za zesłanie Zbawcy Ojczyzny nabożeństwie, oraz po wysłuchaniu kazania przez ks. Mejera, wezwał J. W. Podprefekt do Akcessu, wytłumaczył ważność onego, jak się daleko w rzeczy rozciągać powinna, dał powód do następnych głosów: Pączkowskiego półkownika, mówiącego za duchem jedności i Chłopickiego prezydenta ziemskiego tłumaczącego dobrą wolę poświęcenia wszystkiego dla Ojczyzny lub ustąpienia z niej, gdyby ktokolwiek wahał

nad tą konieczną ofiarą. Te mowy gorliwe i światłe rzeczy wyłożenia dowiodły, że w przejściu ze stanu niewoli do wolności, z pogardy do honoru, ze słabości do mocy i znaczenia, niema ofiar, niema poświęcenia, któreby w tak wielkim interesie dla kochającego swój kraj Polaka miłemi nie były, a któreby szczęśliwa przyszłość wynagrodzić nie miała. Zamknął one na końcu krótkim głosem znajomy powszechności, tak ze swej wymowy, jako też patryotyzmu ten, co trafił w ostatniej rewolucyi przez obozy nieprzyjacielskie do obozu pod Krakowem pierwszą zanieść powstania Litwy wiadomość: a czego nie dokazał w ręku z bronią, to następnie poświęceniem majątku, zastępstwem za Obywateli w Urzędzie marszałka, niezgięty przemocą, starał się utrzymać duch energii w obywatelach, Zawisza prezydent appelacyjny graniczny powiatu Kowieńskiego.

Przystąpiono do odczytania Aktu Konfederacyi Generalnej. Ta świątynia boska, która przez lat przeszło kilkanaście, w cichości ze łzami słane modły przyjmowała do Boga o litość nad Narodem pognębionym, zabrzmiała nagle radosnym odgłosem: „Niech żyje Wielki Napoleon! Niech żyje Zbawca Narodu Polskiego!“. Poczem akces do Konfederacyi przeczytany i podpisany został, a duchowieństwo zaśpiewało „Salvum fac Napoleonem Imperatorem“ całe zgromadzenie z paradą tąż samą wyszło z kościoła i odprowadziło J. W. Gubernatora do jego mieszkania; później nastąpił obiad u J.W. Podprefekta, gdzie zaproszeni J. W. Gubernator Intendent, Oficerowie, oraz obojej płci obywatele z okazałością i gustem przyjęci spełniali toasty Wielkiego Napoleona wskrzesiciela Narodu, Króla Saskiego, egzystencyi Narodu Królestwa Polskiego zwycięzkich wojsk francuskich i polskich.

W wieczór oświecone rzęsisto zostało miasto, a szczególnie ratusz w następującym sposobie: Transparent pierwszy we froncie Ratusza ręką młodego artysty synowca sławnego Smuglewicza reprezentował rzekę Niemen, na której most zbudowany przez francuzów. Napoleon z kilką marszałkami, generałami polskiemi wstępuje na brzeg rossyjski, wyciągniętą ręką wskazuje na grobowiec wolności polskiej, który się daje widzieć opodal okryty wzniesionemi nad sobą kilku laurami: po nad temi wieńcami w górze unosiły się genjusze i splatały z gałeczek wieniec dla Bohatyrów, którzy się tu wsławić mają. Na widok danego znaku dobroczynnej a zwycięzkiej prawicy Napoleona proporce polskie jedne już otaczały i



Jan Śniadecki
członek tymczasowego Rządu W. Ks. Litewskiego.

odkrywały grobowiec, drugie biegły, inne jeszcze płynęły z wyrażeniem najżywszej radości. Brzegi Niemna wszystkie, nagle stają się ozłocone pogodnego nieba świetnością, a chmury, które dotąd zasępiały te krainy, posunęły się w głąb za orłami ruskiemi. Na dole pod nogami Napoleona taki napis:

„Ci którzy z życiem swą krew poświęcili,
By grób znaleźli i matkę wskrzesili,
Przebiegłszy przestwór szeroki,
Tu obaczyli jego zwłoki.
Dusza mieszkała w jej synach,
Nad Wisłą tchnęły nadzieje,
Ciało nad Niemnem w ruinach,
Zagrzebły nieszczęść koleje
Tu mściciel krzywdy, co zbawia narody
Zgromadził mężne różnych Krajów rody,
Stanął i wyrzekł: dalej dzielne plemie,
Podnieście Matkę, osiągajcie ziemie!"

Po lewej stronie ratusza widziany drugi transparent, na którym Ojczyzna wskrzeszona w postaci osłabionej kobiety prowadzona jest przez Ułanów polskich, składająca na tarczy Napoleona kwiaty, w górze zaś w środku jaśniejącego słońca litera „N" pod nią napis: „Niech żyje Cesarz francuzów". Na tymże samym transparencie wyobrażenie z dwóch osób połączenia Litwy z Koroną oznaczało zjednoczenie całej Polski, przez podanie rąk sobie nawzajem i napis do tego stosowny.

Poobiednia pora dżdżysta przyjemny na wieczór sprawiła moment w odmianie powietrza tak wszystkim widzom, jako też przykładnie pracującemu W. Dobrowolskiemu, professorowi wymowy i literatury, urządzającemu ten widok.

Od Podprefekta Powiatu Upitskiego (K. L. 62).

Mając sobie kommunikowaną wiadomość od Rządu administracyjnego o nastałym związku Konfederacyi generalnej, w Warszawie i uczynionym akcesie w Wilnie, śpieszyłem się o tym wielkim dziele donieść wszystkim mieszkańcom powiat Upitski składającym i naznaczyć dzień zjazdu do miasta powiatowego Poniewieża. Zaledwie ogłoszonym po powiecie zostało to moje wezwanie, aż

natychmiast rozmaite klassy zaczęły napełniać miasto, i dnia 28 Julii rano jako w dniu na ten ważny festyn poświęconym, z chlubą mogę donieść, że już prawie cały w mieście zebrany był powiat. O godzinie zatym dziesiątej zrana, w całej masie gromadnego ludu w asystencyi konstytującego tu garnizonu udali się do kościoła farnego tam liczne duchowieństwo gorliwym i uroczystym nabożeństwem a ks. Hippolit Wierciński stosownym bardzo do rzeczy kazaniem, o ważności aktu zebrany lud uprzedzili, po skończonej mszy i „Te Deum“ przez J. O. Książęcia Giedroycia Archidyakona i nominata Biskupa żmudzkiego zaintonowanym, w zabranym głosie oświadczyłem obywatelom o celu ich zebrania się, o względach dla Narodu Polskiego Wielkiego Napoleona, i o tym czego od nas rząd, dalsi nasi bracia, nasz własny interes i honor wyciągają. Poczem przeczytany był akt Konfederacyi Warszawskiej i akces do niej w Wilnie uczyniony. Zaledwie zakończyło się to czytanie, w tem liczne gorliwych obywateli głosy, wyobrażając smutną przeszłego bytu naszego postać najczulszą i z rozrzewnieniem dla Wybawcy rysowały wdzięczność, a liczny okrzyk „Niech żyje Napoleon i Naród Polski“! życzenia i myśli zebranego ludu dał poznać, wśród zatym tego uniesienia się napisany został Akcess i obywateli powiatu Upitskiego do związku Konfederacyi generalnej. „Salvum fac“ za długie lata i zdrowie Napoleona, przy huku ręcznej broni i ustawnie powtarzanych okrzykach „Niech żyje Cesarz“ zakończyła się uroczystość w kościele. Aby zaś uroczyściej dzień odrodzenia się naszego uświęcić i w umysł pospólstwa wrazić dostateczniej zmianę bytu politycznego, dana była dla nich kosztem współobywateli uczta, na placu umyślnie do tego przybranym i przygotowanym. Szlachta zaś udała się na osobne miejsce na obiad, gdzie i wszyscy wojskowi w tym mieście znajdujący się zaproszeni zostali. Spełniane toasty za zdrowie Najjaśniejszego Cesarza, przeciągnione zabawy aż do nocy i illuminacja dostatecznie wyobraziło wszystkich klas ogólne ukontentowanie. Księgę Akcessu dla obywatelów z dalszych stron powiatu częściami do tegoż akcesu śpieszących się i codzień przybywających zatrzymawszy jeszcze przy sobie, niniejszy raport przez delegowanego J. O. książęcia Puzynę jenerała na przewiezienie ofiarującego się, mam honor przesyłać.

Działo się w Poniewieżu dnia 31 lipca 1862 r.

Podpisano Podprefekt powiatu Upitskiego

Stanisław de Brunnow.

Rapport Podprefekta Szawelskiego (K. Lit. 75).

Od momentu publicznych do miasta powiatowego Szawel zgromadzeń i zjazdów, nigdy ani ważniejszego i bardziej interesującego powodu i celu, ani widoku tkliwszego i bardziej serca obywatelskie rozrzewniającego nie było. Skoro tylko ogłoszenie w powiecie a wskrzeszonej Ojczyźnie z wezwaniem do Akcessu Konfederacyi Warszawskiej z przeznaczeniem dnia 2 Augusta na ten chlubny i dla serca Polaka nader miły akt rozesłane zostało, cel wezwania tak pożądany, odgłos wskrzeszonej Ojczyzny i przywróconej narodowej egzystencyi sercem cnotliwym Polaka tak drogi i miły, a przez lat 18 wzdychaniem i niecierpliwością wyglądany, jeszcze przed czasem naznaczonym liczne obywateli grono o pierwszeństwo w dzieleniu po smutnym i okropnym Europę zadziwiającym politycznego uśpienia letargu wspólnej radości już zgromadzać się poczęło. Nadszedł nakoniec przeznaczony i oczekiwany dzień 2-gi Augusta, ledwo godzina na uskutecznienie aktu akcessu i złożenie w przytułku Najwyższego najgorliwszym modłom, za wybawcę naszego Wielkiego Napoleona, za pomyślność i szczęśliwe powodzenie oręża wielkiego narodu i jego sprzymierzeńców, za zrządzoną sprawę Opatrzności tak nadzwyczajną wydobycia się naszego z pod jarzma sposobność, zbliżyła się, już ogólne okrzyki „Niech żyje Wielki Napoleon! Wybawca Polski!“ napełniały powietrze, tymczasem, gdy dzwony miejscowe o zbliżającym się nabożeństwie obywateli uwiadomiły, zgromadzony Magistrat z chorągwiami i Municypalność, Kahał z Gminem przy baldachimie wystawionym czekały na ruszenie moje z obywatelstwem do kościoła i gdym się przy zgromadzeniu licznego obywatelstwa wespół z WWJPP. Fontanie porucznikiem Woltyżerów, komendantem miasta le Vieux porucznikiem dragonów francuskich i ich oddziałami ulicą kwieciem od mieszkania mojego aż do kościoła posypaną, zbliżył przed drzwi kościelne: J. O. Książe Imci Ignacy Giedrojć nominat Koadjuktor Biskup i Archidjakon pontyfikolnie ubrany w przytomności J. O. K-cia Imći Giedrojcia Biskupa Adramiteńskiego z gronem obecnego duchowieństwa we drzwiach kościelnych mnie i Kommendantów wyżej wyrażonych spotkał, gdzie chorągiew kolorową przez W. J. P. Eligjusza Kownackiego prezesa Ziemskiego powiatu Szawelskiego, przy oświadczeniu się, iż powiat Szawelski na skinienie i rozkaz Wielkiego Napoleona i wielkiego francuzów narodu, osoby, majątki i życie poświęca, WJP. Fontanie porucznikowi Wol-

tyżerów komendantowi miasta ofiarowaną, obecne damy laurem uwieńczyły, i wespół z duchowieństwem całe grono obywatelskie i kommendanta przed ołtarz wielki, w którym cyfra Najjaśniejszego Cesarza Francuzów i Króla Wielkiego Napoleona licznemi świecami oświecona jaśniała, zaprowadziły, natychmiast nastąpiła msza św. śpiewana przez ks. Wojtkiewicza kanonika żmudzkiego, dziekana i plebana grodzickiego, w obecności Książąt Giedroyciów, biskupa Adramiteńskiego, oraz nominata koadjutora biskupa i archidjakona żmudzkiego przy odgłosie muzyki na ten akt przez WJP. Szemiota wojskiego rosieńskiego, b. sędziego ziemskiego szawelskiego zebranej celebrowana, w ciągu której wybornym i wymównem kazaniem ks. Giedroyć nominat koadjutor w tkliwych i przenikających wyrazach wystawując okropność ucierpianej niewoli, wszelkich ucisków i niesprawiedliwości, okazał wielkość dobrodziejstwa Wybawcy narodu i do poświęcenia się na wszystko, tak dalece zapalił serce i umysły wszystkich obywateli, iż łzy czułego rozrzewnienia ogólną wszystkich przytomnych i powszechnej radości i najczulszej dla dobroczyńcy Polski wdzięczności były oznaką i udziałem. Po skończonej mszy przy rzęsistym z ręcznej broni i moździerzów ogniu, po przeczytaniu aktu Konfederacyi Warszawskiej oraz akcessu do onej przez mowę do współobywateli mianą przypomniałem onym ucierpiane świeżo uciski i zniszczenia, okazując, iż z niezgód publicznych i prywatnych oraz z oszczędzania się i obojętności na wszystko upadek Ojczyzny naszej i zatracenie egzystencyi narodowej nastąpiły, potrzebę zatem nadal jednomyślności i zapału poświęcenia się dla dobra narodu radząc, do akcessu wezwałem. Do którego podpisania przy publicznych okrzykach: „Niech żyje Wielki Napoleon Wybawca Polaków!“ tłumem dla utwierdzenia swych przedsięwzięć i dowodu na wszystko poświęcenia się, zgromadzone cisnęło się obywatelstwo. Po czym nastąpiło „Te Deum“ i „Salvum fac Napoleonem“. Okrzyki „Niech żyje Napoleon“ i rzęsisty ogień ręcznej broni zakończyły nabożeństwo.

Wieczorem na znak powszechnej wszystkich stanów i klas radości, wszystkie domy miasta, a szczególnie transparent cyfry Wielkiego Napoleona na domie mieszkania mojego rzęsistym światłem illuminowane zostały.

Datt 1812 r. Augusta 4 dnia Szawle.

Podpisał Podprefekt Powiatu Szawelskiego Witkiewicz.

Od podpref. pow. Zawilejskiego. Dn. 8-go Sierpnia.

(Kur. Lit.)

W tych szczęśliwych dla narodu polskiego momentach, kiedy opatrzność zesławszy wielkiego bohatyra Europy sprawę długo cierpiącej ojczyzny wzięła w swą opiekę, a stargawszy zelżywe więzy uciśnionego ludu, już mu wskazuje przyszłą szczęśliwość, śpieszę donieść Kommissyi administracyjnej o przystąpieniu obywateli powiatu zawilejskiego do aktu konfederacyi jeneralnej Warszawskiej na dniu 8 teraźniejszego miesiąca augusta w mieście Święcianach licznymi podpisy stwierdzonym. W dniu tym zgromadzeni obywateli w przytomności władzy wojskowej, miejskich urzędników i wieśniaków udali się do parafjalnego kościoła, gdzie po uroczystych modłach za pomyślność ojczyzny i jej Zbawcy, po stosownym do okoliczności kazaniu i ukończonym „Te Deum" ogłosiłem akt konfederacyi jeneralnej warszawskiej i akces do onego. Nie umiem wyrazić patryotycznego zapału, ani tego uczucia, jakim serce każdego na widok odradzającej się Ojczyzny przejęte zostało. Powszechna rozrzewniająca radość i powtarzane okrzyki „Niech żyje Cesarz!" poprzedziły wielkie dzieło przystępu do związku Konfederacyi Powszechnej, do której akces, gdy przez przytomnych dawnych i teraźniejszych urzędników podpisany został, nastąpił hymn „Domine salvum fac Napoleonem Imperatorem". Po ukończonym zaś nabożeństwie przez nowe okrzyki „Nech żyje Cesarz" oznaczywszy wdzięczność dla wielkiego Zbawcy Ojczyzny udali się obywatele do domu podprefektury, gdzie, ile tylko było obecnych, w mieście powiatowem, wszyscy z największą skwapliwością stwierdzili akces do rzeczonej Konfederacyi Warszawskiej, o czem z obowiązku mojego niniejszym raportem Kommissyi administracyjnej departamentu Wileńskiego donoszę.

Edward hr. Mostowski.

Akces do Konfederacyi generalney mieszkańców pow. Pińskiego 19 sierpnia 1812 r.

(Dzienn. Konf. Jener. № 28).

My obywatele i Mieszkańcy Powiatów Zapińskiego i Pińskiego odebrawszy Akt Konfederacyi Generalney Seymu Warszawskiego z rąk J. O. Xięcia Imci Schwartzenberga Naczelnego Generała

Woysk Austryackich Auxyliarnych, powodowani świętym miłości Oyczyzny uczuciem, czyniemy z pełną serc naszych radością akcess do Konfederacyi Generalney Seymu Warszawskiego. Wielkie słowa w akcie wyrzeczone. Królestwo Polskie iest przywrócone i Naród Polski na nowo w iedno ciało połączony, kładną niezłomny obowiązek na wszystkich Polaków doprowadzenia tego zamiaru z poświęceniem się bez granic życia i maiątków. Jesteśmy iuż dzieci zwróceni matce Oyczyznie, z więzów nieprawego zaboru niezwyciężonym orężem naywiększego z Bohatyrów świata wydobyci. Taż sama krew w żyłach naszych płynie, która iestestwo przodków naszych zwyciężców tylu narodów ożywiała, toż samo męstwo w nas niewygasło, którym tchnąć waleczne Pułki naddziadów naszych nigdy o losach Oyczyzny i w naytrudnieyszych czasach nierozpaczały. Dwudziestoletnia niewola nieprzytępiła bynaymniey w nas ducha narodowego. Na głos dzwignienia Oyczyzny, bieżemy wszyscy z całym dusz naszych zapałem iednoczyć się z Obywatelami Xięstwa Warszawskigo dla ziszczenia nayświętszych zamiarów Konfederacyi Generalney. Poprzysięgamy Bogu na Imię Wielkiego Bohatyra, na Imię święte Oyczyzny w oczach nieba, świata, Europy i rodaków naszych, nieodstąpić ani na ieden krok od przedsięwzięć Konfederacyi Generalney, użyć wszelkich środków dla dokonania powszechney sprawy wskrzeszonego narodu naszego, z poświęceniem się zupełnym na obronę Oyczyzny. Takowy nasz akt chcąc mieć złożonym w Radzie Generalney Konfederacyi Seymu Warszawskiego stosownie do Artykułu 5-tego Konfederacyi Polskiey, obieramy za Delegatów J. O. Xięcia Karola Lubeckiego byłego Marszałka Pińskiego i J. W. Jana Grzymałłę Łubańskiego byłego Prezydenta Sądu Głównego Gubern. Mińskiego którzy zostaną przy niey i będą tłumaczami uczuciów i gorliwości serc naszych.

Dano w Pińsku dnia 19 Sierpnia 1812 roku.

Tu następują liczne podpisy.

Mowa wygłoszona przez deputata tymczasowego Rządu litewskiego—Jeleńskiego na posiedzeniu Rady Generalnej Konfederacyi Królestwa Polskiego 20-go sierpnia 1812.

(Dzienn. Konf. Gener. 1812, № 23).

Naydostoynieysza Najszanownieysza Narodu Polskiego Powszechna Konfederacyo.

Przynosiemy od tymczasowego Rządu Litewskiego wyznaczeni Delegaci, akt akcessu Narodu Litewskiego, do Konfederacyi powszechnej Narodu Polskiego, z oswobodzonych onej części, ale niebawnie i wydobyć się usiłujące z despotyzmu, z podobnym entuzyazmem, ogłoszą się, a istotniej składamy związek jednotchnący, w równym patryotyzmu zapale i z jednostajną ofiarą majątków i życia — na uskutecznienie zamiarów jakie z słodyczą czuje w sobie każdy Obywatel, jakie podaje systemat Narodu całkowitego Polskiego, do jakich przedsięwziąć ponęca opieka Zesłańca z Niebios, Bohatyra niewysławionego, w rzędzie dawnych przechodzącego, a w obecnym wieku i najodleglejszej potomności, cudem mianowanego Napoleona Wielkiego. Błogosławi widomie Opatrzność Wszechmocna, jak dawniej przodków naszych w rozlicznych nieszczęść kolejach. Tak teraz i nas wydzwigając z ucisków i pogrążeń samowładnej przemocy, niszczącej każde prawa, polityczne, cywilne i osobiste, aż do zatracenia samej exystencyi wolno myślącego człowieka.

Sprawą Boga i sprawą Wielkiego Napoleona, Wybawiciela całego Narodu Polskiego, któremu wespół z Polakami Litwa oddani jesteśmy, wszystką wdzięcznością i wszelką powolnością do wskazań nam najpotężniejszego Monarchy. — Wskrzeszony staropolski duch w Narodzie Litewskim, rozpływa ukontentowaniem z powstania, zasila się do zwrócenia nielitościwych obarczeń—obecnie w sercach i umysłach Litwinów, obrazy sławnych wielu Mężów, Wojowników i Rycerzów, Rodaków wspólnej Ojczyzny, pod panowaniami pierwszych i póżniejszych Piastów, jako i Jagiełłów—z których jednych mile widziemy, między rozkrzewionemi ich potomkami, drugich z drugiemi szczątkami zeszłych z listy żyjących w uwielbieniu święciemy. Lecz możeż co bardziej wznieść w Polakach i Litwinach najszlachetniejszą energię, jak imię Napoleona Wielkiego. — Jego wpływ do bytu naszego osobisty. — Już całego Narodu nadzieja, że jest i żyje Polska. — Okazali się już pod tem hasłem Polacy całemu światu znajomemi, Litwa o jednaką chwałę ubiegać się nieubliży. Owoż Naród Litewski pała jedną z Polakami miłością ojczyzny oswobodzenia się i zatarciem zniewag poniesionych od Moskwy — Potencyi krwawą polityką wytryskający plemie Polaka i Litwina w końcu najpewniejszy czynią wniosek, że przy zwycięzkim ramieniu Napoleona Wielkiego, Litwa z Polską stanie na punkcie od Bohatyra oznaczonym, zajmie na karcie Europy miejsce,

z którego najsmutniej uchyloną została, i okaże się połączony Naród godnym tyle względów i dobrodziejstw Wielkiego Napoleona. Tak Naród Litewski w oddziałach wolnych od zawistnych wojsk i tyranii, przed was Polacy niesie braterskie swe śluby, ponawia najświętszą i nierozerwaną Unią. Przyjmijcie Polacy pod spólne zaradzenie los Litwy, zasilajcie swą gorliwością, przodkujcie w zawodach chwały. Naród Litewski z Polskim i nierozdzielne jego znamie Królestwo Polskie przystępuje ze skwapliwością do aktu Konfederacyi powszechney Narodu Polskiego — za swoje prawidło tenże akt bierze, przepisów dochowa, i we wszystkiem od spólnego ducha nieodzownie zalegać przyrzeka. Przytulcie więc Przezacni Polacy do serc braterskich Litwę. Naczelniku cnót i zasad charakteru staropolskiego od tak dawna zasłużonych, wysłużony synu Ojczyzny, światło i wzorze współobywateli Marszałku Konfederacyi powszechnej Narodu Polskiego J. O. Marszałku Xiąże Czartoryski generale ziem Podolskich. Litwa zawsze do Waszej Xiążęcej Mości przylgniona, jako ze krwi Jagiełłów pochodzącego, jednakowemi i Litewski Rząd tymczasowy czuciami przejęty pokłada swą ufność.

Również oną jest dla Rady powszechnej Mężów światła obszernego i najprzykładniejszego od Ojczyzny przywiązania Marszałkowi przyłączonej gotowa we wszystkiem znosić się i uiszczać, co tylko podanym zostanie do dobra wspólnej Ojczyzny — Nierozdzielnego Narodu Polskiego zistoczonego z Litwą.

Reprezentanci od tymczasowego Rządu Litewskiego mimo licznemi laty nachylony wiek, okrzepiamy się z nowej epoki, i ożywiamy się nadeszłym szczęściem Narodu śmiemy przeto zastosować mówcy Rzymskiego słowa: Ergo non valetudo quemquam non aetas retardavit, quominus oculos insoleto spectaculo implerent.

Zamykam glos. Niech żyje Najdobroczynniejszy nasz Wskrzesiciel, Wybawca i Zastępca Napoleon, Bohatyr świata, Cesarz zwycięzkiego i wspaniałego Narodu Francuzów, Król Włoski, Pośrednik szwajcarski, Protektor Ligi Reńskiej. Niech żyje Król Saski, Ojciec Najukochańszy Ludów pod świetnem swem Berłem zostających, Frederyk August ozdoba Tronu. — Niech żyje Ojczyzna jedna nierozdzielna Polska z Litwą.

II. Ustanowienie tymczasowego Rządu W. Ks. Litewskiego i jego działalność.

Rozkaz ces. Napoleona I ustanawiający tymczasowy Rząd W. Ks. Litewskiego 1 lipca 1812 r.

(Tymczasowa Gazeta Mińska 1812 № 6).

§ 1. Ustanawia się Rząd tymczasowy X-twa Lit., składaiący się z pięciu Członków i iednego Sekretarza Generalnego.

§ 2. Kommissyi tymczasowey Rządu Lit. porucza się Administracya Finansów, Żywności, Organizowanie Woyska Kraiowego, formowanie Gwardyi narodowey i żandarmeryi.

§ 3. Przy Kommissyi tymczasowego Rządu Lit. znaydować się będzie ieden Kommissarz Cesarski.

§ 4. Guberniia Wileńska, Grodzieńska, Mińska i Białostocka rządzone będą każda odzielnie przez Kommissyę, złożoną z 3-ch członków pod prezydencyą Intendenta.

§ 5. Kommissye Administracyyne zostawać będą pod władzą Kommissyi tymczasowey Rządu Lit.

§ 6. Administracya każdego z osobna Powiatu powierzona będzie Pod-Prefektowi.

§ 7. Miasto Wilno mieć będzie Mera (Maire) czyli Prezydenta, czterech Adiunktów, i radę municypalną z 12-stu członków złożoną. Administracyi tey obowiązkiem będzie zarządzać dobrami do Miasta należącemi, mieć dozór nad Instytutami dobroczynności i nad municypalną policyą.

§ 8. Uformowana będzie w Wilnie gwardya narodowa, złożona z dwóch batalionów, każdy batalion z 6-ciu kompanii. Gwardya ta narodowa organizowaną będzie iak następuie: Sztab wyższy: Kommendant 1, Szefów Batalionu 2, Adiutantów Maiorów 2, Kwatermistrz 1, Adiutantów Pod-Oficerów 2, Dobosz 1, Rzemieślników 3, Chirurg Maior 1, Podchirurg 1, Muzykantów 8. Kompania: Kapitan 1, Porucznik 1, Podporucznik 1, Sierżant Maior 1, Sierżantów 4, Kapral Furyer 1, Kapralów 8, Doboszów 2, żołnierzy 100. Siła dwóch Batalionów 1,450.

§ 9. Każda gubernia, iako to: Wileńska, Grodzieńska, Mińska i Białostocka mieć będzie żandarmeryę (gens d'armes) pod komendą Pułkownika, maiącego pod sobą iak następuie: gubernie Wileńska i Mińska po 2-ch Szefów Eskadronu, gubernie Grodzieńska i Biało-

stocka po iednym Szefie Eskadronu. W każdym powiecie będzie po iedney kompanii żandarmeryi, każda z nich mieć będzie Kapitana komenderuiącego 1, Kapitana drugiego w rzędzie 1, Porucznika 1-go w rzędzie 1, Poruczników drugich w rzędzie 2, Kwatermistrza Sztabu 1, Kwatermistrzów 4, Brygadyerów Sierżantów 16, żandarmów wolonterów 80, Trębacza 1, wszystkich 107.

§ 10. Pułkownik żandarmeryi mieszkać będzie w głównym mieście gubernskim. Mieszkanie Oficerów i rozlokowanie Brygad naznaczone będą przez Kommissyę tymczasową Rządu Lit.

§ 11. Oficerowie, Podoficerowie i Wolontery żandarmów brani będą z pomiędzy Szlachty Właścicielów w Powiecie. Nikt się z tego nie będzie mógł wymówić. Nominować się będą następnym sposobem: Oficerowie przez Kommissyę tymczasowego Rządu Lit., Podoficerowie i Wolontery żandarmów przez Kommissye Administracyyne guber. Wileń., Grodzień., Miń. i Białost.

§ 12. Mundur żandarmeryi będzie Polski.

§ 13. Żandarmerya czynić będzie służbę Policyi, dawać pomoc zbroyną każdey Zwierzchności publiczney, zatrzymywać włóczęgów, maroderów i iakiego bądź woyska dezerterów.

§ 14. Rozkaz nasz dzienny w ostatnich dniach miesiąca Czerwca zapadły, ogłoszony będzie w każdey gubernii stosownie do niego ustanowiona będzie Kommissya Woyskowa.

§ 15. Maior Generał nominować będzie Oficera generalnego czyli Przełożonego, Francuza lub Polaka z woyska liniowego na Komendanta w całym Departamencie. Ten będzie miał pod swoią władzą gwardyę narodową, żandarmeryę i woysko kraiowe.

W Wilnie w główney kwaterze Cesarskiey dnia 1 Lipca 1812 r.

Popdisano Napoleon.

Przez Cesarza, Minister Sekretarz Stanu, Hrabia Daru.

Tymczasowy Rząd W. Ks. Litewskiego.

Kommissya tymczasowego Rzadu.

Prezes Stanisław Sołtan b. Marszałek Litewski.
Karol Prozor b. Oboźny litewski.
Józef hr. Sierakowski.
Aleksander ks. Sapieha.
Franciszek hr. Jelski.
Aleksander hr. Potocki.

Jan Śniadecki.
Jeneralny teyże Kommissyi Sekretarz Józef Kossakowski.

Konsyljarze Komitetów pod naczelnictwem Członków rządu Litewskiego:

Komitet żywności i magazynu:

Prezydent Stanisław Sołtan.
Łappa b. marszałek trocki.
Hornowski podkomorzy.
Jasieński.
Tomasz Wiłeyko prezydent ziemski Wileń.
Józef Kiewlicz b. assesor.

Komitet policyi:

Prezydent Karol Prozor.
Paweł ks. Sapieha.
Wincenty Zaleski.
Malewicz.
Przeciszewski.

Komitet finansów:

Prezydent Józef hr. Sierakowski.
Antoni Lachnicki b. Marsz. Wil.
Listowski.
Tarnowski.
Poniatowski.
Kazimierz Szwykowski.
Michał Zaleski podkomorzy rosieński.
Zaleski wojski.
Dąbrowski sędzia Wiłkomierski.
Paszkowski pułkownik.

Komitet siły zbrojnej:

Prezydent ks. Aleksander Sapieha.
Ignacy hr. Tyszkiewicz b. pułkownik gwardyi.
Ks. Giedroyć b. Gienerał dywizyi.
Kossakowski generał brygady.

Aleksander hr. Chodkiewicz pułkownik.
Paweł ks. Sapieha.
Antoni Chrapowicki.
Łappa marszałek.
Józef Kossakowski łowczy lit.
Kozielski komendant Gwardyi Narodowej.

Komitet sprawiedliwości:

Prezydent Franciszek Jelski.
Michał Romer b. prezydent dep.
Antoni Laudański b. Prezydent dep.
Baliński assesor.
Tomasz Umiastowski.
Walenty Gorecki wojski.

Komitet spraw wewnętrznych:

Prezydent Aleksander hr. Potocki.
Renno szambelan.
Zenon Machwic.
Kordzikowski assesor.
Mikulicz.
Mikołaj Abramowicz.
Antoni Giełgud.
Strumiłło sekretarz Izby szlacheckiej.

Komitet oświecenia i religji:

Prezydent Jan Śniadecki.
Biskup Kossakowski.
Biskup Hołownia.
Jeleński podkomorzy mozyrski.
Eustachy Karp.
Tadeusz Kukiewicz.

Członkowie Administracyi Departamentu Wileńskiego:

Ignacy hr. Tyzenhauz.
Adam hr. Chreptowicz.
Zastępca tegoż podkomorzy Wołłowicz.
Ferdynand hr. Plater.

Komendant Gwardyi honorowej.

Gabriel ks. Ogiński.

Podprefekci w departamencie Wileńskim:

w powiecie Wileńskim — Jan ks. Giedroyć marsz.
„ „ Trockim — Józef Pietrykowski marsz.
„ „ Oszmiańskim — Żaba marsz.
„ „ Wiłkomierskim — Morykoni.
„ „ Zawilejskim — Przezdziecki marsz.
„ „ Brasławskim — Wawrzecki podkomorzy.
„ „ Kowieńskim — Zabiełło podkomorzy.
„ „ Upitskim — Brunnów marsz.
„ „ Rosieńskim — Micewicz marsz.
„ „ Szawelskim — Witkiewicz marsz.
„ „ Telszewskim — Piłsudzki marsz.

Municypalność miasta Wilna:

Prezydent Michał Römer.
Adjunkt Symon Malewski człon. uniw.
Kalikst Daniłowicz adwokat.
Ignacy Woynicz chirurg.
Śledziński kupiec.

Członkowie Rady Municypalnej:

Antoni Chrapowicki.
Franciszek Czyż assesor.
Malczewski.
Froland.
Szymkiewicz doktór.
Woynicki adwokat.
Neyman doktór.
Reyzer kupiec.
Max siodlarz.
Statkowski muzyk.
Borkowski b. burmistrz.

Żandarmerya Departamentu Wileńskiego:

Kommendant: Antoni Chrapowicki.
Szefowie: Stefan ks. Giedroyć.
Stanisław Radziszewski.

Gwardja Narodowa Wileńska:

Komendant: Kozielski.
Szefowie bataljonów: Francezon.
Zakrzewski.

Na tem miejscu podajemy Rozkaz dzienny ces. Napoleona z dn. 13 lipca mianujący starszyznę do pułków litewskich:

Rozkaz dzienny.

Do pułków jazdy Litewskiej.

w 17-ym pułkownikiem Michał Tyszkiewicz,
majorem Giedroyć kapitan.
szefami szwadronów Stroski kapitan i Adam Sołtan kapitan,
w 18-ym pułkownikiem Wawrzecki brygadjer,
majorem Trzciński kapitan,
szefami szwadronów Jan Płoszczyński kapitan, Dłuski kapitan.
w 19-ym pułkownikiem Rajecki,
majorem Kamiński,
szefami szwadronów Roztworowski kapitan, Podkański kapitan.
w 20-tym pułkownikiem Obuchowicz z Nowogródzkiego,
majorem Gutakowski,
szefami szwadronów Henryk Zabiełło kap. i Mikoszewski kap.

Do pułków piechoty litewskiej

w 18-tym pułkownikiem Aleksander Chodkiewicz,
majorem Sur (szef 17 pułku piechoty),
szefami bataljonów Stanisław Trębicki kapitan, Stupecki kapitan i Roland kapitan.
w 19-tym pułkownikiem Konstanty Tyzenhauz,
majorem Pawłowski (szef z 17-go).
szefami bataljonów: Radwan kapitan, Ryminski kapitan i Gorski.
w 20-tym pułkownikiem Adam Biszpiñg,
majorem Glaser (szef z 15-go),
szefami bataljonów: Milberg kapitan (z 1-go) Walicki kapitan, Płączyński kapitan.

W 21-szym pułkownikiem Karol Przezdziecki,
majorem Węgierski (szef z 15-go),
szefami bataljonów: Górski kapitan, Andrychiewicz kapitan, Starzewski kapitan.

W 22-gim pułkownikiem Stanisław Czapski,
majorem Hilchen, kapitan.
Szefami bataljonów: Mieszkowski, Łaszowski kapitan, Jezierski kapitan.

Dan w głównej kwaterze Cesarskiej dnia 13 lipca 1812 r.

Napoleon.

Odezwa do Obywateli.

Od Kommissyi tymczasowey Rządu Xięs. Litewskiego.

Obywatele!

Dwadzieścia przeszło lat obijały się o uszy Wasze obce i nieznaiome Rządowych Rozkazów wyrazy: dwadzieścia lat w obcym i nieznaiomym, od obcych i nieznaiomych, odbieraliście je języku. Polacy! Słuchajcie wreszcie współbraci, słuchajcie głosu i języka Polaków, a uwielbiając Naywyższe nad sobą wyroki, uwielbiaycie razem drugą tę widzialną opatrzność, którey w Napoleonie Wielkim, Bohatyrze wieku, doznaiecie — Samo Jego do nas zbliżenie, nakształt podnoszącego się nad ściętemi lodem bryłami Słońca, stopniało i zniszczyło wszystkie zawady, a dobroczynnym naysłodszych nadziei powiewem serca nasze do nayczulszey wdzięczności Dobroczyńcy swemu zagrzało — Wezwani dekretem rozkazu dziennego w dniu pierwszym idącego lipca do tymczasowey Kommissyi Rządu Litewskiego, odzywamy się do Was, abyście czucia nasze dzielili. Trzebaż więcey do tego powodów, nad wspomnienie samo naywiększego dla nas, w powróceniu Narodowego bytu Dobrodziejstwa? — Usłyszycie w dalszych odezwach Nayłaskawszą troskliwość o zmnieyszenie, ile można, klęsk woyny, i oszczędzenie losu teraźnieyszego waszego, a ofiary choć trudne, których wyciągać od Was będziemy, niczem prawie są, względem wróconey Exystencyi, którą nam się cieszyć pozwala. — Odezwa ta długą być nie może, zacierają pismo łzy rzetelney dla Dobroczyńcy naszego wdzięczności, a pewni jesteśmy, że i w Was podobne obudzą. Przestajemy zatem na urzędowem tem oznaymieniu wszystkim Władzom i Mieszkańcom Xięstwa Litewskiego o nastąpioney Installacyi,

i zaczętey przez nas Kommissyi tymczasowey Rządowey, zalecając oraz zgłaszanie się do nas we wszystkich zdarzeniach Rządu Kraiowego tyczących. Dan na Sessyi Dnia 6 Lipca 1812 Roku.

Józef Hrabia Sierakowski.
Xiąże Aleksander Sapieha.
Franciszek Jelski.

Zgodne z protokułem Józef Kossakowski Jener. Sekr.

Działalność tymczasowego Rządu.

Po ukonstatowaniu się Komissyi Rządu tymczasowego pierwszem zadaniem było ustanowienie władzy w poszczególnych powiatach. Każdy departament powinien mieć swoją Komissyę, którą składają osoby z wyboru, komissya tworzy trzy wydziały: 1) spraw wewnętrznych, policyi i sądu, 2) spraw wojskowych i furażu, 3) finansów i oświaty. Działalność tych komissyj, a raczej podkomissyj zamyka się oczywiście w granicach danego departamentu. Wszelkie sprawy mające znaczenie ogólne, a także stosunek z generalną radą Konfederacyi Królestwa winien odbywać się za pośrednictwem komisyi centralnej tymczasowego Rządu Wielkiego Księstwa litewskiego. Prócz wymienionych wyżej podkomissyj ustanawia się podprefektów, których władza podobna do władzy marszałków, przeważnie też wybierano na to stanowisko b. marszałków. Obowiązkiem podprefekta w pierwszym rzędzie było zapewnić porządek, spokój, bezpieczeństwo osobiste i majątkowe w swym okręgu, był on zarazem szefem policyi, ponadto należały do podprefekta sprawy podatkowe, rozkład podatków na poszczególnych obywateli oraz obowiązek wyegzekwowania. Słowem była to władza wykonawcza. Każdy podprefekt miał 2 pomocników.

Zadanie tymczasowego Rządu litewskiego stokroć trudniejsze i bardziej skomplikowane było od zwykłych obowiązków każdego rządu w czasach pokoju. Oprócz bowiem zadośćuczynienia potrzebom miejscowym chwili bieżącej: sądownictwa, poczt, szkolnictwa, nadzoru policyjnego, potrzebom, bez których żaden kraj cywilizowany ani godziny obejść się nie może, 99 procentów czasu, sił i energii należało poświęcić tym potrzebom nadzwyczajnym, które spowodował stan wojenny. Nie mówiąc już wcale o niezwykłych wysiłkach, jakie wymagało utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w kraju, gdzie grasowały niezliczone bandy maroderów zbiegłych



Michał Romer

prezydent m. Wilna.

z pod chorągwi zarówno francuskich, jak rossyjskich, największy obowiązek ciężył na Litwie względem ogromnej armii, która teraz zagłębiała się wśród niezmiernych przestrzeni Rossyi. Dla tej to armii Litwa była jedyną podstawą, była śpichrzem, szpitalem, skarbnicą... Gdy jednak zasoby pieniężne, zasiłki w ludziach, napływały też z innych krajów, ciężar przekarmienia niezliczonych zastępów Napoleońskich spadał wyłącznie prawie na Litwę. Niezwykle pięknie zapowiadający się urodzaj tego lata zdawał się zabezpieczać największe nawet potrzeby, lecz plony były jeszcze na polu, dla zebrania tych darów Bożych brakowało rąk. Wieś opustoszała, młodzież szlachecka, rządna sławy, poszła za orłami niezwyciężonego wodza, starsi szukali w miastach schronienia przed bandami zbójeckiemi, które grasowały po całym kraju. Śród mas kmiecych, tej podstawy rolnictwa, panował ferment niebezpieczny. Spodziewano się tam ogólnie, że Napoleon, wkroczywszy w granice Litwy, zniesie niezwłocznie pańszczyznę. Niewątpliwie Wielki wódz i również genialny reformator miał podobny projekt na względzie, przechodząc przez Niemen, większość szlachty litewskiej, pomnej tradycyi 3-ciego maja, powitałaby reformę podobną z entuzjazmem, lecz dla dokonania tak wielkiego przewrotu trzeba było czasów spokojnych, podczas wojny mogło to doprowadzić do ruiny ekonomicznej kraju i potężną armję narazić na śmierć głodową. Obowiązkiem tedy Rządu tymczasowego było utrzymać stan panujący, jednocześnie jednak nieodbierać nadziei na lepsze jutro ludowi, aby go wrogo nie usposobić względem tego, którego uważano za „Zbawcę Ojczyzny“. W tym więc celu postanowiono działać łagodnie, za pomocą perswazyi, wydając odezwy do obywateli i włościan, aby nie porzucali ziemi, nie dawali się powodować bałamutnym wieściom i strachom, aby każdy spełniał swój obowiązek dla dobra spólnej Ojczyzny, starano się wpływać na szeroką masę ludu wiejskiego za pomocą duchowieństwa, jednocześnie zaś bez litości tępiono maroderów, do czego—przyznać trzeba—rząd francuski dzielnie się przyczyniał, nie szczędząc ani francuzów, ani włochów lub niemców. Każdy o rabunek przekonany żołnierz niezwłocznie na śmierć był sądzony, i wyrok natychmiast wykonany podług praw wojennych. Na potrzeby armji z rozkazu rządu tymczasowego ustanawia się po wszystkich miastach i miasteczkach magazyny chlebne większe i mniejsze, prócz tego pięć głównych, czyli zapasowych magazynów mieścić miało: W Wilnie 100 tys. centnarów zboża, 500 tys. centnarów ow-

sa, 4500 centn. siana i tyleż słomy. W Kownie: zboża 25 tys., owsa 250 tys., siana oraz słomy po 2250. Magazyn w Oszmianie tą samą winien był nagromadzić ilość zboża oraz siana co w Kownie. Magazyn w Mereczu obejmował 25 tys. centn. zboża, 500 tys. centn. owsa oraz siana i słomy po 4500. Tak samo zaopatrzony magazyn znajdował się w Olicie. Ogółem więc tylko w tak zw. „zapasowych" magazynach nagromadzono 200 tys. centn. zboża, 2 miljony centn. owsa oraz po 18 tys. siana i słomy, nie licząc setek pomniejszych magazynów, rozrzuconych po całym kraju. Racja dzienna, którą wydawano żołnierzom, ustanowiona przez rząd tymczasowy w porozumieniu z władzą wojskową francuską, wynosiła: na utrzymanie żołnierza dziennie 1 i pół funta chleba, pół f. mięsa, ósemka krup, jedną dziesiątą soli, pół kwarty wódki. Na utrzymanie koni: 2 garnce litewskie i 3 kwarty owsa, 10 funtów siana i tyleż słomy.

Osóbnych zapasów żywności zarówno jako też lekarstw, szarpi i t. p. wymagało utrzymanie szpitalów wojennych.

Niezależnie od tych, że tak powiem nadzwyczajnych potrzeb, należało przywrócić porządek wewnętrzny i utrzymać machinę administracyjną w ustawicznym ruchu. Sądy zostały ustanowione, sądownictwo miało się odbywać na podstawie statutu litewskiego oraz Konstytucyi. Poczty funkcjonowały normalnie, co też wielkie miało znaczenie dla armii. Z polecenia samego Napoleona, który wtedy już trafnie ocenił wielkie znaczenie i wpływ prasy, poczta w pierwszym rzędzie zająć się miała rozpowszechnianiem pisma miejscowego „Kurjera Litewskiego", przyjmując np. prenumeratę i czyniąc wszelkie udogodnienia. Nie potrzeba dodawać, że tak niezwykłe czasy i potrzeby wymagały też niezwykłych wydatków, którym kraj musiał nastarczyć. Jakkolwiek wysoko wyśrubowane podatki musiały być rozdzielone równomiernie i sprawiedliwie, podług zamożności obywateli. To było jednem z głównych zadań Kommissyi. Dla pokrycia nadzwyczajnych wydatków, oprócz zwykłych ustanowiony zostaje jednorazowy, osobisty podatek. Podług tego cała ludność dzieli się na 12 klas.

Klasa pierwsza składająca się z najuboższych oswobodzona od wszelkiej powinności.

Klasa druga obejmująca robotników najniższego rzędu, włościan bezrolnych i t. p. płaci po 15 groszy.

Klasa 3-cia obejmuje drobnych rzemieślników i służbę; podatek 1 zł.

Kl. 4-ta. Drobna szlachta i włościanie czynszownicy. Służba dworska jako to: lokaje, stangreci i t. p. rzemieślnicy, szynkarze po wsiach liczących nie więcej ponad 15 chat — podatek 2 złł.

Kl. 5-ta. Szlachta bezrolna służąca po dworach w charakterze ekonomów, pisarzów, rządców. Drobni właściciele ziemscy. Właściciele domów drewnianych w miastach. Dzierżawcy mniejszych posiadłości na wsi. Majstrowie. Szynkarze, organiści, zakrystjanie. Drobni urzędnicy otrzymujący pensję nie wyższą ponad 1200 złł. Subjekci handlowi oraz artyści w mniejszych miastach płacą podatek po 4 złł.

Kl. 6-ta. Oficerowie w randze kapitana. Właściciele lub dzierżawcy majątków posiadających 40 chat. Proboszczowie, guwernerzy i guwernantki, właściciele domów jednopiętrowych w miastach głównych, lub większych, murowanych nieruchomości w miastach pomniejszych. Szynkarze w miastach głównych. Płacą po 10 złł.

Kl. 7-ma. Szefowie szwadronów. Właściciele oraz dzierżawcy 40—80 dymów. Prałaci, kanonicy, przełożeni klasztorów. Właściciele kamienic po dużych miastach, kupcy po mniejszych miastach, adwokaci, fabrykanci utrzymujący 3—6 robotników, właściciele prywatnych szkół. Urzędnicy otrzymujący pensję w wysokości 1200—5000 złł. Artyści w miastach pierwszorzędnych. Właściciele małych browarów przerabiających nie więcej nad 2200 beczek jęczmienia — płacą po 30 złł.

Kl. 8-ma. Wojskowi w randze majora, właściciele i dzierżawcy majątków liczących 80—250 dymów. Adwokaci przy sądzie głównym oraz lekarze w miasteczkach mniejszych. Aptekarze. Urzędnicy z pensją od 5 do 7 tys. złł. Kawalerowie niższych orderów, a również kawalerowie maltańscy. Rentjerzy nie posiadający żadnego zawodu lub nieruchomości, a dzierżawiący mieszkanie od 1000 do 2000 złł. rocznie. Fabrykanci i rzemieślnicy zatrudniający więcej niż 6 robotników. Właściciele pałaców po miastach oraz piekarze w miastach głównych — płacą po 60 złł.

Kl. 9-ta. Wojskowi w randze pułkownika. Właściciele i dzierżawcy majątków liczących od 250—480 dymów. Prałaci i kanonicy kapitulni. Rentjerzy wynajmujący mieszkanie za 2—3 tys. złł. Kupcy, złotnicy, właściciele większych browarów po wielkich miastach. Lekarze i właściciele zajazdów po średnich miastach. Redaktorowie

pism i właściciele drukarni. Kawalerowie orderów zagranicznych (bez gwiazdy). Urzędnicy otrzymują od 7—9 tys. złł. — płacą po 100 złł.

Kl. 10-ta. Właściciele majątków liczących 480—1000 dymów. Rentjerzy płacący za mieszkanie rocznie więcej, niż 3000 złł. Arcybiskupi i biskupi. Antreprenerzy teatrów. Kupcy hurtownicy w miastach pierwszorzędnych. Właściciele restauracyj, zajazdów, kawiarni i lekarze po miastach pierwszorzędnych. Kareciarze, bankierzy, kupcy handlujący wyrobami wschodniemi, właściciele magazynów mód. Kawalerowie orderów mniejszych oraz zagranicznych ze wstęgą lub gwiazdą. Właściciele gorzelni lub browarów wielkich w miastach pierwszorzędnych. Urzędnicy otrzymujący od 10 do 15 tys. płacą po 300 złł.

Kl. 11-ta. Właściciele majątków liczących przeszło 1000 dymów. Urzędnicy otrzymujący 15—20 tysięcy. Urzędnicy, którzy otrzymują ponad 20 tys. płacą od każdego tys. ponadto po 50 złł.

Kl. 12-ta. Kapitaliści nie objęci powyższym spisem płacą jedną siódmą rocznego dochodu.

Rozpisaliśmy się szerzej, uważając, że powyższe zestawienie rzuca niezmiernie charakterystyczne światło na warunki materjalne oraz różnice klasowe na początku XIX wieku.

Dodać wypada, że wszystkie miasta podzielone zostały na 5 klas.

Do kl. 1-szej należały: Wilno, Grodno, Mińsk i Białystok.

Kl. 2-ga miasta liczące od 500 do 700 domów.
Kl. 3 „ „ „ 300 „ 500 „
Kl. 4 „ „ „ 100 „ 300 „
Kl. 5 „ „ „ 40 „ 100 „

Oprócz powyższego „jednorazowego“ podatku, nie należy zapominać, że ludność obciążona była podatkami zwyczajnemi, nad któremi nie będziemy zastanawiać się, dodamy jeszcze, że opodatkowane zostało także duchowieństwo na podstawie uchwał konstytucyi 1789 r.

Dalej ustanawia Rząd tymczasowy opłatę sztempla oraz podatek spadkowy.

Skutkiem przemarszu wojsk z najrozmaitszych krańców Europy napływa też moneta ze wszystkich krajów, zwłaszcza zaś francuzka, włoska, saska, austryacka, pruska, na którą ustanowiony zo-

staje stały kurs. Moneta W. Księstwa Warszawskiego winna być przyjmowana podług wartości nominalnej.

Osóbne, szerokie pole działalności otwiera się dla komissyi wojskowej tymczasowego Rządu. Kolejno więc mamy wiadomości o brance rekrutów przyczem na departament Wileński przypada 3 tys., Miński — 3 tys., Grodzieński—2500; Białostocki—1500. Rekruci winni służyć 6 lat co w porównaniu do stosunków panujących za rządów rossyjskich było dla ludu wielką ulgą. Dla obywatelstwa wiejskiego natomiast dotkliwym ciężarem był pobór do kawalerji, gdyż winni byli stawiać rekruta z mundurem i koniem. Co prawda liczba ich nie była znowu zbyt wielka, gdyż przypadało na departament Wileński — 1327, na departament Miński — 1307, Grodzieński — 996, Białostocki — 370.

Niezależnie od tego sformowana zostaje dla potrzeb miejscowych Gwardja Narodowa, Żandarmerja, powstaje 6 bataljonów „strzelców" składające się przeważnie z gajowych, straży leśnej i t. p., których zadaniem jest oczyszczać lasy z maroderów oraz włóczących się band wszelkiego rodzaju opryszków.

Prócz tego pod kierunkiem generała gwardji cesarskiej hr. Wincentego Krasińskiego formuje się pułk gwardji litewskiej, który składać się ma z tysiąca dobrowolnej młodzi szlacheckiej. Przytaczamy na zakończenie list hr. Krasińskiego do członka administracji departamentu wileńskiego hr. Ignacego Tyzenhauza, określający charakter tego pułku, który stanowić miał niejako czoło wojsk litewskich oraz kondycje niezbędne do przyjęcia w jego szeregi:

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jego Cesarska Mość, chcąc dać dowód łaski swojej Młodzi Litewskiej, rozkazał przyjąć do Regimentu starej Gwardyi, którym mam honor komenderować, tysiąc młodej szlachty litewskiej. Mam honor przesłać J. W. Panu Dobrodziejowi kondycye pod jakiemi mają być przyjmowani.

Mam nadzieję, iż patryotyzm znany W. WPana Dobrodzieja i przywiązanie do Wielkiego Bohatera, któren Kraj nasz odradza, ułatwi wszelkie przeszkody, które by tylko być mogły. Posyłam Mu oficera, któremu chciey być łaskaw oddać przeznaczonych do mojego Regimentu, którego jest powinnością ich przyprowadzić do Armii.

Będę miał honor przedstawić Jego Cesarskiej Mości podług Jego rozkazu liczbę młodzieży co jaki departament dostawi. Kommissya rządząca jeżeli jeszcze W-u WPanu Dobrodziejowi instrukcyi nie nadesłała, wkrótce W-u WPanu Dobrodziejowi nadeszle, gdyż Jego Cesarska Mość teyże Kommissyi przesłała swych życzeń oświadczenia.

Mam honor być z winnem
Uszanowaniem
Jaśnie W-o WPana Dobrodzieja
Nayniższym sługą
Krasiński

General Brygady, Hrabia Imperii
Pułkownik kommenderujący od Gwradyi,
Szambelan Jego Cesarskiey Mości.
Jeden z komendantów Legii honorowey.

Na marginesie dopisano:
Kondycye do przyjęcia:
Urodzenie Szlachcica
Postępowanie żadnemi wadami nie splamione.
Wiek między 18 i 32 rokiem.
Dostarczenie konia, mundura (jeżeliby można), które po skończoney Kampanii lub w pośród Kampanii powrócone zostanie.
W Głębokim 21 lipca 1872.

Ustanowienie tymczasowego Rządu w Mińsku.

(Tymczasowa Gazeta Mińska Nr 1).

Dnia 13 lipca. Za dekretem J. O. K-cia d'Eckmuhl ustanowiona została Kommissya tymczasowego Rządu prowincyi Mińskiej i wyznaczone do onej osoby, która na dniu 14-go pod prezydencyą J. W. Barbenegre Jenerała Brygady Wojsk francuzkich, tymczasowego Gubernatora Mińskiego otworzyła pierwsze posiedzenie swoje następną odezwą, wszystkich Obywateli o tak szczęśliwej uwiadamiając zmianie.

„Obywatele Polacy! Godzina uszczęśliwienia naszego wybiła. Opieką największego z Monarchów i walecznością niezwyciężonych wojsk Jego jesteśmy powróceni Ojczyźnie. Rząd tymczasowy za rozkazem J. O. K-cia d'Eckmühl Marszałka Państwa Fran-

cuzkiego ustanowiony, ogłasza wam onego prawidła i podaje wiadomości waszej tak radośną dla serca Polaka okoliczność spodziewając się, że każdy dobry Polak wspierać będzie jego działania dążąc do szczęścia Ojczyzny i wypełnienia nadziei Wielkiego Napoleona, wspaniałego Wybawiciela".

Dnia tegoż Kommissya tymczasowego Rządu stosownie do Dekretu J. O. Kscia d'Eckmühl rozdzieliła się na wydziały, mieszcząc w onych osoby przez tego J. O. Kscia za kommisarzy wybrane, z których mianowicie są: Prezydent kommissyi ogólnej Michał Książe Puzyna. Wydział 1-szy żywności: Wiceprezydent kommisyi i dyrektor wydziału Ignacy Moniuszko, członkowie kommissyi Antoni Wańkowicz i Michał Zenowicz. Wydział drugi Policyi: Dyrektor wydziału Ludwik Kamieński, członkowie Wincenty Wołodkowicz, Ksawery hr. Lipski. Wydział trzeci skarbu: dyrektor wydziału Jan Chodźko, członkowie Atanazy Prószyński, Karol hr. Czapski. Sekretarzem Jeneralnym Kommissyi wybranym został W. Roman Iwanowski.

Dnia 14 lipca Kommissya tymczasowego Rządu ustanowiła w powiatach przez wojska francuzkie zajętych, to jest: Mińskim, Borysowskim, Ihumeńskim i Wilejskim Kommissye powiatowe z pięciu członków złożone, z których jeden prezyduje i takowych Kommissarzy mianowała.

Dnia 15 lipca: przybył do tutejszego miasta Mąż z cnoty, talentów i miłości ku Ojczyźnie znajomy J. W. Bronikowski. Jenerał w wojsku francuzkiem, gubernator prowincyi Mińskiej. Serca Polaków przepełniają się radością słysząc z ust Rządcy swojego głos narodowy, od 20 lat niesłyszany.

Dnia tegoż sessye Kommissyi poczęły się odbywać pod prezydencją J. W. Bronikowskiego Jenerała i Gubernatora Mińskiego.

III. Pobyt Napoleona w Wilnie.

(Podług sprawozdań „Kurjera Litewskiego“).

Kurj. Lit. Z Wilna dnia 4 Lipca.

„Dzień 28 Czerwca na zawsze pamiętny będzie w dziejach miasta naszego. Dnia tego byliśmy szczęśliwi oglądać w murach tey stolicy Cesarza Francuzskiego i Króla Włoskiego Napoleona Wielkiego, na czele niezwyciężonych zastępów. Między temi poznaliśmy współrodaków naszych z Xięztwa Warszawskiego. Ledwo Rossyanie cofnęli się za Antokol i most Zielony, ledwo obywatele objęli straż na hauptwachu, natychmiast pierwsze podjazdy polskie i francuzkie pokazały się w mieście. Magistrat, pierwsi mieszkańcy i wielka część ludu wyszli z miasta z kluczami na przeciw woyska zwycięzkiego. Jego Królewska Mość dwóch Sycylii na Pohulance przyjął deputowanych sposobem nayłaskawszym. Po tey pierwszey ceremonii udali się daley o pół mili pod Ponary dla oświadczenia hołdu Jego Cesarskiey Królewskiey Mości. Przyjął ich Cesarz Napoleon z łaskawością sobie zwyczayną, potym przebiegłszy szeregi wielkiego woyska, dał rozkaz wkroczenia do miasta. Pierwsi Ułani polscy z 8 regimentu dowództwa Xcia Dominika Radziwiłła weszli do Stolicy Jagiellońskiey. Widok proporców polskich wzbudzał nayszlachetniejsze uczucia i pamiątki w każdym obywatelu. Wkrótce obaczyliśmy nad brzegami Wilii tych rycerzów, którzy wsławili imię polaka nad Dunaiem, Tybrem i Tagiem, a nawet aż nad Nilem. Między temi widzieliśmy xiążąt Radziwiłłów, Sapiehów, Sanguszków, Hrabiów Krasińskich, Chodkiewiczów, Jenerałów Sokolnickiego, Konopkę, Chłopickiego, Axamitowskiego, Bronikowskiego i tylu innych, których imiona zawsze będą drogiemi dla Litwinów.

Kiedy się pokazał Cesarz i Król, uczucia bratniey miłości zmieszały się z uczuciem podziwienia. Na widok Napoleona wielkiego powietrze napełniło się okrzykami. Wszędzie wołano niech żyje Cesarz i Król. Tłumy ludu wszędzie zbierały się, gdzie tylko ruszył Napoleon. Wszyscy chcieli nacieszyć się Jego przytomnością oraz wyryć niejako na swoich sercach obraz tego wielkiego męża. Skoro udał się do pałacu swojego, udali się obywatele na oglądanie woysk polskich i francuzskich, w naylepszym porządku i naypięknieyszey postawie ciągnących. Młodzieńcy nasi z niecierpliwości goreyą zapałem wzięcia się do oręża wspólnie ze współbraćmi.

Rossyanie uciekaiąc zapalili most i magazyny. Za przybyciem Cesarza i Króla natychmiast wydane zostały rozkazy na ugaszenie pożaru. Wnet pompy zagrały; a zatym ocalono resztę, którą jeszcze ogień nie był strawił.

Nie oddaiąc się spoczynkowi, wkrótce udał się Cesarz i Król na brzeg Willi, gdzie zaczęła się tegoż czasu budowa dwuch mostów. W czasie 2 godzinney roboty, Cesarz, siedząc na gołey ławie raczył rozmawiać ze wszystkiemi, którzy tylko byli szczęśliwemi zbliżyć się: mówił o zakładach kraiowych i administracyi kraju, rozpytując się o wszystkich szczegółach. Łatwy przystęp każdemu wszystkich dziwnie ujął. Wieczorem z dobrowolney a jednomyślney woli, wszyscy mieszkańcy oświecili swoje domy. Całe miasto naybogaciey było illuminowane.

Nazajutrz dnia 29 Jego Cesarsko-Królewska Mość przebiegł miasto i woyska popisy odprawił. Po południu raczył dadź audyencyę szlachcie i duchowieństwu. Na niey bawili się obywatele więcey godziny. Wszyscy nie mogą znaleźć dostatecznych wyrazów na uwielbienie łaskawości i dobroci Cesarza.

Dnia 30 cały Uniwersytet był przypuszczony na audyencyę. Rozmawiał Cesarz o wszystkich Naukach, jakie dają się w różnych oddziałach jego.

Z powodu oddalenia się wszystkich urzędników rossyjskich cywilnych i woyskowych i uprowadzenia wszelkich archiwów i regestrów, zostaliśmy się bez policyi, poczty i żadney formy administracyi. Trzeba więc było wszystko tworzyć na nowo. Dnia 1-go Lipca ogłoszono i do skutku przyprowadzono rozkazy Naywyższey władzy francuzkiey dla urządzenia kraiów przez Rossyan opuszczonych. Wszystkie starania Cesarza są oznaczone cechą miłości prawdziwie oycowskiey. Żąda Jego Cesarsko-Królewska Mość, ażeby ile tylko można kray oszczędzano, porządek przywrócono, i zabezpieczono żywność dla miasta równie jak dla woyska. Sklepy zawarte w czasie ustępu woysk rossyjskich odemknięto.

Od przybycia Cesarza codzień odbywają się parady woyskowe, codzień lud zbiera się tłumami, nie mogąc nasycić się widokiem tych woysk, które mimo trudów podróży, zawsze są nayrzezwieysze. Cesarz Jegomość często wyjeżdża konno na oglądanie zakładów woyskowych.

Nr 50.

Od przybycia swoiego Jego Cesarsko-Królewska Mość Napo-

leon pokazywał się czasem konno. Dnia 6 jeździł nad brzegami Wilii. Rzucił też okiem na ruiny dawnego zamku, zbudowanego na spiczastey górze. Zrobiono na niey drogę prowadzącą na wierzchołek, gdzie wznoszą się warownie panuiące nad Wilią.

Dnia 4 Cesarz dał audyencyę Członkom Kommissyi tymczasowego Rządu, Komendantowi gwardyi narodowey. Przyymował też pierwsze obywatelki miejskie.

Nr 51.

Z Wilna d. 10 lipca. Pozawczora Cesarz Jegomość odprawił popisy regimentów pieszych gwardyi na piękney równinie za przedmieściem Śnipiszki. Wielka liczba mieszkańców tamże udała się. Za pokazaniem się Jego Cesarsko-Królewskiey Mości, tysiączne odezwały się krzyki. Piękna postawa tego woyska zadziwiała wszystkich. Mówią, że te regimenta równie okazałą postać miały tu, jak zwykle pokazują się na paradach w Tuilleries.

Nr 52.

Z Wilna dn. 15 Lipca. Ciągle cieszymy się przytomnością Cesarza Jegomości, codzień widzimy przejeżdżającego się konno z małą świtą. Dn. 11-go dać raczył audyencyę senatorom, wojewodom Wybickiemu i Sobolewskiemu, Stanisławowi hrabiemu Sołtykowi, posłowi Szydłowskiemu, Władysławowi hr. Tarnowskiemu, posłowi Lubelskiemu, Ignacemu hr. Stadnickiemu, posłowi Konieckiemu Stanisławowi Alexandrowiczowi, posłowi Łosickiemu, Maciejowi Wodzińskiemu, posłowi Brzeskiemu, Deputowanym od Konfederacyi Jeneralney polskiey dla złożenia hołdu Jego Cesarsko - Królewskiey Mości. — Prezentowani byli Monarsze przez J. O. Xcia Bassano, Ministra spraw zewnętrznych. Prezydent Deputacyi, Senator Woiewoda Wybicki miał mowę stosowną do okoliczności, na którą Cesarz Jegomość Nayłaskawiey odpowiedzieć raczył...

Tegoż dn. 11-go mieli honor być przypuszczonymi na audyencyę do Cesarza Jegomości obywatele księztwa Żmudzkiego: Giełgudowie, Billewiczowie, Białłozorowie, Jeleńscy i inni dobrze myślący synowie oyczyzny. Skoro tylko dowiedzieli się o zajęciu stolicy Giedyminów, natychmiast pośpieszyli z oddaniem hołdu od tey prowincyi; niechcąc ażeby w udziale szczęścia byli poślednieyszemi od obywatelów woiewództwa Wileńskiego. Cesarz Jegomość rozmawiał z nimi o szczegółach tego kraiu.

Nigdy miasto nasze nie było tak świetne, jak się wydaje od

dwóch tygodni. Oprócz dworu naypotężnieyszego Monarchy, naypierwsi obywatele krajowi znaydują się w murach naszych. Zapalona młodzież ze wszystkich stron leci pod Chorągwie polskie. Słuszną jest rzeczą wymienić tu imiona tych gorliwych synów Litwy, którzy pierwsi wzięli się do oręża i własnym kosztem uzbroili się. — W gwardyi honorowey widziemy Xcia Ogińskiego, iey naczelnika; Piłsudzkiego, Briote, Platera, Renno, Romera, Chlewińskiego, Lenkiewicza, Czarnowskiego, Nosarzewskiego, Jeleńskiego, Pomarnackiego, Strawińskiego, Wołłowiczów dwóch, Puzynę, Laskowicza, Zabiełłę.

W Gwardyi Litewskiey, formuiącey się przez Jenerała Brygady Konopkę, półkownika tego regimentu, widzimy, oprócz wielkiey liczby tych, którzy wkrótce uzbroić się mają, już w zupełnym mundurze J.PP. Narbutta, Michałowskiego, Abramowicza, Wieprzowskiego, Ławrynowicza, Mogilnickiego. Spodziewać się należy, że Gwardya Litewska J. W. Konopki szukać będzie pierwszey okoliczności do popisania się tak świetnego, jak Gwardya Polska hr. Krasińskiego, pod Samossierra i Boneventa zwycięzkim wieńcem skronie swoie przyozdobiła.

W obie przeszłe niedziele J. W. Biskup Kossakowski miał honor być wezwany do dworu na odprawienie mszy w kaplicy Cesarskiej dla Jego Cesarsko-Królewskiey Mości. Wczora otrzymał pierścień brylantowy; a Xiężom asystującym rozdano upominki rozmaite; ludzie zaś posługujący dostali znaczną summę w gotowiźnie.

Nr 53. Z Wilna dn. 15 Lipca.

W nacisku interesów i rzeczy pokrótce namieniliśmy o ustępie najezdników naszych, o przybyciu ich pogromców i jeneralnej Konfederacyi Polaków, na podniesienie Królestwa Polskiego, teraz w swobodney chwili jeszcze donosimy o niektórych szczegółach tych wielkich wypadków. Przez 2 lata blizko patrzyliśmy na przygotowania wojenne Rossyi. Tego roku widzieliśmy, jak nagłym marszem leciały pułki z głębi Azyi i Tataryi na granice Xięztwa Warszawskiego. Jeszcze w kwietniu przybyły hordy Kałmyków i Baszkirów zbrojne łukami. W marcu spędzono ludzi na przygotowanie mostów na Niemnie, na porobienie dróg woiennych i wszelkich rynsztunków do woyny. Przyszła gwardya, przybył dwór cały. Ciągle więc mówiono o najechaniu państw sąsiedzkich; ciągle rekwizycyami o wozy, siano i zboże niszczono wioski obywatelskie. Tymczasem nowy

kodex woienny ogłoszono na przerażenie Polaków. — W tym nadszedł dzień 23 czerwca; i kiedy tu w Wilnie fakcya angielska wydała ucztę dla Alexandra, teyże nocy niezwyciężone zastępy Napoleona przeprawowały się przez Niemen. Dnia 24 odebrali Rossyanie wiadomość o zbliżeniu się pogromców swoich. Nastąpiło więc na dworze i we wszystkich wydziałach administracyi powszechne zamieszanie i trwoga. Natychmiast wyjechał dwór cały, za nim udali się urzędnicy, którzy przez lat 20 nas ciemiężyli. Zabrano przemocą wszystkie konie i podwody na wywiezienie tysiąców chorych i officyalistów. Dnia 27 w nocy następować zaczęło woysko moskiewskie, na trakcie kowieńskim znaydujące się, pędząc przed sobą bydło, konie i owce wieśniaków naszych. Dnia 28 z rana o godz. 9-tey zapalili kozacy most na Wilii, i te ogromne magazyny, które rząd nieprzyjacielski kosztem łez i życia włościan był nagromadził. Postawione na Śnipiszkach działa, w liczbie 36, tudzież oddziały kozaków, przecięły mieszkańcom tuteyszym wszelkie sposoby gaszenia pożaru. W godzinę później wpadli do miasta Polacy, i pędem przelecieli na Antokol ścigając uchodzących kozaków. Waleczny major Suchorzewski, na czele kilkudziesiąt ludzi z 6-go pułku ułanów, dowództwa J. P. Pągowskiego, wziął w niewolę kilkadziesiąt officerów kozaków i pieszych żołnierzy; o 12 weszło zwycięzkie woysko.

Z jaką radością i zapałem, z jakim uczuciem szczęścia, przyjęli obywatele swoich zbawców, każdy dobry patryota łatwo wyobrazić może. Słyszeliśmy za rzecz pewną, że jeden obywatel umarł z radości na widok rodaków i oswobodzicieli. W ten czas podniosły się wszystkie uczucia dzielności, chwały, miłości oyczyzny. Żaden polak nie mógł umiarkować gwałtownego poruszenia duszy. Widok tylu dostoynych i zacnych polaków, którzy opuściwszy swoje majątki pod obcem niebem, na obcey ziemi, służyli interesom Polski, był przemawiającym przykładem poświęcenia się bez granic dla dobra oyczyzny. Pierwszy Xże Dominik Radziwiłł wszedł do miasta na czele 8-go pułku proporcow polskich, potomek imienia, które zawsze gorliwie oyczyźnie służyło, młodzieniec szanowny, który zostawiwszy rozległe swoie dobra na łup nieprzyjaciół udał się za granicę i stanął na czele współrodaków. Tak niegdyś jego Oyciec wolał stracić trzy wielkie Xięztwa, aniżeli zaprzysiądz na wierność Moskalom. Równie i więcey jeszcze rozrzewnieni byli na widok zacnych potomków szanownych imion Sapiehów, Sanguszków, Paców, Chodkiewiczów, które zawsze jaśnieć będą w dziejach pol-

skich, póki nieodrodni od swoich przodków póydą wskazanym od nich torem.....

Wkrótce ogłoszony został akt jeneralney konfederacyi w Warszawie zrobiony. Natychmiast z zapałem i uniesieniem Litwini przystąpili do związku i uroczystym obrzędem uświęcili ten akces do Konfederacyi. Tłumy ludu cisnęły się do przybytków Pańskich, gdzie wszystkie zgromadzone władze z całem duchowieństwem, składały Panu zastępów modły, za uwolnienie od nieprzyjaciół, z prośbą o wsparcie zamiarów. Zdumiewająca pompa dnia tego, równie była radośną, jak smutny i przerażający był ów dzień, w którym ogłoszono zagładę imienia Polskiego. Wnet nastąpiły powinszowania i życzenia wzajemne. Piękna młodzież zachęcała się na wzajem do wzięcia się do oręża na wydarcie zawłaszczonych prowincyi. W otworzonym dla niey zawodzie, ubiegają się szlachetni synowie o pierwszeństwo pomieszczenia się w półkach nowotworzących się. Jednych chwała otoczenia Wielkiego Napoleona wzywa do Gwardyi honorowey; drugich nabyta chwała pod Toledo i Albuhera pociąga do gwardyi Litewskiey J. W. Konopki: inni słuchając głosu miłości oyczystey śpieszą do pułku pieszego 18-go J. W. Chodkiewicza, nieodrodnego potomka zwycięzcy Chocimskiego. Każdy młodzieniec nie widzi już przed sobą inney drogi oprócz honoru i chwały. Jeden głos Oyczyzny, jedna potrzeba jey służenia wszystkich jednoczy. Płeć piękna, która tyle ma wpływu na umysły nasze, dziś zwraca całą uwagę młodzieży na zawód wojenny, od którego wziętość i powaga narodu zależy. Cały dzień 14 lipca przeszedł na powszechnym ruchu. Wieczorem teatr napełnił się mnogim ludem i całe miasto tysiącem ogniów zajaśniało. Mianowicie wielka ciżba ludu cisnęła się koło pałacu J. W. hr. Paca, który wyprawił naywspanialszą ucztę na pamiątkę dnia tego. Nad bramami, między mnóstwem lamp widziano dwa transparenta. Cudzoziemcy i krajowi z ukontentowaniem patrzali na Napoleona w naturalney postaci, ręką wskazującego na Herkulesa i kobietę w koronie polskiey, z kaydan zwolnioną, na jędze jego losów zawistne, i na orła z wysokości na nie pioruny ciskającego. Drugi obraz reprezentujący: dwie ręce połączone, dwa herby Orła białego i Pogoń z sobą związane, tudzież Orła one utrzymującego; równie był przedmiotem rozrzewnienia i pociechy.

Na balu nayweseley bawiono się w nayszczęśliwszey nadziei przyszłości. Niespodzianie przybył Cesarz, wesoło patrzał na tańce

i skoki narodowe, i nayłaskawiey rozmawiać raczył. Po odeyściu Cesarza, minister jego Xiąże Bassano pozostać raczył. Po przepyszney wieczerzy wniósł gospodarz toast „zdrowia Cesarza Jegomości, Konfedarcyi i generalney Polski, oraz honoru broni francuzów i polaków“. Bal trwał do godziny piątey. Tak się zakończyła uroczystość powstania narodowego, otwierająca pole do nayściśleyszego wszystkich sił połączenia i wszelkich sposobów natężenia.

Nr 54.

Dnia 16 o północy Cesarz Jegomość opuścił miasto nasze. Ile cierpiemy, że cieszyć się nie możemy przytomnością Zbawcy naszego, tyle czujemy radość, że oddalenie się jego bardziej jeszcze oddali nieprzyjaciół Polski. Jeszcze nie upłynął miesiąc od przyyścia Mściciela krzywd naszych, a już wyzwoleni Polacy od Niemna aż po Dniepr, od Dzwiny do Prypeci. W ciągu trzytygodniowego niespełna pobytu, Wielki ten Mąż przywrócił administracje rozprzężone, otworzył kommunikacye, uformował policyę i inne zakłady wojenne i administracyjne poczynił. Wszakże nie cały dwór wyjechał za Cesarzem. Został między nami J. O. Xże Bassano, minister spraw zagranicznych, mieszkać tu będzie także J. W. baron Jomini i J. W. baron Bignon, pierwszy jako Jenerał-Gubernator, drugi jako Kommisarz Cesarski przy tymczasowym rządzie.

Wszystkie wiadomości, jakie nam są zakomunikowane, oddają świadectwo znakomite męztwu i karności Woysk polskich. Wszyscy Litwini przyymują współbraci z naywiększym zapałem. Widok chorągwi polskich zapala młodzieńców do szlachetnego zawodu chwały, wziętości i wyniesienia.

IV. Jak obchodziła Litwa Imieniny Wielkiego Napoleona 15 sierpnia 1812 r.

(Podług „Kurj. Lit.“ i „Tymcz. Gazety Mińskiej“).

Wilno.

Od dawna Litwini zazdrościli Polakom tego szczęścia, że mogli swobodnie obchodzić święta Napoleona. Wczora spełniły się nasze życzenia. Na brzegach Wilii zabrzmiały te same okrzyki radosne, które od lat pięciu rozlegały się ponad Wisłą. Wkrótce one rozlegną się od baltyckiego aż do Czarnego morza. Wczora w świątyni Jagiełłów, jak w przybytku Bolesławów, zabrzmiały owe pienia, gorliwe modły i życzenia, które od sławnej kampanii włoskiej, każdy Polak słał do Opatrzności i Napoleona.

Dn. 14 wieczorem grom artyleryi zapowiedział uroczystość dnia 15, zaraz więc postrzeżono w całem mieście ruch powszechny i dobrowolny, przyspieszający przygotowania. Całą noc pracowano. Nazajutrz z rana znowu artylerja grać zaczęła. Wkrótce liczne oddziały Polaków, Bawarczyków, Francuzow i Gwardyi Cesarskiej pokazały się na placu i w paradzie przed J. W. Generał-Gubernatorem przeciągnęły. Jenerałowie i oficerowie sztabu udali się do J. W. hr. Hogendorpa jenerał-gubernatora litewskiego, a potem prezentowali się J. O. Ks. Bassano, Ministrowi spraw zagranicznych, u którego już były się zgromadziły wszystkie władze cywilne, dla oświadczenia hołdu należnego Zbawcy uciśnionego narodu. O godzinie 11 wszyscy udali się do kościoła w którym złożone są zwłoki Ś. Kazimierza Królewicza Polskiego. Piękna Gwardja stała pośrodku tego wspaniałego gmachu we dwa rzędy uszykowana. Rzeska gwardja narodowa, teraz uformowana, stała na stopniach koło wielkiego ołtarza. Gwardja honorowa otaczała tron przeznaczony dla J. C. K. Mości. Władze wojenne i cywilne zajęły miejsce w presbiterjum, a obywatele w nawie pomieścili się. Książe biskup Puzyna in pontificalibus celebrował przy odgłosie wybornej muzyki. W czasie poświęcenia i podniesienia wzruszyły się i wysoko podniosły się umysły wszystkich Polaków, kiedy Gwardja wzięła się do broni i ją sprezentowała. Wtenczas wszyscy przypomnieli chwalebny zwyczaj przodków naszych równie mężnych jak i pobożnych, którzy w czasie Ewangelii powstawali i z dobytemi pałaszami słuchali świę-

tych słów Chrystusa. Tak jest! modlili się i dzielnie zwyciężali. Idąc do boju śpiewali swą pieśń świętego Wojciecha pod tytułem Bogarodzico znajomą, pierwszy zabytek poezji polskiej; lecz też każdą bitwę zwycięztwem kończyli. Bogdajbyśmy byli jak oni równie pobożnemi i sławnemi. Właśnie o tem po mszy miał kazanie ks. Prałat Dłuski, niedawno pięknie wspomniany w Gazetach Paryskich, z okoliczności jego uwag o pożytkach z uwolnienia rolników. Z Ewangelii tekst wzięty, że Bóg zesłał Anioła dla wydarcia niewinności z rąk Heroda, wzbudził bardzo szczęśliwe wyobrażenie i naprowadził na porównania równie wielkie jak przenikające. Zakończyło się kazanie na okazaniu tej prawdy, że Polacy powinni czcić zesłańca Niebios i kochać swoją matkę, że ofiarami dla Ojczyzny i powrotem do Obyczajów Kazimierzów i Zygmuntów powinni zagładzić pierwsze błędy. Potem zaśpiewano „Te Deum laudamus“, przy odgłosie dział bijących z Cytadeli. Tegoż czasu pospólstwo otaczając przysionki Bazyliki napełniło powietrze okrzykami „Niech żyje Napoleon Zbawca Polaków!“ Niektórzy upadłszy na twarz przed cudowną Najświętszą Panną Ostrobramską z przenikającą prostotą i rozrzewnieniem wzywali jej usilnej pomocy dla oręża francuzkiego. Po nabożeństwie całe duchowieństwo udało się z powinszowaniem do Ministra spraw Zagranicznych. Tamże udał się J. W. Prezydent miasta Wilna Kawaler Romer z całą Municypalnością i wszystkiemi cechami, które wywijały chorągwiami, gdy ten uczucia miasta tłumaczył. Z tąd poszedł do J. W. hr. Hogendorpa, barona Bignon, Komisarza cesarskiego i barona Jomini, gubernatora wileńskiego. Potem kazał zastawić wielkie stoły dla pospólstwa. Przytem patryotyczną i silną mową wstrząsł wszystkie umysły, natężając wszelkie namiętności do jednego celu, ażeby obywatele stali się godnymi naszych przodków i Wielkiego Napoleona.

Biesiada przygotowana była podług zwyczajów ojców naszych. Upieczono całe woły, nadziane ptastwem, kabanami, baranami i t. d. Wódkę i piwo rozdawano. Na wszystkich ulicach i placach słyszano okrzyki: Niech żyje Polska, niech żyje Mściciel, niech żyje jego niezwyciężone wojsko.

J. W. Książe Bassano minister spraw zagranicznych dał wielki obiad, na którym znajdowały się pierwsze osoby cywilne i wojskowe.

Na teatrze gratis dla publiczności otworzonym, dano narodową sztukę Krakowiaki, która zawsze tem lepiej jest przyjęta, że



Ks. Dominik Radziwiłł
dowódca 8 pułku ułanów.

obudza uczucia miłości Ojczyzny, i nienawiści przeciwko jej uciemiężycielom. Z teatru udano się na bal, przez obywatelów sporządzony w sposobie godnym wielkiego obchodu. Cały dom zewnątrz i we środku jaśniał tysiącem ogniów rozmaitych. Schody okryte były kwiatami i kobiercami. Na przepysznej wieczerzy spełniono toasty za zdrowie J. C. Mości, za powodzenie wielkiego wojska i odrodzenia Ojczyzny. Tak wesoło bal przeciągnął się aż do godziny 6-tej zrana.

Oświecenie miasta było daleko staranniejsze od wszystkich illuminacyj, jakie tylko wymuszano po Konstytucyi trzeciego maja. Pośród niezliczonych lamp, okrywających facjatę i przysionek ratuszowy, widziano między kolumnami pięć transparentów. Największy wystawował 2 ułanów: Polaka i Litwina, otoczonych licznym orszakiem współrodaków wznoszących ręce ku cyfrze J. C. K. Mości i ku orłowi pioruny ciskającemu; łączących swoje szable na obronę 2 kobiet ściskających się, które były obrazem Polski i Litwy. U dołu czytano ten napis: „Animum que vocamus magnanimi Herois“. Na transparentach pobocznych, wystawujących trofea, otoczonych polskiemi chorągwiami, gorzały te słowa: „Reddidit hic suis victricia signa Polonis. Dulce et decorum propatria mori“.

Z równem staraniem usiłowało miasto oświecić wszystkie inne domy publiczne. Na oświeconej bramie Uniwersytetu widziano w transparencie Herkulesa Muzy prowadzącego. Pod ukoronowaną cyfrą J. C. K. Mości, na górze był napis: „Herculi Musarum“, a na dole: „Tam bene conveniunt illae huius nomine tutae. Clarus hic illarum vocis et artis ope“.

Szkoła izraelitów, cały dziedziniec i brama równie bogato jak okazale były oświecone. Całą noc muzyka i modły trwały, różne napisy z psalmów, ku chwale J. C. K. Mości razem z jego Imieniem jaśniały. Między prywatnemi domami kamienica kanonika Bogusławskiego, wysłużonego w Uniwersytecie Wileńskim profesora, kosztem jego, na skład patryotyczny portretów sławnych Polaków wystawiona, zwracała oczy przechodzących, mianowicie obywatelów tutejszych, znających doskonale scenę na transparencie wyrażoną. Wyraźnie na nim widzieli miasto nasze, Wilję, most spalony, nieprzyjaciela uciekającego, rzemieślników pracujących koło budowy dwóch nowych mostów. Pośród tych przedmiotów łatwo poznali Napoleona spokojnie siedzącego na ławie nad brzegami Wilii i z największym bezpieczeństwem spozierającego na brzegi rzeki.

Koło J. C. K. Mości widziano cisnący się lud z podziwieniem i wdzięcznością tłumnie zebrany dla przypatrzenia się swojemu wybawicielowi. Widziano też dwóch ułanów wpław rzekę przepływających, a drugich po moście lecących w pogoń za nieprzyjacielem. Gdy tymczasem najłaskawiej J. C. K. Mość rozmawiał z księdzem Głogowskim rektorem szkół pobożnych. U góry tego transparentu czytano: „Wilno uwolnione dnia 28 czerwca 1812 r.“ U dołu podpis: „Virtus non territa monstris“ wyobrażający nieprzyjaciela, który tylko co był ściągnął 36 armat, przed chwilą na brzeg do miasta wycelowanych.

Wiele trzebaby arkuszy na opisanie wszystkich szczegółów święta Napoleonowego. Wszystko okazywało zapał powszechny i tę miłość Ojczyzny, która po smutnym jej podziale zaprowadziła Polaków na równiny Włoskie i piaski Syryjskie, dla wysłużenia opieki u Bohatyra wieków. Dąbrowski, Kniażewicz, Sułkowski, Hrynkiewicz i tylu innych uwiecznili czyny swoje w dziejach naszych. Szanowne imiona tych Polaków, którzy pod Hohenlinden i Abukirem, nad Dunajem, Po i Nilem krew swoją przelewali, napełnią tę przerwę historyi, jaka zaszła od rozbioru aż do wskrzeszenia Polski. Oni będą ogniwem lat 18 w łańcuchu 11 wieków historyi naszej.

Przemowa Michała Romera Prezydenta m. Wilna do zebranego tłumu w dniu imienin Napoleona.

Obywatele! Pierwszykroć najwyższe wyroki pozwalają nam obchodzić tę uroczystość, którą już ledwie nie cała Europa powtarza od lat wielu z najżywszą radością. Dzień ten poświęcony jest niezwyciężonemu Bohatyrowi świata Wielkiemu Napoleonowi. Plac ten, na którym stoimy, na wieczną pamiątkę nosić będzie od dnia dzisiejszego imie placu Napoleona *). Potężne ramię jego skruszyło pęta intrygą zdrajców ojczyzny niegdyś ukute, hartem niezgody obywatelskiej wzmocnione, a przemocą na nas wtłoczone. Narodzie! niemasz już więzów, wolnym i ojczystym powietrzem oddychasz, wolne masz myśli uczucia i wszelkie działania. Syberja już cię nie czeka, a Moskal co nią groził sam teraz szukać będzie schronienia w jej pustyniach. Już Orły zwycięzkie ścigają nieprzyjaciół, w tych

*) Obecnie „Plac Murawjowa“.

stronach, kędy niegdyś oręż przodków naszych granice Narodu zakreślił. Odkopywa Polak pamiątki Zygmuntów, Stefanów, Chodkiewiczów, Żółkowskich i innych męztwem sławnych rycerzów polskich. Duch poległych niegdyś współbraci wdzięcznym głosem z pośrodka grobowców wita swych mścicielów i rodaków, a dodając im męztwa prowadzi po śladach wiekopomnych zwycięztw polskich. Wkrótce obywatel Smoleńska i dalszych rozległych krajów naszych łącząc się do związku Konfederacyi, utwierdzi zapowiedzianą całość Narodu polskiego. To szczęście, to dobro Ojczyzny, gdy przestaje już być marzeniem, jakąż wdzięczność wzbudzać powinno w sercach naszych dla sprawcy onego? Składajmy hołd winny temu Dobroczyńcy Polaków Najpotężniejszemu Monarsze, Wielkiemu Napoleonowi, Cesarzowi francuzów. Zaprzysiężmy jemu wieczną wdzięczność zaszczepmy oną w dzieciach naszych, aby przelaną została w najpóźniejsze potomności pokolenia.

Obywatele miasta Wilna! Wola Zwycięzcy świata postawiła mnie na czele waszem; obowiązkiem jest moim przypomnieć wam, że wróceni do waszych swobód i waszego znaczenia, winni jesteście starać się zasłużyć na imię prawdziwych Synów Ojczyzny.

Dzień wielkiej pamiątki narodzenia Najjaśniejszego Cesarza Napoleona niech się stanie Epoką waszej gorliwości, dobrych chęci, uległości prawom, i szczerej ochoty w dawaniu pomocy wybawicielom naszym. Oddalcie od siebie hańbiące uczucia osobistych widoków, zysków, słowem mówiąc egoizmu, oraz zawiści i niezgody. Łączyć się wszystkim należy węzłem braterskim, a nie mieć nic innego na celu, jak miłość Ojczyzny i dobro ogólne Narodu.

Kiedy jarzmo najezdników północnych gniotło barki wasze, każdy wzdychał do dnia szczęśliwego uwolnienia, każdy gotów był wszystko poświęcić, aby to szczęście przyśpieszyć. Dziś więc, gdy już przyszła ta chwila pożądana, nie oszczędzajcie ani majątków, ani życia waszego dla podźwignięcia odradzającej się Ojczyzny; bowiem cóż może być droższego nad utrzymanie odzyskanej wolności i zachowanie całości Narodu.

Wzywam Was Obywatele, jednoczcie usilności wasze do usług publicznych, ubiegając się w zaspokojeniach potrzeb tak wojska niezwyciężonego, jako też i krajowych.

Przez ten jedyny sposób okażcie prawdziwą i najpowinniejszą wdzięczność Zbawcy narodu naszego Wielkiemu Napoleonowi: to

będzie najprzyjemniejszym dla jego serca Ojcowskiego upominkiem, jaki w dniu dzisiejszym złożyć jemu winniście.

Nie wątpię, Obywatele, że każdy z Was wzbudził już w sobie Ducha gorliwego patryotyzmu, przedsięwziął oraz postępować tą drogą, do jakiej ja dziś was i z mego obowiązku i z własnego przekonania powoływam.

Idźmyż więc do Świątyni Boga Przedwiecznego, nieśmy przed Ołtarz Jego ofiarę najczystszych chęci naszych, powtarzając nieustannie, niech żyje Zbawca Narodu polskiego! Niech żyje Napoleon! Niech żyje Cesarz!

Oda na dzień imienin przez Euz. Słowackiego.

Cara Deum soboles, magnum Jovis incremertum
Auspice, venturo laetentur ut omnia saeclo.

Virgilius.

Skądże te nagłe wzruszenia,
Jakie to imie świat głosi?
Czemu od Osi do Osi
Wznoszą się radości pienia?
Czemu te świateł tysiące,
Któremi Wilno goreje?
Te ludu okrzyki grzmiące,
To wesele, te nadzieje?...
Gdy zewsząd wojna i postrach , trwoga,
Jakiegoż to święto Boga?..

Święto Władcy Europy
Od Tagu do Wołgi brzega,
Przed którym wszystko ulega,
Gdzie tylko postawi stopy.
Święto prawodawcy ludów,
Święto posłańca wyroków,
Co śród zwycięztw, dzieł i trudów,
Już sławą dosiągł obłoków:
I za jedyną prac swoich nagrodę,
Walczy o ludów swobodę.

W przepaść nierządu popchnięta
Drogą zdrady i niemocy,
Polska przez synów Północy
Miała narzucone pęta.
Od lat dwudziestu te mury
Widziały plemię Ładogi,
Żałoba, smutek ponury,
Zaległy tych domów progi.
Przyszedł dzień zemsty, pierzchnęli przychodnie.
Świecą radości pochodnie.

Wczoraj na tej ziemi stały,
Wczoraj jeszcze... Rusi tłumy
I pełne szalonej dumy
Bogów na bój wyzywały.
Skupiali zastępy swoje
Wlekli ogromy i działa
Błyszczały miecze i zbroje,
Wzburzyła się północ cała
Grozili!.. sami od strachu wybladli...
Grom uderzył!.. na twarz padli!..

Gdzież są?.. W jakie więc krainy
Spłoszone zgraje zabiegły?
Już przed zwyciężcą uległy,
Twierdze i Dniepru i Dźwiny.
Gdzie północ czarne zasłony,
Już słońcu nie lube strony
Widzą Zdobywcę, Rycerza!
Ci, co niedawno rozkazywać śmieli,

Szły zwycięzkie Macedony:
Razem znikły... Lecz co czynię?
Jakie porównanie kreślę?

Nad mroźną ziemią rozszerza,
Daryusza wojsk miliony
Gdzież są i gdzie stanęli?
Tak, gdy w ślad króla młodzieńca,
I pycha Azyi Pana

Ach wszystko gaśnie i ginie,
Gdy o tej wielkości myślę!
Jowisz brwi zmarszczył... zadrżał świat zdumiony
Oto jest obraz zbliżony.

Dowcipne Greków zmyślenia,
Kadma i Alcyda trudy,
Starożytność z swemi cudy,
Nie jest trudną do wierzenia.
Czemże są dawne wyprawy,
Te przechadzki za któremi
Szło widmo znikomej sławy,
A za niem zniszczenie ziemi.
Dzisiaj ta ręka, co podbija kraje
Pokój i prawa im daje.

Wszakże już po długim boju
Ląd Europy oddycha.
Zdradna Albionu pycha
Nie zamąci jej pokoju.
Jeszcze gdzieś z północnej strony
Zaryczała jędza blada
Ale już grot wymierzony
Pocisk wypadł, lub wypada.
Nic go nie wstrzyma w zwycięzkim zapędzie,
Ta wojna ostatnią będzie.

Polacy, o nas się toczy
Groźna walka i bój krwawy.
Potomność, pięć wieków sławy,
Na nas dziś zwróciły oczy.
Idźmy, gdzie droga wskazana,
W Zygmuntów, a Batorych ślady.
Już krew współbraci przelana.
Stawi nam piękne przykłady.
Gdy laur zwycięztwa uwieńcza ich czoła,
Spieszmy, gdzie Oyczyzna woła.

Euzebjusz Słowacki

Profesor polskiej literatury w Uniwersytecie Wileńskim.

Mińsk.

Już o 7-mej zrana wszystkie dzwony w kościołach Mińska oznajmiły miastu o wielkim dniu a duchowieństwo odprawiło uroczyste nabożeństwo. O godzinie 9-tej obywatelstwo powiatu Mińskiego pod przewodnictwem podprefekta Moniuszki zebrało się na sejmik, przyczem wybrano jednogłośnie na posłów marszałka Antoniego Wańkowicza oraz sędziego Boguszewicza, tego samego doskonałego patryoty, który będąc posłem od województwa mińskiego w roku 1773 w czasie pierwszego rozdziału nie podpisał Konstytucyi, lecz nawspół z Rejtanem i Korsakiem wydali proklamację potępiającą ten haniebny akt.

O godzinie jedenastej oficerowie jako też władze cywilne i wojskowe zebrały się w pałacu generał-gubernatora, by następnie udać się do katedry na solenne nabożeństwo. Mszę odprawił ks. biskup miński przy udziale licznego duchowieństwa. Po mszy ks. kanonik Żyliński wygłosił piękne kazanie, wzywając obecnych, aby wdzięczni byli Wielkiemu Monarsze Bohaterowi tego i przyszłych wieków, na co zebrani jednogłośnie ze łzami w oczach odpowiedzieli: „Niech żyje Wielki Napoleon, niech żyje Zbawca nasz!“ Na zakończenie odśpiewano „Te Deum laudamus“. Po skończonem nabożeństwie starszyzna i goście udali się do mieszkania generał-gubernatora na obiad.

Przed kościołem zagrodziła drogę deputacja od Tatarów mińskich ze swym Mułłą na czele, którzy wyrazili swe życzenia. O godzinie czwartej prezydent miasta na czele municypalitetu udali się na plac, który dotychczas nazywał się „Wysokim Rynkiem“, obecnie na pamiątkę tego dnia przezwany został „Placem Napoleona“. Tutaj przy entuzjastycznych okrzykach tłumu ustawiony został pomnik Napoleona z odpowiednim napisem, zaś prezydent wygłosił stosowną do okoliczności przemowę.

O godzinie 5-tej tłum udał się do ogrodu miejskiego, gdzie urządzony był amfiteatr, tu żołnierze popisywali się strzelając do celu i urządzając gonitwy, dając liczne dowody zręczności. Tym którzy najlepiej się odznaczyli generał-gubernator rozdał nagrody pieniężne. W końcu wypuszczono balon; umocowany pod balonem kosz wypełniony był wierszami na cześć Wielkiego Napoleona, a to w tym celu, w którąkolwiek stronę balon poleci, aby roznosił sławę oswobodziciela naszej Ojczyzny.

O godzinie 7-mej amatorowie odegrali na miejscowym teatrze sztukę okolicznościową p. t. „Oswobodzenie Litwy“, napisaną przez prezydenta Chodźkę.

Przytaczamy tekst afisza, drukowanego w języku polskim i francuskim:

Publiczności Minskiey.

Z okoliczności Imienin Jego Cesarskiej Mości Amatorowie sztuk pięknych dadzą dziś w sobotę 15 sierpnia na benefis chorych i ranionych Żołnierzy Polskich i Francuzkich znajdujących się w szpitalach Mińskich Reprezentację Komedyi w jednym akcie wierszem przez J. W. Prezydenta Chodźkę napisaney

pod Tytułem

O S W O B O D Z E N I E
L I T W Y
albo
P R Z E Y S C I E P R Z E Z N I E M E N.

Osoby do Komedyi.

Głos Oyczyzny	JWW. Judycka
Poczciwski, Obywatel Litewski	Chodźko
Kazimierz Syn Jego pułkownik Legii Nadwiślańskiej	Moniuszko
Targowicki	Kossowski
Konstancya Córka jego	Julia Prószyńska
Jeden z obywateli litewskich	Stański
Stupayło Oficer Rossyyski	Woyzbun
Jego Ordynans	Kobyliński

Legie polskie. Żołnierze Rossyyscy.

Do Spiewów:

Chory	Juliia Radziwiłówna Zawiszanka Kifterówna.
Dwie Matki . . .	Chodźkowa Przeździecka.

Zakończą reprezentacyą Spiewy i obrazy, stosowne do Uroczystości.

Obywatele Polacy! Dzień oddawna oczekiwany przyszedł nakoniec. Polska się odrodziła, a to szczęście winniście Napoleonowi Wielkiemu. Okażcie więc przez tysiączne oznaki radości wdzięczność, którą serca wasze są przeniknione. Rocznica urodzin Zbawcy Oyczyzny jest stosowną do tego porą. Korzystajcie więc z oney, niech każdy prawdziwy Polak śpieszy wynurzyć uczucie, którem oddycha, niech dowodzi onego wspierając obrońców powszechney sprawy. Reprezentacya dzisieysza przeznaczona na benefis żołnierzy ranionych, jest to sposób wypłacenia tak świętego długu. Mamy nadzieję, że Szanowna Publiczność, licznym się na nią zebraniem zaszczycić ten spektakl raczy.

Zacznie się o godzinie 8 wieczór.

Biletów dostać można przy Teatrze od godziny 5.

Bilet na Parter i Balkon rubel 1 srebrem.

W Kasie teatralney będzie się takoż sprzedawać dziełko dzisiay na Teatrze przedstawiające się pod tytułem: „Oswobodzenie Litwy“ Exemplarz po zł. 3 i gr. 10 srebrem.

Sztuka miała ogromne powodzenie budząc ogólny zachwyt i entuzjazm, okrzykom „Niech żyje Napoleon Oswobodziciel“ nie było końca. Nikt też z obecnych nie potrafił wstrzymać łez rozrzewnienia, gdy po przedstawieniu, na transparencie ozdobionym płomiennem słowem, w środku którego widniała cyfra „N“, ukazała się boginia sławy. Genjusz mądrości dotknął płonącą pochodnią (którą wprzód zapalił od słońca napoleońskiego) grobu ojczyzny, którego wieko natychmiast pękło i oczom widzów ukazała się postać kobieca, przedstawiająca zmartwychwstałą ojczyznę. Jej szata błękitna pokryta była polskiemi orłami i pogonią, na głowie miała koronę królewską a w ręku berło.

W obliczu słońca, śród białych obłoków unosiły się dwa orły: francuski i polski trzymający w szponach napis: „Polonia restaurata“, poniżej zaś kłębiły się czarne chmury rozświetlone jedynie błyskawicami.

Tego samego wieczoru całe miasto świetnie było illuminowane najpiękniej jednak gmach generał-gubernatora. Tu widniała wspaniała, płonąca ogniem brama tryumfalna a wśrodku niej transparent przedstawiający Boga wojny jadącego na rydwanie i goniącego przed sobą „Strach“ i „Bojaźń“. Nad tem unosił się złoty orzeł, trzymający w szponach błyskawice.

Osobno po prawej stronie balkonu wyobrażony był orzeł biały, a pod nim podpis „Non viget quidquam simile aut secundum". Z drugiej strony balkonu widniała Pogoń z podpisem „Fortuna, Serves iterum Caesarem in Ultimos orbis Britanos".

Na domie Intendenta transparent przedstawiał dwóch braci-bohaterów: Kastora i Poluksa. Obydwaj jednako ubrani, jednako uzbrojeni na jednakich koniach, tem się tylko różnili, że na tarczy jednego widniał orzeł francuski, gdy na drugiej wyobrażony był orzeł polski. Nad tym obrazem umieszczono piękny dwówiersz franucski:

„Au milieu des cambats, dans une paix profonde,
Ils seront en tout temps les modèles du monde".

Na domie Administracyi departamentu transparent przedstawiał Osobę Najjaśniejszego Cesarza i Króla pod postacią gromowładnego Jowisza na złotym orle śród chmur i błyskawic. Gmach ratuszu illuminowany był z trzech stron. Na froncie transparent wyobrażał świątynię sławy oraz genjusza nieśmiertelności, ustawiającego tam portret Najjaśniejszego Cesarza. Drugi transparent pokazywał piramidę, na jej szczycie cyfra „N" otoczona gwiazdami, u dołu zaś otaczali piramidę Polacy wszystkich stanów, którzy w hołdzie składali wieńce swemu wybawcy. Na trzecim transparencie widziano Orła polskiego i Pogoń otoczone emblematami wojennemi.

Na domie komendanta widniała płomienna cyfra Napoleona i podpis w języku polskim i francuskim:

„Polak z rodu, a żołnierz pod Twemi sztandary
Składa Ci własne serce Cesarzu za dary".
„Né polonais, il sert Napoléon l'honneur
Tous les deux réunis sont maîtres de mon coeur".

Dom J. W. Osztorpa pułkownika żandarmerji: Śród różnokolorowych świateł umieszczony obraz, przedstawiający rycerza na koniu przebijającego smoka, u góry w obłokach unosząca się korona, u spodu podpis: „In manibus Mars ipse viri".

Dom biskupa na Nowem Mieście oraz Katedra przy rynku wspaniale illuminowane.

Przepiękny widok przedstawiał dom Melchiora Wołodkiewicza, członka administracji, bogato illuminowany. Na froncie wyobra-

żony był portret Najjaśniejszego Cesarza i Króla siedzącego na złotym tronie z podpisem

„A Napoléon Sauveur“.

Na gmachu gimnazjalnym widniała cyfra Napoleona śród złotych promieni, najpiękniej jednak udekorowane było mieszkanie kapelana ks. Żylińskiego. W jednem oknie wystawiony był transparent z portretem Cesarza i podpisem „Jupiter nexu adest“. W drugiem oknie Orzeł biały z wiankiem laurowym w dziobie i podpisem: „Dzielna ręka wielkiego dziś Napoleona, na wieki niechay przetrwa Oyczyznę dźwignioną“. W trzecim oknie Orzeł francuski trzymający w szponach strzały z podpisem: „Tak poskramia Tyranów Zbawca nasz Kochany, Niech więc żyją wołamy wszystkie społem stany“.

Dom aptekarza Dombrowskiego: Transparent przedstawiał Boga Czasu podnoszącego zmartwychwstałą ojczyznę, nad tem, u góry cyfra Napoleona.

Klasztor Bazyljanów oświecony tysiącem różnobarwnych latarek przedstawiał piękny widok. Illuminowana także była synagoga żydowska, na froncie jej widniał orzeł polski z odpowiednim tekstem z Pisma Świętego. Wielką liczbę innych ozdób i transparentów niesposób było spamiętać i trudno opisać.

Maskarada, której dochód przeznaczony był na szpitale wojenne, zakończyła ten dzień radośny. Zebrało się na nią 6 tysięcy publiczności.

Nowogródek.

Obywatele powiatu i miasta tego obchodzili dzień urodzin Wielkiego Napoleona z uroczystością lubo mniej odpowiednią co do wytworności tak wielkiemu przedmiotowi, lecz w uczuciach serc wdzięcznych równą najwspanialszym wielkich miast w dniu tym festynom. Przed południem zgromadziło się obywatelstwo powiatowe miejskie tudzież cechy i duchowieństwo zakonne do Kościoła Księży Dominikanów, gdzie garnizon w paradzie zajął środek kościoła. Żołnierze ranieni i starcy dawnej wojskowej służby litewskiej z domów na ten dzień przybyli, otoczyli Tron przy ołtarzu wystawiony z portretem Wielkiego Zbawcy narodu polskiego, a J. W. Podprefekt z urzędnikami powiatowemi naprzeciw Tronu miejsca

zajęli. Msza Święta śpiewana odprawiła się. Podczas niej, garnizon zwykłe na uczczenie tajemnic religii wojskowe czynił obrzędy z biciem w bębny marszu podczas podniesienia Najświętszego Sakramentu, oddając ten hołd rycerski Bogu Zastępów i dawcy zwycięztw.

W kazaniu mądrem i prawdziwie Bożym duchem mówionem, wyobraził słuchaczom Przeor tego konwentu ks. Ley, niegdyś Misyonarz, a potem były kapelan wojsk litewskich, z jakiem miłosierdziem Bóg okazał się dla narodu i jako nigdy kara za przestępstwa Praw Bożych żadnego nie minęła narodu, tak i Polska, lubo dłużej niż kiedykolwiek zniszczeniem Istności swej ukarana była, lecz, że nigdy taż Polska tak Wielkiego Obrońcy ani tak silnej mocy na jej ratunek nie miała, jaką jej teraz Bóg zesłał w Napoleonie i tylu przezeń dla wskrzeszenia Polski sprowadzonych narodów.

Tłumaczył wymową jasną i przekonywującą, iż szczęście ludów i moc Narodów tam tylko być może, gdzie religja i dobre obyczaje są zachowane i że bez tych żadna siła Narodu ocalić, żadna pomyślność stale uszczęśliwić nie może. Przy końcu kazania zwykłą modlitwą do Boga skończył kaznodzieja prośbą i życzeniem „Niech żyje Napoleon“, a lud zgromadzony kilkakrotnie to życzenie powszechne odgłosem swym przed ołtarzem do Boga ponowił. Po Mszy Św. śpiewany był zwyczajny hymn dziękczynienia Bogu, przy nieustannych wystrzałach z moździerza. Lud zaś w zachwyceniu radości, nigdy dotąd w takiej mocy niewidzialnej, widząc rozjaśnione niebo, po ciągłych niepogodach, i tę szczęśliwą dla rolnictwa w ten dzień i moment zdarzoną odmianę przyjął za wróżbę szczęścia przyszłego w narodzie. Po nabożeństwie udali się urzędnicy i obywatele powiatu, tudzież komendant z oficerami na obiad do J. W. Podprefekta, żołnierze zaś ranni do klasztoru XX. Franciszkanów, gdzie u zastawionych stołów częstowani i usługiwani byli przez Wielmożną Półkownikową półku 19 ułanów nowoformującego się, oraz i przez inne damy i obywatelów tego powiatu. Spełniono winem zdrowie Wielkiego Napoleona, Narodu francuzkiego, Monarchów i Narodów na obronę Polski przybyłych, wodzów wojsk obrończych. Nakoniec obywatele i damy spełnili zdrowie ranionych w obronie Ojczyzny rycerzów, a żołnierze zdrowie obywatelów i dam. Ta uczta, lubo w przedmiocie radości dana, skropiła się łzami powszechnego rozrzewnienia, zwłaszcza czułych niewiast, które usługując ranionym i patrząc na ich szlachetne blizny nie mogły się

od łez utulić, a uśmiech uprzejmości i ukontentowania mieszały się z płaczem aż do rozrzewnienia samych nawet żołnierzy. Garnizon i wszyscy nieranni żołnierze, tu obecni, byli częstowani przez obywatełów miasta wszelkich wyznań i religii w ratuszu i po najobszerniejszych domach. Nakoniec wieczorem oświecone było całe miasto, a szczególniej dom J. W. Podprefekta, ratusz, kościoły, klasztory. Całą prawie noc lud zgromadzony na rynku i ulicach w uprzejmości powszechnej piosnkami stosownemi do okoliczności, wołaniem „niech żyje Wielki Napoleon!" to miasto napełniali.

Na domie Podprefekta był illuminowany obraz Wielkiego Napoleona z napisem:

„Francja winna Ci szczęście, kraj Włoski znaczenie,
Państwa Rzeszy byt pewny, Polska wybawienie.
Lądu całego odgłos ten się dziś urodził,
Co zuchwałych ukorzył, słabych oswobodził".

Na ratuszu rzęsisto lampami oświeconym obok imienia Zbawcy Narodu proste a szczere życzliwości miasta były napisy, a tuż przy nich hebrajski, z biblii wyjęty, wyrażał wielkie Boga w Napoleonie zamiary, dla świata i narodów. Na kościele dominikańskim był transparent, na którym Pogoń litewska, osłoniona Orłem złotym i piorunami ze szpon jego ciskanemi z napisem:

„Ledwoś na ziemię naszą wszedł Napoleonie,
Dwógłówny zemknął orzeł, Twoy okrył Pogonie.
Moc to twoja sprawiła, że na szczęście Litwy
Upuścił trwożny Moskal łup, nie zwodząc bitwy.
Co mówię? W sześć tygodni najdalsze krainy
Polski z nami dziś Twoje obchodzą rodziny."

Na kościele Franciszkańskim na transparencie był wyrażony Kometa, w minionej, niniejszą wojnę uprzedzającej jesieni widziany, z ognistym w kształt miotły do góry wznoszącym się promieniem, z cyfrą Wielkiego Napoleona wpośród tej gwiazdy, która zdawała się w przechodzie swym wszędy rozjaśniać niebo pędząc przed sobą czarne chmury, nad kometą był napis jasny wśród czystego lazuru w słowach:

„Maximus in Magno Napoleone Deus". U spodu transparentu był glob, którego powierzchnią pioruny ku północy bijące rozjaśniały i wegetacją przywracały topiąc lody, pod któremi omartwiałe leżały rośliny: pod tym obrazem był następujący napis:

„Ten kometa na niebie w Europie się zjawił,
Za nim przyszedł, co Litwę z nicości wybawił!
To jest promień, co ludów stapiając okowy,
Wraca martwym roślinom życie i wzrost zdrowy.
Przezeń Bóg nowe Króle osadza na Tronie
Sprawiedliwy, wszechmocny Bóg w Napoleonie.

Lida.

Dzień 15 sierpnia urodziny Najjaśniejszego Cesarza i Króla Wielkiego Napoleona był u nas obchodzony z tą uroczystością, jaka się należy wspaniałemu Wybawcy Naszemu. Wyrzeczone słowa Wielkiego Monarchy, że wszedł na ziemię Jagiełłów, aby ją z jarzma niewoli oswobodził, wzbudziły w obywatelach Litwy koło najczulszej wdzięczności, uszanowania, uwielbienia i podziwienia. Dzień więc takowy rozpoczął się następnym sposobem: O godzinie 10 rano J. W. Ignacy Skinder Podprefekt powiatu Lidzkiego, otoczony obywatelami i urzędnikami wszelkich władz udał się do kościoła parafialnego na złożenie w nim najgorętszych modłów Królowi Królów za cuda dla Ojczyzny naszej, Jego Wszechmocną Prawicą dzisiaj zdziałane. Liczne grono dam zajęło w kościele przedołtarzowe siedzenie, a zbiór wszelkiego stanu ludzi, napełnił tegoż kościoła boczne miejsca. Za drugim z dział znakiem, oddział wojska tutejszego, ze 14 półku fizyljerów udawszy się do świątyni stanął we środku kościoła we dwa szeregi i piękną swą postawą, jako i przykładnem zachowaniu się przed obliczem i tronem Twórcy, rozrzewniał wszystkich przytomnych, którzy od lat już prawie dwudziestu nie widzieli żołnierza polskiego. W środku Świątyni zawieszony był transparent z cyfrą Najjaśniejszego Cesarza i Króla, u spodu zaś ten napis: „Magne Caesar! Vive dice felix locup lexque omnium prosperitatum". Za drugim z dział znakiem wyszła msza Święta, którą odśpiewał ks. Stanisław Narbutt, kanonik smoleński, proboszcz Kossowski, z assystencją licznego duchowieństwa. Wśród mszy św. miał gorliwe, patryotyczne i stosowne do dzisiejszych okoliczności kazanie ks. Gawłowski professor tutejszego Kollegjum XX. Pijarów. Po skończonej świętej ofierze za danym trzecim z dział znakiem, wyszedł z kościoła oddział wojska i uszykował się na cmentarzu. Ks. Wincenty Narbutt kanonik inflancki, dziekan i proboszcz lidzki z gronem licznem zgromadzonem duchowieństwa zaintonował „Te Deum", w czasie którego działa i broń ręczna ciągle słyszeć się dały.

Po skończonem nabożeństwie udali się z kościoła przytomni goście do J. W. Podprefekta na obiad. Pod wieczór na placu obszernej ulicy, Wileńską zwanej, dała się widzieć piramida trójkątowa, rzęsisto światłem ozdobiona, na której z frontu w transparencie, promieniami i laurami otoczona wielka cyfra Najjaśniejszego Cesarza i Króla, pod którą na bazie napis następny:

„Najjaśniejszemu Najpotężniejszemu i niezwyciężonemu Bohatyrowi Cesarzowi i Królowi Napoleonowi Wielkiemu, dzielnem Jego ramieniem oswobodzona ziemia, niegdyś mężnych Jagiełłów, Zbawcy swemu. Dnia 15 sierpnia roku 1812“.

Na drugiej stronie bazy, od strony północnej w transparencie te cztery wiersze:

„Oyczyzny naszey wspaniały Mścicielu
Hardey północy silny gromicielu
Niech Orły polskie i Litwy pogonie
Służą zamiarom Twym Napoleonie.“

Na lewej stronie bazy od zamku starożytnego, bo już pięć wieków prawie nie potrafiły murów jego zwalić, następne wiersze:

„W naszych tu murach Jagiellońskie plemię,
W piętnastym wieku tryumf odnosiło,
Gdy dzicz tatarska naszła Polską ziemię,
Imie Litwinów najeźdźców gromiło.

Dzisiaj Bohatyr świata tu przychodzi,
Z Scytyjskich kajdan wydobyć was męże,
Bieżcie na pole chwały polska młodzi
Odzyskać ziemię, prawa i oręże.

Wówczas krwią obcych płynęła Lidzieja,
Dziś się z nią miesza Niemen, Dniepr, Dźwina
Iści się naszey Pogoni nadzieja,
Już cierpień naszych minęła godzina“.

Za danym z dział znakiem licznie zgromadzone damy i obywatelstwo z domu J. W. Podprefekta udali się ku Piramidzie, którą uczciwszy uszanowaniem dla Tego, któremu poświęcona została,

nieprzerwanie okrzyki trwały: „Niech żyje Cesarz i Król, Zbawca nasz w najdłuższe wieki“, przy nieustannym z dział i ręcznej broni ogniu.

Obejrzawszy wokoło Piramidę i napisy powrócił J. W. Podprefekt z gośćmi do domu swego, i w moment otworzył bal tańcem polskim. Wesołość i tańce trwały aż do wieczerzy, wśród której zaczął J. W. Podprefekt spełniać zdrowie (przy nieustannym z dział i broni ogniu) Najjaśniejszego Cesarza i Króla, które koleją wszyscy przytomni spełniali. Domy miasta oświecone, z nocy dzień prawie Światły czyniły. Brama kościoła farnego piękną zielonością i światłem ozdobiona była. Po skończonej wieczerzy przedłużone tańce, trwały aż do dnia, a okrzyki zgromadzonegu ludu „Niech żyje Cesarz i Król, Wielki Bonaparte, Zbawca nasz!“ skończyły się ze wschodzącem słońcem.

Grodno.

Dzień uroczystości najjaśniejszego Cesarza Francuzów Wielkiego Napoleona, wskrzesiciela naszego i najjaśniejszej Cesarzowej francuzów był obchodzony w całym departamencie naszym i po wszystkich powiatowych miastach z największą okazałością. W naszym departamentowym mieście Grodnie, uroczystość ta obchodzona była z taką świetnością, jakiej tu nigdy jeszcze nie widziano.

W wigilię uroczystości, t. j. dnia 14 sierpnia odgłos dzwonów i wystrzały z dział ogłosiły uroczystość, która dla Polaków jest najdroższa, przed wschodem słońca nazajutrz dały się też słyszeć wystrzały z dział. O godzinie 10-tej Władze Cywilne udały się do J. W. de Chassenon audytora intendenta departamentu Grodzieńskiego, i prezydenta komissyi administracyjnej, z którym poszli do J. W. Bruna, barona Państwa, jenerał-gubernatora grodzieńskiego, a ztamtąd, przy licznej assystencyi wojska poszli do kościoła parafjalnego, gdzie śpiewane było „Te Deum“ i miana mowa stosowna do tej uroczystości. Po odbytym nabożeństwie wojsko robiło manewry i defilowało przed J. W. Jenerał-Gubernatorem, u którego był wspaniały obiad, na który zaproszeni byli wszystkie członki władz cywilnych i wojskowych i wiele żołnierzy znanych z ich męztwa i waleczności, podczas stołu spełniane były liczne toasty. Wieczorem całe miasto najpiękniej było iluminowane, oraz wystawione były



Michał hr. Tyszkiewicz
dowódca 17 pułku kawaleryi litewskiej.

różne transparenta i napisy. W pałacu księżny Lubeckiej dany był bal i kolacya przez Municypalność. Dla pospólstwa wystawione były różne widowiska i zabawy, oraz trunki, jedzenia, dla żołnierzy, rozdawane były dubeltowe racje, a dla więźniów i niewolników dana była żywność. Jednym słowem nic nie było zaniedbanym na tej uroczystości.

Święciany.

Dzień 15 sierpnia najuorczystszy w sercu każdego Polaka z powodu rocznicy imienin Najjaśniejszego Cesarza i Króla Zbawcy narodu polskiego, święcony był w tem mieście z podobnym zapałem jaki rozrzewnione uczucia zdolne są jedynie obejmować. O godz. 9-tej rano licznie zebrane obywatelstwo udało się z domu Podprefektury do kościoła dla złożenia dzięk Twórcy Najwyższemu i przesłania modłów o wspieranie zamiarów i zdrowia Wskrzesiciela naszego. Po mszy śpiewanej przez J. W. J. X. Kiełpsza Kanonika i powiedzianym kazaniu przez ks. Zawadzkiego, dziekana powiatu Zawilejskiego, stosownie do uroczystości i powracających się swobód krajowi zaintonowane „Te Deum“ skończyło nabożeństwo. Zagajenie J. W. Edwarda hr. Mostowskiego Podprefekta powiatu do jedności, wskrzeszenie Ojczyzny i tylu dla niej dobrodziejstw Wielkiego Napoleona stosowne, uprzedziło przystąpienie obywatelów do czynności w dniu tym zostających. Po przeczytaniu uniwersałów Kommissyi i rządu litewskiego, tyczących się sejmików, akcessu do Konfederacyi generalnej, aktu generalnej Konfederacji, oraz uniwersału Konfederacji jeneralnej Królestwa Polskiego, podpisana została księga łączenia się w jedno ciało narodowe. Poczem wybrani zostali jednomyślnością posłowie na sejm J. W. Benedykt hr. Morykoni i W. Józef Polakowski. Przed wyjściem z świątyni pańskiej z uniesieniem się serc powtarzane kilkakrotnie zostało: „Wiwat Wskrzesiciel Polski! Niech żyje Wielki Cesarz i Król Napoleon“. Oświeceniem miasta z rzęsistem światłem domu podprefektury skończył się ten dzień radości dla obywatelstwa i zgromadzonego ludu.

Rosienie.

Wczoraj obchodziliśmy tu rocznicę urodzin Wielkiego Napoleona, Zbawcy naszego przez powinszowania, modły, „Te Deum

laudamus“, mowy, kazania i illuminacyę. Okazałość większa była, niżeli spodziewaliśmy się. Zapał był powszechny. Wszystkie szczegóły nosiły cechę energii i szczerości. Uczty, biesiady, zabawy noc całą trwały. Próżno byłoby pisać dłużej o rzeczach, które często i wszędzie powtarzane, dosyć są znajome, lecz zamilczeć nie można, o znamienitej czci, oddanej Wielkiemu Napoleonowi i o obywatelskiej prawdziwie ofierze poświęconej Ojczyźnie. Dzień 15-go sierpnia był dniem pojednania dwóch zacnych stron, które ciągle pod rządem moskiewskim rozróżnione, nigdy nie przestały rozdwajać całego powiatu. Złożenie tej emulacyi na ołtarzu Ojczyzny, tym większą ma zaletę, że oddawna używano wszelkich sprężyn na rozróżnienie Polaków. Bogdajby wszyscy, którzy jeszcze są rozdwojeni za tym pięknym przykładem, zrzekli się swoich zawiści, a połączyli sposoby dla usłużenia Ojczyźnie. W teraźniejszych okolicznościach, ktokolwiekby używał wpływu swojego na uciśnienie współobywatela, służyłby tylko nieprzyjacielom. Rozrzewniający był widok szanownych familji łączących się na ucztach wzajemnych, wyprzysięgających się swoich poróżnień, łączących się węzłem miłości Ojczyzny. Owocem tego zbioru przyjaciół obywatelów był jednomyślny wybór byłego marszałka rosieńskiego Białozora na posła a byłego podkomorzego Billewicza na deputowanego do Konfederacyi, jako mężów słynących patryotyzmem, talentem i popularnością.

Wołkowysk.

Miasto powiatowe Wołkowysk w dziejach polskich niegdyś sławne, obchodziło rocznicę urodzin Najjaśniejszego Napoleona Wielkiego Cesarza i Króla, w następującym porządku: O 6-tej godzinie z rana dzwony zapowiedziały mieszkańcom tak miłą i pożądaną uroczystość. O godzinie 11-tej podprefekt powiatu z obywatelstwem, jenerał wojsk austryackich Vonzelter z korpusem oficerów i magistrat z cechami udali się do kościoła parafjalnego, gdzie po odbytem nabożeństwie i wymownem przez miejscowego plebana kazaniu „Te Deum laudamus“ odśpiewano. Po nabożeństwie, któremu oddział wojska polskiego 14 półku piechoty assystował, dany był obiad na kilkadziesiąt osób u Podprefekta, na którym spełniano toasty do okoliczności stosowane. Wieczorem całe miasto zostało oświecone, a mianowicie dom podprefekta, plebania, ratusz i syna-

goga rzęsistem jaśniały światłem. W tym dniu, który odtąd stanie się dniem narodowej uroczystości, wszyscy bez różnicy mieszkańcy błagali Pana Zastępów, aby orężowi Wielkiego Napoleona, Zbawcy i Wskrzesicielowi polskiej krainy pobłogosławić raczył.

Sokółka.

Obywatele powiatu sokolskiego wybawieni przez niezwyciężone wojska Napoleona Wielkiego, oczekiwali tego momentu, w którymby choć słaby wedle możności hołd w dzień urodzin Jego złożyć mogli. Lecz nieszczęście z kupy dzikich i przelęknionych hord nieprzyjacielskich złożone, w tem właśnie momencie plondrowanie bez celu, po tych okolicach rozpoczęło, pozbawiając możności obchodzenia uroczystości Największego z Bohatyrów. Jednak, skoro rozporządzeniem przezornym wodzów wojska niezwyciężonego postawiona została tama i niewzruszona zapora wkraczaniom szkodliwym nieprzyjaciela w nasze okolice, dozwoliła nam razem dopełnienia najpierwszego i jedynego naszego obowiązku, w złożeniu czci chociaż w oktawę święta uroczystego i tak dn. 22 sierpnia gwardja narodowa w tym miasteczku świeżo uformowana, stokrotnym z broni wystrzałem zapowiadała następne święto, którego ochoczo i z upragnieniem mieszkańcy oczekiwali. Nazajutrz to samo dopełniwszy, dano wiedzieć obywatelom całego powiatu, że przyszła oktawa dnia najświetniejszego, w którym obchodzić uroczystość przeszłą losy dozwoliły. Zebrani więc w zupełności urzędnicy, obywatele, zgoła mieszkańcy całego powiatu, do miasteczka Sokółki, mając na czele znanego w powszechności ze swych patryotycznych czynów obywatela a służącego nie mały przebieg czasu pod znakami Wybawiciela Naszego w legjach polskich, okrywających się laurami chwały, sztaboficera i podprefekta tego powiatu J. W. Kazimierza Downarowskiego, udali się wspólnie ze znajdującemi się tam wojskami do kościoła parafjalnego dla złożenia hołdów i podziękowań Bogu, za zesłanie Bohatyra, wyrywającego ich z niedoli, i prośby o najpomyślniejsze Jego powodzenie. Odprawione nabożeństwo takowe solennie przy paradzie przez gwardję narodową odbywanej i strzelania, oraz stosownym do okoliczności kazaniu zakończone zostało śpiewaniem „Te Deum laudamus“, „Salvum fac Imperatorem Napoleonem“ i okrzykami powszechnemi „Niech żyje Zbawca, niech żyje zesłaniec Opatrzności i największy z bohaty-

rów świata Napoleon Wielki!“ Poczem dany był wielki przez tegoż J. W. Downarowicza obiad, na którym liczne zgromadzenie, znajdujące się spełniało toasty zdrowia Najjaśniejszego Cesarza i Króla oraz wojsk zwycięzkich Jego. Nie było jednej osoby, coby radości i dziękczynieniu Zbawcy swojemu nie przesyłała, rozdawane były obfite pożywienia i napoje wszystkim Gwardyi Narodowej żołnierzom i niższej klasy ludziom, słowem cały ten dzień przy huku i wystrzałach oraz weselnych okrzykach przepędzonym został. Wieczorem całe miasteczko jak najrzęsiściej iluminowane, przy wielu wystawionych transparentach. Zaczął się bal przybyłemi z innych prowincyj osobami powiększony, który do godziny 8 zrana przeciągnął się, a podczas tego nieustanne wystrzały i spełniane toasty okazywały Zbawcy swojemu wdzięczność, oraz takowa feta ukończoną została powtarzaniem „Niech żyje Cesarz i wielkie wojsko Jego!“



Tacyż tam żołnierze, czy to nie ułani?
Wszyscy hoże chłopcy, bogato ubrani.
Ułani, ułani siwe koni macie
Przystanę ja do was jednego mi dacie
Uważay mospanie co za figura,
A co za mężność, co to za postura.
Stoją na kwaterze, lub też na komendzie
Szanują Ułanów Tyszkiewicza wszędzie.
On szkody nie robi i krzywdy nie dzieła
Przystać do nich muszę, bo ochota wzięła.
Gdy z koni zsiadają ostrogami brzękają.
A za nimi dziewczęta stadami latają.
Dziewcze umierało jeszcze się pytało
Czy na tamtym świecie są ułani przecie.
Dziewczyno, dziewczyno, co się tobie plecie
I cóż ci po ułanach, bo na tamtym świecie?
Bo na tamtym świecie każdy miłością pała
Tyszkiewicza ułanów ja będę kochała.

Piosnka ułanów Tyszkiewicza 1812 r.
(17 pułku konnicy litewskiej).

Ze zbiorów Jana Łuckiewicza.

Szkoła Krzemieniecka i stanowisko Czackiego w 1812 r.

Z szacowną, a nieogłoszoną dotąd, pamiątką po Tadeuszu Czackim, w przededniu setnej jego rocznicy, dzielimy się z czytelnikami „Litwy i Rusi". Treść autografu aktualna — bezpośrednio się wiąże z jubileuszową datą: 1812; ze sprawami szkolnictwa w kraju za rektorstwa wileńskiego Jana Śniadeckiego a wizytatorstwa szkół Wołynia, Podola i Ukrainy Czackiego; z troską znakomitego twórcy liceum Krzemienieckiego o losy młodzieży kształcącej się a krępowanej wówczas kwaterunkiem napływowej armii Bagrationa...

Profesorowi wileńskiemu M. Pełka-Polińskiemu zawdzięczać należy ocalenie tego dokumentu, jak również ogromu innych przyczynków oświatowych w Polsce.

Całe własnoręczne T. Czackiego pisanie sporządzone jest na arkuszu białego, in folio, papieru angielskiego firmy Vanderley 1809 r.; raport sam zajmuje połowę strony 1-szej, brzmi zaś jak następuje:

Do Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu. Od Taynego Konsyliarza i Wizytatora Szkół.

Mam honor donieść Imperatorskiemu Wileńskiemu Uniwersitetowi, że po umowieniu się z J. O. Ks. Imć. Bagrationem Główno-Komenderującym Krzemieniec iest uwolniony od Kwaterunku Woysk, które nadzwyczainym Marszem do tego Powiatu z pobliższych się zbliża, równie z Jenerałami maiącemi mieć komendy, w

Odebr. d. 10. Marca 1812 roku.

Do

Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu.

Od Taynego Konsyliarza i Wizytatora Szkół.

Mam honor donieść Imperatorskiemu Wileńskiemu Uniwersytetowi że po rozmówieniu się z JO. Xię. Jen. Bagrationem Głównokomenderuiącym Krzemieniec iest wolny od kwaterunku. Woysko, które nadzwyczaynym zdarzeniem do tego Powiatu z pobliższych się zbliża, równie z Jenerałami mającemi mieć komendy, w Włodzimierzu, Łucku, Ołyce, Międzyrzecu, umówiłem się, aby studentów niewyrzucano z kwatery, lecz też same kwatery aby Młodzież Szkolna zmieniała, ile to być może. Lecz tak iest wszystko w kwaterach swoich ułożowane, że dłuższe stanowisko zdaie się być niepodobne.

Czacki

w Żytomierzu
Dnia 1go Marca 1812.
No. 227.

Włodzimierzu, Łucku, Ołyce, Międzyrzycu, umówiłem się, aby studentów nie wyrzucano z kwatery, lecz też same kwatery aby Władza Szkolna ścieśniała, ile to bydź może. Lecz tak iest Woysko w kwaterunkach swoich ulokowane, że długie stanowisko zdaie się bydź niepodobne. Czacki.

W Żytomierzu dnia 1-go Marca 1812. Nr 227.

U góry snadź ktoś w kancelaryi rektorskiej Uniwersytetu wileńskiego zanotował (ile że charakter pisma nie przypomina autografu Jana Śniadeckiego): **odebr. d. 10 Marca 1812 roku.**

Dla oświetlenia stosunków szkolnych w Krzemieńcu z władzami rządowemi czasu pamiętnej zawieruchy 1812 r., musimy się uciec do zapożyczenia u Michała Rollégo z jego źródłowej a cennej monografii o sławnem w dziejach oświaty liceum w Krzemieńcu, p. t. „Ateny wołyńskie", (Lwów, 1898 r.). Poniższy ustęp z Rollego będzie doskonałem objaśnieniem zacytowanego powyżej autografu-raportu T. Czackiego.

„Burza wojenna całą Europę obejmująca, i na Krzemieńcu odbić się musiała. Obywatelstwo wołyńskie miało w swem gronie również wielbicieli Napoleona, oczekujących po tym wyjątkowym geniuszu wojskowym lepszych dla Polski czasów. Czacki jednak nie należał do łudzących się, widział rzeczy jasno, przestrzegał też, by raczej wiernie stać przy Aleksandrze, który w danej chwili może i szczerze przemyśliwał o polepszeniu naszej doli. Świadectwem podobnego staroście (Czacki miał tytuł starosty nowogrodzkiego. Przyp. autora artykułu) usposobienia w szerokich kołach najpoważniejszych ludzi mogą być pamiętniki, przez tychże pisane, lub listy współczesne. One to dowodzą, że stronnictwo—chcące iść z Aleksandrem—istniało na Wołyniu, że spodziewało się ze strony tego monarchy ulg wielu. Mimo zachowania się jednak Czackiego, osoby nieżyczliwe — z gubernatorem Komburlejem na czele — intrygować przeciw niemu nie przestawały. Corocznie uczestniczyła cała szkoła gremialnie w procesyi Bożego Ciała, i teraz więc wszyscy brali udział w tej uroczystości kościelnej, profesor Osiński celebrował, uczniowie przystrajali ołtarze, odśpiewano wśród bicia we wszystkie dzwony Te Deum, wieczorem zaś jedna z mieszkających w Krzemieńcu obywatelek zaprosiła młodszych do siebie, gdzie nie obeszło się i bez skocznych tańców.

Nikt chyba nie przypuszczał, że niewinna zabawa stanie się powodem awantury. Komburlej doniósł ks. Bagrationowi, iż całe gimnazjum wołyńskie — z Czackim na czele — brało udział w uroczystem Te Deum, odśpiewanem w kościele z racji zwycięztw armii francuskiej, że później odbył się nadto bal, a dzień radośny uwieńczyła illuminacja. Główno-dowodzący rossyjską armią, otrzymawszy tego rodzaju doniesienie, wysłał bezzwłocznie feldjegra z rozkazem, by ten Czackiego sprowadził do głównej kwatery do Łucka. O świcie stanął wysłaniec w kancelarji pana starosty, zastał go siedzącego już przy pracy i oznajmił z czem i po kogo przybywa. Czacki ani chwili opierać się nie myślał, pożegnał rodzinę i służbę, wsiadł w towarzystwie nieodstępnego „Kruczkosia" (Kruczkowskiego) do karety i ruszył w drogę, sam nie wiedząc dokładnie na jak długo. Można sobie wyobrazić przerażenie, jakie ogarnęło całe miasto i tegoż centrum: gimnazjum; o nauce nikt nie myślał, wszyscy błąkali się oszołomieni z kąta w kąt, najrozmaitsze wysnuwając przypuszczenia, jedne smutniejsze od drugich, a czasy wyjątkowe usprawiedliwiały i najdalej idące domysły.

Ale Czacki trafił widocznie na człowieka rozsądnego, wytłómaczył znaczenie procesji i usprawiedliwił się zupełnie z czynionych sobie zarzutów. Główno-dowodzący, wysłuchawszy wszystkiego z uwagą, pokazał staroście listę zdolnych do noszenia broni 380 wychowańców Krzemienieckich z starościcem Józefem (Czackim) na pierwszem miejscu. Miał je ułożyć sam Komburlej. Wizytator przeczytawszy szatańsko obmyślany dokument z całą energją oświadczył, że uczniów Krzemienieckiego Gimnazjum do rąk rodziców tylko oddać powinien, a żadna władza inaczej postąpić zmusić go nie zdoła. Bagration zdumiony tem, co usłyszał, uściskał Czackiego serdecznie, radząc mu, by wracał zaraz do Krzemieńca, popisy szkolne przyśpieszył, dziatwę do domów rodzicielskich rozesłał, a sam na czas jakiś wyjechał na Podole lub w Tarnopolskie. Komburlej bowiem bardzo jest względem niego wrogo usposobiony. Bóg jeden więc tylko wiedzieć może, co nastąpi z chwilą, gdy Bagration opuści Łuck.

W ten sposób przedstawia rzecz całą uczeń, z kolei asystent szkoły wołyńskiej, sympatyczny, ale często przesadny Andrzejewski (Ramoty. II.).

Rolle więcej prawdopodobieństwa znajduje u Kaczkowskiego (Wspomnienia).

Bagration władzą dyktatorską obdarzony — stał na czele południowej armii rossyjskiej, z nieufnością śledząc każdy najmniejszy ruch wśród polskiego ziemiaństwa. Względem Czackiego źle z Petersburga uprzedzony, podjuzdany nadto bezustannie przez Komburleja i tegoż klikę, zamierzał po wojskowemu jednem cięciem szabli zniszczyć całą dotychczasową, długą żmudną pracę starosty, czyli innemi słowy szkołę zamknąć a młodź dla dalszej nauki przetranzlokować do Charkowa. Skoro jeno podobne wieści obiegać zaczęły po Wołyniu, przestraszeni ziemianie zwracają się do Czackiego z prośbą, by w jaki sposób zaradził nieszczęściu. Ostatni — nie chcąc dopuścić do zamknięcia szkoły przez rząd, groziło to bowiem zupełnem jej zniesieniem — sam postanowił ze swej strony nauki na czas pewien zawiesić i w celu wykołatania tego rodzaju pozwolenia, pośpieszył osobiście do Łucka. Dyktator przyjął zrazu starostę dosyć cierpko, posypały się wymówki, których główną treścią było, że młodzież krzemieniecka stroni od cesarskich sztandarów. Czacki zaprzeczył temu stanowczo, twierdząc, że właśnie kilku podwładnych mu uczniów pragnie poświęcić się służbie wojskowej, prosi więc o przysłanie kogoś z przybocznych, któryby wyegzaminowawszy Kandydatów — przekonał się, o ile są one do przyszłego uzdolnieni zawodu. Udobruchany Bagration wysłał do Krzemieńca osobną Komissję, złożoną z kwatermistrza, kilku inżynierów i pułkownika Jermołowa; egzamina wypadły świetnie; dwaj Zagórscy, Studziński, Gorłow i paru innych przywdzieli mundury wojskowe, dyktator zaś ze swej strony zezwolił na czasowe zamknięcie gimnazjum i rozesłanie młodzieży do domów rodzicielskich".

Jak widzimy, szczególniejszego wtedy zapału wojennego wśród gimnazjastów krzemienieckich brakło: kilku z nich zaledwie przywdziało mundury, — wówczas, kiedy liczba ogólna kształcących się w zakładzie wynosiła 693 osoby!

Jak pisze Rolle, „z rokiem każdym Krzemieniec zyskiwał coraz szersze koła zwolenników, ba, nawet zapalonych wielbicieli. W 1806 r. posiadało 422 uczniów, w 1807 — 434, w 1808 — 404, 1809 — 413, 1810 — 612". W r. 1812 było o 81 więcej. „Obywatelstwo nietylko wołyńskie, ale podolskie i ukraińskie nazywało szkołę Czackiego „nadzieją dzieci swoich".

Rok 1831 był powodem zamknięcia szkoły Krzemienieckiej. T. Kudrynskij w „Kijewskiej Starinie" pisze:

„Budynki licealne sprzedał ministerjum oświaty funduszowi prawosławnego duchowieństwa za okrągłą kwotę 200,000 rubli. Rozlokowane w nich prawosł. duchowne seminarjum. Wszystkie gmachy, astronomiczna wieża, ogród botaniczny, znajdują się w przerażającej ruinie. Śliczny kościół w nielepszym stanie, mury pękają, woda zacieka wszędzie. Remont wymaga poważnej kwoty. Podobno powstał projekt przeniesienia seminarjum do Żytomierza, a umieszczenia tutaj dwóch duchownych szkółek powiatowych, albo też oddania gmachów na cele wojskowe. W salach więc, gdzie rozbrzmiewały wyniosłe mowy, rozlegać się będzie dzika piosnka żołnierza, przypędzonego z dalekiego wschodu, od granic Azji.

Jak wiadomo, T. Czacki ciągle prawie w Krzemieńcu przebywał, zaopatrując szkoły w potrzebne fundusze, w bibliotekę, gabinety — numizmatyczny, mineralogiczny, wszelkie wogóle zasoby naukowe, urządzając pensje żeńskie, konwikt ubogich uczniów, seminarjum nauczycieli parafialnych, szkoły chirurgów, akuszerek, weterynarzy i t. p. Nad wszystkiem, a zwłaszcza nad moralnemi naukowemi korzyściami, miał pieczę wielki ten mąż opatrznościowy Rusi południowej. Słusznie też o Czackim powiedziano: „Z jego wpływu i pracy mieć będą prawnuki dwie pamiątki najdroższe: język i nauki“.

Pomocnym Czackiemu w urządzaniu świetnego gimnazjum był nie kto inny, jeno genialny Hugo Kołłątaj, reformator Akademji Krakowskiej.

Jakich miała profesorów szkoła Krzemieniecka, niech powiedzą nazwiska: Euzebiusza Słowackiego, Aloizego Felińskiego, Józefa Korzeniowskiego, Mich. Wiszniewskiego, Józ. Jaroszewicza, Al. Osińskiego, Józ. Czecha, Alek. Michiewicza (brata Adama), Chońskiego, Lerneta, Fryczyńskiego, Ołdakowskiego, Kaczkowskiego, Ksaw. Kaniewskiego, Pitschmana i t. p. W tem gimnazjum a liceum kształcili się tacy: Ant. Malczewski (autor „Maryi“), Stef. Witwicki, Tym. Zaborowski, Maur. Gosławski, A. Olizarowski, Zorjan Chodakowski, Osk. Sosnowski, Piotr Chodakowski (nauczyciel Zygm. Krasińskiego potem), P. Falkenhagen-Zaleski, Achilles Breza, Piotr Moszyński (znany sybirak), Felikt Czacki (potem prezes Komisji sądowo-edukacyjnej — ostatni) i tacy zasłużeni obywatele, jak Sobańscy, Zamoyscy, Jełowieccy, Steccy, Sulatyccy i t. d. — zastępy całe prawdziwych chwał Wołynia, Podola, Ukrainy; poeci, uczeni, wielcy działacze społeczni, patrjoci mężowie dla Kraju ofiarni...

Jeśli pobyt wielkiej armii Napoleona nie zniweczył Uniwersytetu wileńskiego dzięki kulturalności rządu francuskiego i stanowiska poważanego rektora wszechnicy J. Śniadeckiego, to na Wołyniu mogłoby się stać inaczej — pod presją dyktatorską Bagrationa i złą wolą takiego np. Komburleja, gdyby właśnież nie dyplomacja Czackiego, a przedewszystkiem okoliczność natury wojskowo-strategicznej: połączone armie rosyjskie Bagrationa i Barclay'a de Tolli nie zostały przez Francuzów odcięte od gubernii południowych państwa, które uniknęły katastrofy, zagrażającej spokojowi ludności, krzewiącej się zarazem oświacie Wołynia.

Lucjan Uziębło.

Kartka z pamiętników Nieznajomego z r. 1812.

Przed kilkunastu laty nabyłem w Kijowie rękopis o 7-iu kartkach, po francusku pisany. Widocznie stanowił on niegdyś cząstkę całości — może pamiętnika, a raczej silva rerum, w którym autor sam rzucał na papier jakiś luźny ustęp swego życia, a może i inni to i owo dopisywali, jak świadczy czworowiersz francuski, wpisany na ostatniej stronie pamiętnika, o którym mowa.

Że pamiętniczek ów został wyrwany z książki niegdyś oprawnej, świadczyły o tem z jednej strony obcięte brzegi papieru, z drugiej ślady sklejania kartek i szczątki nici introligatorskich. Pisany on był na grubym ładnym, pożółkłym nieco papierze lekko prążkowanym.

Jaką pielgrzymkę odbył ów pożółkły pamiętniczek zanim rąk moich doszedł, do kogo należał — nie udało mi się ustalić. Jedno można uważać, jako rzecz pewną, — że stanowił on okruchy z jakiegoś rozbicia rodzinnego, kiedy w obce ręce przechodziło wszystko i nie czas było myśleć o ratowaniu pamiątek.

Oryginał pamiętnika pisany po francusku nie bez błędów ortograficznych i stylistycznych, stylem nieco sentymentalno-patetycznym zgodnie z modą panującą na początku XIX wieku. Podajemy go w tłumaczeniu o ile można dosłownem.

Oto faktyczna treść pamiętnika:

29 maja 1812 wyruszył z Warszawy oddział z dwóch kampanji złożony dla zajęcia Garnolina i okolic, skutkiem cze-

go autor pamiętnika pożegnał serdecznie kolegę Mikoszewskiego.

31 maja otrzymano rozkaz być w pogotowiu do wyjścia 4 czerwca do Nasielska za Modlinem. 4-go czerwca część kampanji, do której autor należał, wyruszyła z Warszawy; 6-go t. m. autor opuścił Warszawę, udając się przez Białołękę, Kobiałkę, Nieporęt do Zegrza. Jenerał P. (iotrowski?) zrobił przegląd pod Nasielskiem, gdzie była utarczka. 15-go czerwca wyruszono z parkiem artylerji do granicy; 16-go przybyli do Pułtuska. Tam już była 17-a dywizja V-o korpusu. 8-io godzinny wypoczynek. Tegoż dnia o 10-tej wieczorem w Różanach; 18-o nocleg we wsi Stanisławowie; 19-o w Zbójnej. Autor rozlokował swój oddział w Gąsce i Dąbrówce.

Na tem urywa się pamiętniczek. Nie było czasu na dalsze pisanie. Snać zawierał on nie jedną pamiątkę osobistą, bo po klęskach roku 1812-o przywędrował na Wołyń, aby dalsze smutne losy zakończyć na składzie papierowych rupieci.

Pożółkłe karty tego pamiętniczka zamknęły w sobie wielkie nadzieje, które czas rozbił i rozwiał po świecie jak i kartki nieznajomego autora. Przetrwały one wszystkie nieszczęścia, a przechowały dla potomnych — nadzieję.

Fr. Rawita-Gawroński.

Warszawa 28 maja 1812 r.

Zaczynam pamiętnik mój w chwili, gdy przyszłość nasza i byt narodowy poczynają wyłaniać się z mgły, która je oblokła. Mars przechyla szalę losów, dobra sprawa zwyciężyć musi, jestem mocno przekonany, znając entuzjazm, który ożywia naszych stronników, i to przekonanie będzie mi wiernie towarzyszyć na polu chwały. Co do mej osoby zresztą wierzę, że dobra wola, że miłość ojczyzny i poczucie obowiązku pomogą mi zwyciężyć słabość mojej natury— poza tem zaś ufajmy przeznaczeniu, które rządzi wszechświatem.

29 maja Dzień żałośny pożegnania z kolegami, którzy z dwoma kompanjami wyruszyli dla zajęcia miasta Garwolina i okolic. Chwila rozstania bolesna jest dla tego, kto w piersiach nosi serce czułe, wtedy dopiero poznajemy jak drogim jest przyjaciel wierny, a jednocześnie zdaje się nam, że w miarę oddalenia się tracimy cząstkę

własnego „ja“. Nawet, jeżeli kto nie posiada prawdziwego przyjaciela, rozstanie z tymi, z któremi się zżyło, do których się przywykło wzrusza nas do głębi.

Kapitan Mikoszewski należy do tego gatunku ludzi, których się łatwo nie zapomina. Jest to mąż pełen zasług i cnoty, a przytem jakże uprzejmy, uważny, mąż, który na krok niezboczy z drogi obowiązku, jaką sobie zakreślił, szacunek mój dla jego tem większy się staje, ile razy pomyślę, że był on przyjacielem blizkim N..., którego pamięć na całe życie w sercu zachowam... Lecz nie budźmy smutnych wspomnień...

Dn. 31 otrzymaliśmy rozkaz przygotować się do wymarszu na dzień 4 czerwca do Nasielska, które jest małą mieściną za Modlinem, siedem mil odległe od Warszawy. Wiadomość ta sprawiła mi radość żywą — nareszcie więc przyszedł dzień upragniony, wybiła godzina zemsty, drżyjcie barbarzyńcy! Lecz nie... poznajcie raczej charakter Polaków, którzy w nieszczęściu z godnością potrafią los swój dźwigać, a w szczęściu umieją wybaczyć tym, którzy nadużywali prawa silniejszego. Pragniemy tylko odzyskać to, coście nam przemocą wzięli; Bohater, który zaćmił wszystko co dotychczas uważano za wielkie, który będzie podziwem wieków przyszłych, jest naszą poręką — on nikogo nie zawiódł.

Dn. 4 czerwca oddział, do którego ja należę, porzucił Warszawę, ja pozostałem jeszcze na dwa dni w celu załatwienia niektórych spraw służbowych, dotyczących mojej Kompanii, jednocześnie skorzystałem ze zwłoki, by napisać do rodziny, poświęcając kilka chwilek temu słodkiemu obowiązkowi. Ile razy zdarza mi się sposobność pisania do swoich, odczuwam wzruszenie, które trudno daje się opisać, przy każdem słowie, gdy się rozmarzę, na myśl mi przychodzi tysiąc miłych wspomnień, tysiąc strzał, które ranią me serce.

Dn. 6 czerwca porzuciłem Warszawę bez żalu, nic mię tu nie wiązało, nie miałem tu przyjaciół, z którymi bym dzielił radość i łzy... liczba przygodnych znajomych także była nieznaczna — po kim więc miałbym tęsknić?

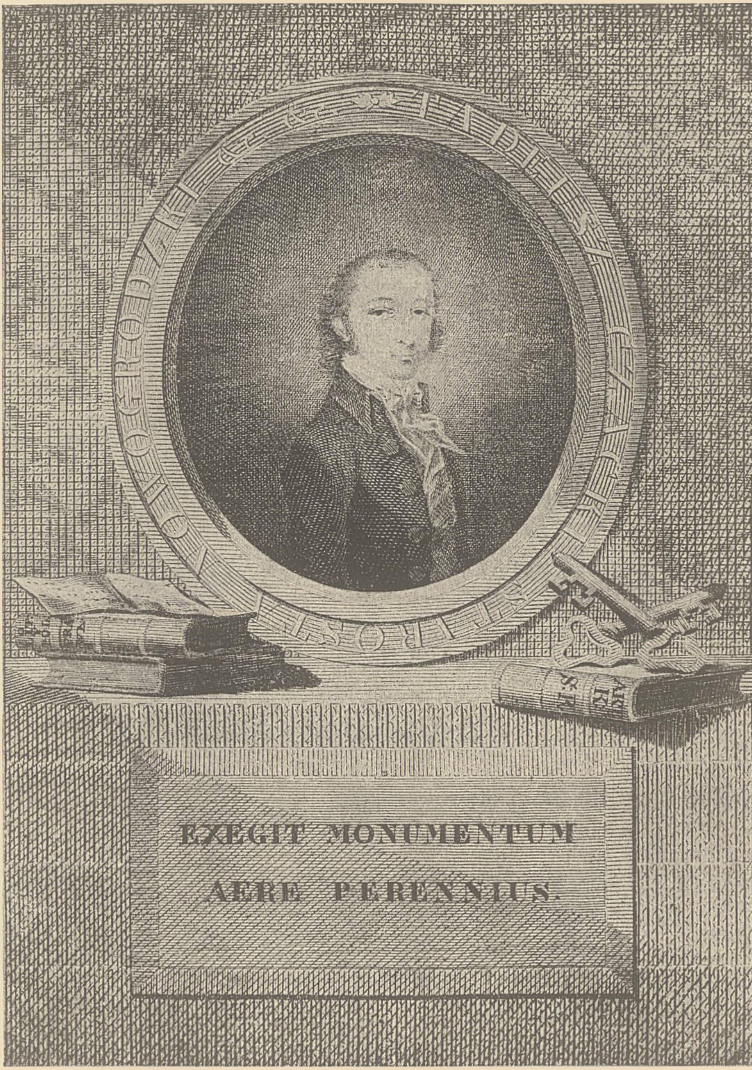
To życie miasta wielkiego, ten nieustanny gwar, który nie pozwala na chwilę dojść do siebie, który czyni z człowieka machinę posłuszną obcej woli lub indywiduum oddane wyłącznie własnym namiętnościom — alboż to wszystko warte bodaj jednej łzy? Nie, to się nie zgadza z mym charakterem, z memi przekonaniami, którym pragnę pozostać wierny aż do ostatniej godziny mego żywota.

Przez Białołękę, Kobiałkę, Nieporęt, nic godziwego zanotowania nie napotkawszy, przybyłem do Zegrza, nad Narwią. Rzeka ta w tem miejscu jest dość szeroka, gdyż zwiększona wodami Buga, który wpada do Narwi powyżej koło Sierocka. Noc spędziłem w Zegrzu, nazajutrz z pierwszym brzaskiem dnia ruszyłem z moim oddziałem i minąwszy trzy wioszczyny przybyłem o godzinie 7½ z rana do Nasielska, które jest małem, drewnianem miasteczkiem, zamieszkałem przeważnie przez ludność żydowską. Pozycja nie jest ani malownicza, ani też pod jakimkolwiek względem dogodna; grunta piasczyste gęsto usiane kamieniami, w koło, jak okiem sięgnąć lasy, które jednak nie przyczyniają się ku upiększeniu krajobrazu, przeciwnie tworząc w koło jakby ścianę nieprzeniknioną nużą wzrok swą monotonją.

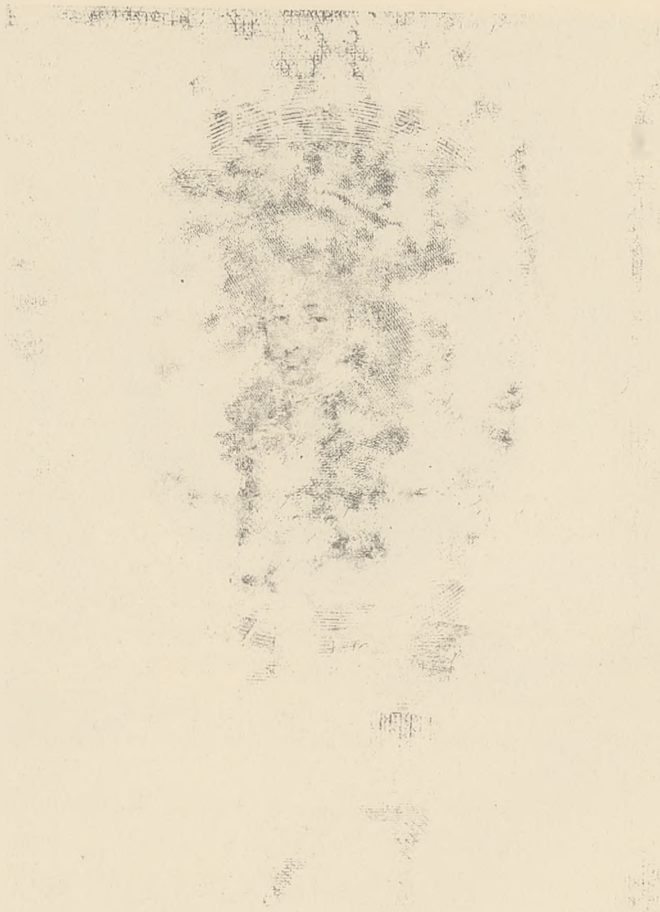
Oddział mój rozkwaterowano we wsiach Głodówce i Pniewie, tuż pod miastem, które zamieszkałe wyłącznie przez drobną szlachtę zagonową; ich wygląd zewnętrzny, obyczaje, sposób życia niczem nie różnią się od życia zwykłych kmieci, to też nie mogę powstrzymać się uczucia żalu nad zaślepieniem przodków naszych: toć przecie nasze ciało prawodawcze opierało się właśnie na tym gatunku ludzi, którzy żyjąc w zupełnej ciemnocie przecie dyktowali prawa i rządzili losami narodu... jak że nie miała upaść nieszczęśliwa, ukochana moja ojczyzna? Tak jest, ona upadła pod brzemieniem przeznaczeń, anarchji wewnętrznej, popchnięta przez własnych synów... aby powstać z prochu uniżenia, bohater nad bohaterami położył fundamenty przyszłego jej bytu, zwołał niezliczone zastępy murarzy, którzy z gruzów dźwignąć mają jej gmach.

Dn. 16 czerwca generał P... dokonał przeglądu naszych szeregów na błoniach Nasielska, tu ujrzeliśmy mnóstwo kości ludzkich, rozsianych po polach, widok ten ścisnął mi serce, potem dowiedziałem się, że były to szczątki po utarczce pod Nasielskiem, która poprzedziła bitwę pod Pułtuskiem.

Dn. 15-go czerwca niespodziane nadszedł rozkaz wymarszu, jak najspokojniej naprzód ku granicy. Jakkolwiek nie byliśmy przygotowani, tegoż dnia jeszcze wyruszyliśmy o północy z artylerją i parkiem 5-go korpusu. Nazajutrz 16-go, rano, o godzinie 8-mej przybyliśmy do Pułtuska. Jakże wspaniały obraz rozwinął się przed mym wzrokiem: miasto Pułtusk położone pięknie na wzgórzu, u jego podnóża linją długą rozwinęła się 17-ta dywizja, dalej ekwipaż 5 korpusu oraz rezerwa artylerji, wyżej wojsko westfalskie z arty-



Tadeusz Czacki
z rysunku Lessera.



lerją — o! tego widoku nie sposób opisać słowami, trzeba to było widzieć... Po ośmiogodzinnym odpoczynku porzuciliśmy miejsce naszego postoju, przeszliśmy ulicami Pułtuska, miasto to posiada niektóre wcale piękne budowle i naogół dodatnie robi wrażenie. O 10-tej wieczorem przybyliśmy do Różany, która jest małą mieścinką drewnianą. Rozłożyliśmy się w pobliżu miasteczka na obszernej równinie. 17-go ruszyliśmy w dalszą drogę i zatrzymaliśmy się dla krótkiego odpoczynku o milę drogi od Różany. Wybrałem dla mego oddziału zaciszną polankę śród drzew, które chroniły przed niepogodą. 18-go noc spędziliśmy w Stanisławowie, małem miasteczku, położonem na krańcu wielkiego lasu, który rozpościera się na przestrzeni mniejwięcej 10-ciu mil długości i 8-miu szerokości.

Dn. 19-go przybyliśmy do Zbójnej, tu pozostawiłem moje dwie armaty oarz wozy, zaś żołnierzy i konie rozlokowałem we wsiach Gąsce i Dąbrówce. Ja sam stanąłem w Dąbrówce, w chacie dość zamożnego wieśniaka. Z przyjemnością zauważyłem tu znaczną różnicę co do dobrobytu i sposobu życia ludności miejscowej w porównaniu z naszymi kmiotkami. Domy tu dobrze zbudowane, podwórza czyste, izby obszerne, ozdobione różnemi przedmiotami miejscowego rękodzielnictwa. Zabudowania gospodarcze również w pięknym stanie. Lud tutejszy doskonale umie strzelać z czego też wielce jest dumny i wogóle chętny do wszelkich ryzykownych wypraw. Podczas kampanji 1807 roku wieśniacy tutejsi ogromne oddali usługi Francuzom, gdyż znając doskonale puszczę, tępili całe oddziały Rossyan, które w tych stronach się pokazały, takim sposobem zgładzili kilka tysięcy.

Chcąc nasycić się pięknością przyrody w godzinach od zajęć wolnych dużo spacerowałem, wyszukując samotne zakątki, które tak odpowiadają memu melancholijnemu usposobieniu. Pewnego poranku zagłębiłem się w puszczę, aż niespodzianie śród małej lesnej polany ujrzałem ubogą chatkę. Nienamyślając się zapukałem do drzwi, po chwili usłyszałem głos męski, pytający, czego żądam, odpowiedziałem, że jestem żołnierzem ze stron dalekich, że zabłądziłem w puszczy i że pragnąłbym poznać mieszkańca tej pustelni. Po chwili drzwi się otworzyły, ujrzałem męża o wyglądzie skromnym, lecz dziwnie pociągającym, w sposób uprzedzający, choć prosty powitał mię, zapraszając do wnętrza . . . .

. . . .

Miscellanea z roku 1812-go.

Kamienice pamiątkowe wileńskie z 1812 r.

Pobyt w Wilnie Napoleona I, jego sztabu, rządu tymzcasowego i wszystkich związanych z losami armji cesarskiej osób, zasługiwałby na osobną, wyczerpującą monografję. Materjały odnośne nietylko są nie zgromadzone w dostatecznej mierze, lecz nie roztrząśnięte nawet krytycznie i te przyczynki, które ogłoszono przygodnie i okolicznościowo drukiem.

O kamienicach, zajmowanych w mieście naszem przez rząd francuski i generałów w r. 1812, znajdujemy notatkę źródłową w „Przeglądzie po Wilnie i jego okolicach" (nakładu M. Orgelbranda z r. 1859) przez znanego Jana ze Śliwina (Ad. Kon. Kirkora) opracowanym.

Kirkor zaczerpnął wiadomość z rękopisu zasłużonego badacza dziejów krajowych Antoniego Marcinowskiego.

Kiedy Napoleon przybył do Wilna, mian. 28 czerwca 1812 r., zamieszkał w pałacu pobiskupim, przy placu, na pamiątkę pobytu wielkiego monarchy przezwanym wówczas Napoleońskim; d. 16 lipca t. r. cesarz na zawsze gród nasz i pałac ów pamiętny opuścił. W tym samym gmachu lokował się w 1812 r. i marszałek Ney. Nasz uwielbiany bohater narodowy, książę Józef Poniatowski, mieszkał wtedy przy ul. Zamkowej w domu biskupim (na rogu zaułka Bernardyńskiego), gdzie później mieszkali biskupi Kłągiewicz, Wacł. Żyliński, Krasiński, Hryniewiecki, Ropp, niektórzy z administratorów djecezji, w tej liczbie i obecny; w tym domu mieszkał i autor „Felicyty" (A. Ed. Odyniec).

Rząd tymczasowy francuski miał rezydencję w domu Kossa-

kowskich przy zaułku Bernardyńskim (dziś Zamkowym nazywany również), w kamienicy nabytej nie o wiele później przez księgarza Józefa Zawadzkiego, dokąd też i drukarnia, przedtem przy ul. Świętojańskiej się mieszcząca, przeniesioną została. Wówczas do biskupa Kossakowskiego należał, tego, co msze dla Napoleona w pałacu cesarskim odprawiał oraz celebrował uroczyście mszę w katedrze, czasu przystąpienia Litwy do Konfederacji warsz. W tej, dotychczas w posiadaniu Zawadzkich będącej, kamienicy mieszkał sekretarz generalny Rządu, Kossakowski. Joachim Murat, król Neapolitański, lokował się w pałacu, dzisiaj miejskim, (dzierżawionym przez Sztab okr. wojsk.), wtedy hr. Ludwika Paca, adjutanta cesarskiego, ostatniego potomka tej możnej rodziny; jak wiadomo, w tym pałacu podejmowano Napoleona, odbywały się okolicznościowe bale...

Eugenjusz Beauharnais, wice-król włoski (później książę Leuchtenberski) stał w domu Nagurskich, później ks. Ogińskich, przy ul. Biskupiej (róg Dominikańskiej).

Książę Neufchatelu (marszałek Berthier) — w domu niegdyś Sapiehów, potem rosyjsk. Rządu gubernjalnego, przy ul. Świętojańskiej, ostatnio kamienicę tę pod Nr 21 przerobiono na t. zw. „dom rosyjski“.

Książę Friulie, Duroc, lokował się naprzeciw pałacu pobiskupiego, w domu narożnym, uniwersyteckim, w mieszkaniu znanego profesora malarstwa, Jana Rustema.

Książę Reggio (marszałek Qudinot) — w domu kanonika Bogusławskiego, potem infułata Fijałkowskiego, odtąd do kapituły wileńskiej należącym, przy ul. Zamkowej.

Książę Gdański (marszałek Lefebvre) — w kamienicy wyżej pomienionej bisk. Kossakowskiego, dziś Zawadzkich. Tu również mieszkał syn jego, Józef, hr. Gdański, generał brygady, zmarły w Wilnie czasów rejterady wojsk franc. dn. 15 grudnia 1812 r., któremu hr. de St. Ursin Elegję piękną poświęcił; tu w Wilnie drukowaną; gen. J. Sefebvre na cmentarzu po-Bernardyńskim spoczywa; tablica nagrobna wymaga odpowiedniej oprawy.

Książę Bassano (Maret, minister spraw zagranicznych) mieszkał w domu Wańkowiczów, później Masłowskich, od 1834 r. do biskupów prawosławnych należącym (obok kościoła św. Kazimierza) *).

---

*) Później ks. Bassano mieszkał w kamienicy Sulistrowskich na Skopówce, róg dzisiejszej ul. Dworcowej.

Generał Jomini, gubernator Wilna po Durmelu — w tejże kamienicy.

Durmel generał, 1-szy gubernator francuski Wilna — w domu Umiastowskich, przy ul. Dominikańskiej.

Generał Hogendorp, generał-gubernator Litwy, — najprzód w domu przy ul. Niemieckiej (Słatwińskich obecnie), a później w domu gubernatorskim, przy ul. Świętojańskiej (Nr 21 domu).

Generał Bertrand — w domu Michera, naprzeciw ratusza, później zaś w kapitulnym kanonika Staniewicza. O tych kamienicach na razie szczegółów pod ręką się nie znalazło.

Baron Bignon, cesarski komisarz przy głównym Rządzie litewskim, mieszkał w domu dawniej Brzostowskiego, później kasztelana Marcinkiewicza-Żaby, ostatnio Stefana i Adama hr. Platerów. Dom nabyty od sukcesorów marsz. Platera przez Józefa hr. Tyszkiewicza, przerobiony jest gruntownie i powiększony.

Kruzemarp, poseł pruski i Monroe—Stanów Zjedn. Ameryki,— w domu Millera (Słotwińskich) przy ul. Niemieckiej.

Wreszcie, — zbadał Marcinowski, — generał Wincenty hr. Krasiński, dowódca pułku Ułanów polskich gwardji Napoleona, lokował się w domu Radziwiłłowskim, Kardynalją zwanym gmachu dziś pocztowym.

Dominik ks. Radziwiłł, który poprzedzał, wraz ze swym 8-mym pułkiem Ułanów, wjazd Cesarza Francuzów do Wilna, mieszkał w tejże „Kardynalji".

Gdzie mieszkali inni sojusznicy polscy Napoleona, jak np. Aleksander Chodkiewicz, dowódca sformowanego w Wilnie 18 pułku piechoty, który kamienicę swą słynną przy ul. Wielkiej sprzedał Uniwersytetowi wileńskiemu przedtem (1803 r.), — nie wiemy.

L. U.

Tatarzy litewscy w armii Napoleona.

Po wstąpieniu do Wilna Napoleon wydał rozkaz sformowania korpusu gwardyi litewskiej, której dowództwo powierzone zostało jenerałowi Konopce. Mimo tendencyjnych doniesień, jakoby Litwa w gruncie niesprzyjała Napoleonowi, korpus ten w nader krótkim czasie został sformowany i to wyłącznie prawie z dobrowolców, pochodzenia szlacheckiego, przeważnie studentów uniwersytetu Wileńskiego, co znowu niedwóznacznie świadczy o nastroju, jaki pa-

nował śród naszej młodzieży. Oto co pisze świadek naoczny Łęski w swej „Notice historique sur les armemens qui eurent lieu en Lithuanie pendant l'occupation française en 1812“.

„Nous voulons parler du regiment de Cavalerie, dont Napoléon ordonna la formation dès son entrée à Vilna, et qui prit le nom de: 3-me regiment de Cheveaux-Légèrs de la Garde Impériale. Les rangs se remplirent rapidement de jeunes gentils hommes et étudiants de l'Université de Vilna et son organisation commencée dans cette ville, s'acheva à Varsovie ou le régiment fut envoyé pour completer son brillant equipement.

Do tego to właśnie korpusu został wcielony szwadron tatarów litewskich, którzy, wierni tradycjom i pomni dobrodziejstw, jakiemi ich druga ojczyzna — Rzeczpospolita — osypała, na piewsze wezwanie licznie stanęli do szeregu.

„On y ajouta ensuite un escadron de Tartares, recrutés parmi les mahometans colonisés depui des siècles en Lithuanie.

Cet escadron qui avait un costume et un équipement à l'oriental, comptait dans la garde et était attaché au régiment, sans en faire partie intégrante“.

Przytaczamy tu dwie „Odezwy do narodu Tatarskiego“, jedną od tymczasowego Rządu litewskiego, drugą od szefa formującego się wtedy szwadronu „jazdy Tatarów“ Mustafy Achmatowicza:

Odezwa do narodu Tatarskiego.

Narodzie tatarski! Od kilku wieków celował wasz Naród waleczny miłością tey oyczyzny, która was przyjęła za synów własnych, w ten czas, gdy nieszczęśliwa Oyczyzna upadała pod ogromem Mocarstw, które się sprzysięgły na zagładę Imienia Polskiego, przelewaliście ze szlachetnością krew. W odrodzeniu dziś Oyczyzny, macież być innymi od waszych ojców? Poświęcenie się dla dobra Ojczyzny było cechą dla tatarskiego Narodu; nie wątpi Oyczyzna, abyście pójść nie mieli za przykładem zacnych przodków waszych. Spieszcie szlachetni pod Orły Polskie, niech hufce tatarskie dowodzą, żeście nie odrodni od owych Koryckich za czasów Jana Sobieskiego, Aziulewiczów i wielu innych w historyi sławnych mężów, którzy nieraz postrach oręża sieli na ziemi nieprzyjaciół Polski. Ojczyzna was wzywa do tego ufając iż uczynicie zadość powinności świętej. Żeby godnie odpowiedzieć temu celowi, czekamy was abyście jaknayrychley raczyli sami lub przez umocowanych oświadczyć

wasze chęci Komitetowi woyskowemu. Działo się na Sessyi komitetu woyskowego dnia 2 sierpnia 1812 r. Zastępujący miejsce Prezesa Komitetu wojskowego Generał dywizyi Romuald Xiąże Giedroyć, Xawery hrabia Niesiołowski Generał brygady kawaler krzyża woyskowego, Alex. Pociey, Antoni Łappa, Józef Korwin hr. Kossakowski, Alexander hr. Chodkiewicz półkownik półku 18-go Piechoty. Zgodnie z oryginałem świadczą Fabjan Jarmoliński sekretarz Komitetu woysk.

Odezwa do Narodu tatarskiego. Od Mustafy Achmatowicza Szefa 1-szego szwadronu jazdy Tatarów.

Narodzie! bracia i przyjaciele! Podaję Wam do wiadomości, iż chcąc okazać dalsze zasługi i usprawiedliwić poprzedniczą sławą Narodu naszego w miłej nam ojczyźnie polskiej, która dopiero za najłaskawszą protekcją wielkiego Bohatyra Napoleona Cesarza i Króla wskrzeszoną została, prosiłem wespół z kolegami służby wojskowej tej samej wiary u rządu litewskiego o dozwolenie formowania pułku z narodu naszego, Tatarskiego; szczęśliwie dla nas prośba ta zamieniona w uchwałę rządową od J. W. Jenerała dywizyi hr. de Hogendorp, adjutanta Jego Ces. Król. Mości, Jenerał Gubernatora Litwy w Imieniu Samego Cesarza, z upewnieniem opieki, w miarę naszych zasług, ofiar i postępowań w służbie żołnierskiej. Poświęciłem więc łącznie z dwóma kapitanami WW Abrahamem Murzą Koryckim i Samuelem Ułanem część majątku w pomoc kosztów rządowych i oraz osobiste zasługi do wyrekrutowania pułku jazdy na etacie Ułańskim z szczególniejszej piękności i wygody żołnierskiej mundurów.

Zacznie się on najprzód formować od pierwszego szwadronu, będzie się zbierał i mundurował w mieście Wilnie, nakładem Ojczyzny. Idźcie więc bracia w ślady zasług przodków waszych przez pół piąta wieku szlachetnie tu zamieszkałych. Szanowni ojcowie, wysyłajcie synów waszych, niech się dorabiają sławy idąc wzorem Koryckich, Bakanowskich, Biellaków, Azulewiczów i wielu innych tatarów z męztwa i odwagi wojskowej w historji polskiej chlubnie umieszczonych. Zacna młodzieży pośpieszajcie do placu honoru Wam otwartego. Idźcie w czem ktokolwiek może, pieszo czyli choć na miernych koniach, zaco Wam po wartości zapłacono będzie. Mundury, broń i konie, ktoby nie miał, dostańcie. Celem przyjmowania

ochotników już się rozjechali oficerowie, w powiaty Nowogródzki, Miński, Oszmiański, Lidzki, Kowieński i Kalwaryjski, tam, kto kocha honor i ojczyznę niech się udaje, w czem was bracia zawiadamiam i proszę.

Takową odezwę J.W.W. Podprefekci, plac komendenci i inne juryzdykcje rządowe, w których obwodach Naród Tatarski jest zamieszkały, lub tam obecny, raczą po Meczetach, okolicach i gromadach jako gazet i wiadomości nieotrzymujących, cyrkularzem obwieścić; o co ze względu ducha patryotyzmu ma honor upraszać Szef szwadronu Tatarow

Podpisano: Achmatowicz.

Zgodno z oryginałem Kapitan Kwatermistrz Jan Bazarewski.

Szwadron Tatarów oddał następnie wielkie usługi Napoleonowi, zwłaszcza czasu odwrotu, stawiając dzielnie czoło napastującym kozakom. Nawet później, po całkowitem rozbiciu korpusu Konopki, nie przestał istnieć, jak o tem świadczy Łęski:

„L'escadron des Tartares conserva seul son organisation et son uniforme distinct et subsista à la suite des Cheveaux-Legers Polonais de la Garde jusque en 1814, ou ce regiment, après son retour en Pologne, fut licencié et reorganisé comme 4-me regiment des Hulans de la nauvelle armée du Royaume de Pologne.

Środki bezpieczeństwa.

O licznych gwałtach i rabunkach, których widownią była Litwa w 1812 r., donoszą źródła współczesne, zwłaszcza rosyjskie, co było nie tylko prawdopodobnem, lecz nawet nieuniknionem wobec najścia tak ogromnej armji, składającej się z najrozmaitszych żywiołów ze wszystkich krańców Europy. Ciekawym natomiast jest, jakim był stosunek do nas samego Napoleona oraz władz francuskich, czy uważali Litwę za kraj zabrany, czy też przeciwnie, traktowali nas, jako przyjaciół i gospodarzów, z których gościnności należało jaknajwzględniej korzystać? O stosunku tym świadczą niedwuznacznie następ. dokumenty: Rozporządzenie Generał Komendanta Wileńskiego bar. Jomini oraz Rozkaz dzienny samego Napoleona:

Rozporządzenie Generał Komendanta Wileńskiego bar. Jomini.

„Na skutek rozkazów J. O. Xcia de Wagram i de Neufchatel Wice Konnetabla Majora Generała woysk Jego Cesarskiey Mości postanowiono: co następuje: 1) Woyska mające kwatery w mieście i na przedmieściach Wilna, powinny żyć z Racyi, które się im dają z magazynów. 2) A przetoż od swoich gospodarzów nic wymagać nie mogą, oprócz miejsca dla sporządzenia sobie żywności i oprócz miejca do spania. 3) W przypadkach, gdyby niedostawało piwa, ryżu lub warzyw suchych w magazynach, mieszczanie proszeni są podług swych środków w tem dopomódz, ale nigdy tego przez gwałt nie będzie można wymagać. 4) Woyskowi, którzy by się dopuszczali jakich zdrożności sprzeciwiając się niniejszemu rozkazowi, podług praw będą ukarani. 5) Zakazuje się odtąd na potem mieszkańcom przyjmować woyskowych na stancyę bez biletu Municypalności.

Wilno 4 lipca 1812 r.

Oryginał podpisał Generał Kommendant Gubernii Wileńskiey Baron Jomini".

Rozkaz Dzienny.

Akt 1. Każdy w szczególności Francuz, Niemiec, albo Włoch, który będzie znaleziony z tyłu armii bez dostatecznego upoważnienia, będzie aresztowany i zaprowadzony do Kommissyi Prewotalney nayblizszey, która skaże na śmierć tych wszystkich, którzyby byli przekonani o rabunek i włóczenie się.

Akt 2. Każdy mieszkaniec kraju, jakieybykolwiek był rangi, zaaresztowany z rabusiami i włóczęgami i któryby ich podbudzał, prowadził, albo jakim kolwiek bądź sposobem pomagał do rabunku, będzie zaprowadzony do sądu Prewotalnego naybliższego i w przypadku przekonania, na śmierć skazany.

W Głębokiem d. 20 lipca 1812 r. Napoleon".

Rozkazy te przestrzegane były z całą surowością, świadczą o tem liczne wyroki śmierci, dokonane przeważnie nad niemcami, włochami, a także francuzami, o których w każdym prawie numerze donosi ówczesny „Kurjer Lit.".



Krzemieniec na początku XIX w. (z albumu Wilczyńskiego).

Żydzi w 1812 r.

Stosunek żydów do armji napoleńskiej, jako też do miejscowej ludności sprzyjającej Napoleonowi, był otwarcie wrogi, o czem zgodnie donoszą wszystkie źródła. Poniżej przytaczamy kilka współczesnych dokumentów, które, chociaż dotyczą drobnych epizodów, przecie charakterystyczne rzucają światło:

Do Przeswietney Podprefektury powiatu Borysowskiego.

Z plebanij Rzymsko - Dokszyckiey Kanonika Tracewskiego.

Proźba.

Żydzi miasta Dokszyc, iedni szukaiący niegodziwego dla się zysku i nadgrody, drudzy przez złość i nieiakowoś zemstę umyslnie naprowadzali przechodzących w teraznieyszym czasie żołnierzy na różne dwory i wsie okoliczne, a szczególnie na mnie, przez co zupełnie nas ogołocili i zgubili. Nie przestaiąc na tym, co dopełniali w czasie przechodu wielkiey armij, dopiero tym osmieleni, iż im to poszło bezkarnie i zyskownie, barziey i widoczniey nie uważaiąc na żadną zwierzchność, byleby tylko siebie ochronili i sprofitowali, dopełniaią nieznośne krzywdy. A mianowicie Berka Leybowicz, uczyniwszy się samowolnie burmistrzem i rządcą miasta, ochraniaiąc domy żydowskie od postoiu w mieście, mimo poruczoną w tym władzę W. Wańkowiczowi Podkomisarzowi bióra policyi w mieście i w kantonie Dokszyckim, naznaczania i pokazywania dla przechodzących żołnierzy i różnych komend kwater i furażu, po oddaleniu się z Dokszyc Plackomendanta—wraz na się ten urząd śmiał przyiąć, y kiedy na dniu 11 przyszło 300 żołnierzy z kapitanem Bernard do Dokszyc, pomieniony żyd, któren przez cały przeciąg dwu miesięczny wiele zyskiwał od żołnierzy i officierów za naprowadzanie na dwory, w tym czasie wziowszy nadgrodę od żydów, dla wszystkich tych żołnierzy pokazał kwaterę w plebanij i we dworach Podleckiego i W. Juzefa Swięcickiego, a tak naprowadziwszy i postawiwszy po 100 prostych żołnierzy w dworach tych i plebanij, w którey cały magazyn kantonu Dokszyckiego iest złożony i która od trzech blizko miesięcy ustawnym noclegowaniem i postoiem naywyzszych generałow i officerow iest aż nadto ucisniona, iednak nie doznała takiego przesladowania i uciešnienia, iak od naprowadzonych przez żyda żołnierzy, bo ci będąc napoieni od żydów, razem

z officerem różne dopełniali przykroście, hałasy, porozkładali wkoło wszystkich budynkow ognie, omal co nie spalili plebanij, magazynu i całey budowli, do wszystkich pokoiów ponanaszali słomy, mnie z cel wyrugowali, z których czasu kwaterowania Nayiaśnieyszego Vice Króla Włoskiego i tylu generałów nie byliśmy rugowani, pooddzierali obicie lanszawta, portrety, okna pobili, ogrod zupełnie spustoszyli. W jakowey krzywdzie, z przyczyny żyda poniesioney, którem za przywłaszczeniem sobie burmistrzowstwa i zwierzchnictwa nad miastem i kantonem Dokszyckim, wielu obywatelów i włościan, a szczególnie mnie zniszczył i zgubił przez naprowadzanie żołnierzy, przez pokazywanie onym fałszywie koni, bydła, ruchomoście. Naypokorniey proszę Podprefektury Borysowskiey, aby został publicznie ukaranym za przywłaszczenie sobie burmistrzowstwa i naprowadzenie, gdyby inni iego ukaraniem ustraszeni, nie śmieli podobnych krzywd mnie i obywatelom dopełniać. 1812 r. 7-bra 15 dnia. X. Symon Tracewski sen. kan. Min. prob. Doksz.

Do Podprefektury powiatu Borysowskiego.

Podkomisarza kantonu Łohoyskiego.

Raport.

„Dnia z 3 na 4 presentium, w nocy u W. Zawiszy dwor Słobodka, to jest gumno z całą krescencyą, odryna siana, wozownia z pojazdami, staynia, obora y pałac choć nieskończony zupełnie zgorzały; co odjęło jemu sposobność dawania prowiantu, nadto niesposobnym y chorszym go uczyniło do spełnienia obowiązku, na jego włożonego; nim od Podprefektury odbiorę rezolucyą, z tey racyi y potrzebując żołnierzy dla wyexekwowania furmanek pod ammunicyą, exekucyą od W. Zawiszy sciągniołem przed godziną.

Żydzi Łohoyscy zbuntowali się, opublikowaney furmanki dać nie chcieli: dwuch wsadziłem do chlewa, a trzeci, co z koniem, kazał w lasy w oczach mojch uciekać y odkazał się, że konia nie da; dano kilkanaście pałek, lecz y tak iedno mówił, że niedam. Przeciez oświadczyli żydzi dać furmankę, y tey w dniu wczorayszym przez dzień cały gdy nie dali, wieczorem sam z kluczwoytem po tę furmankę poszedłem, lecz żydzi konie pochowali y sami tak skryli się, ze puste miasteczko zdawało się. W wieczor już dla przedstawienia tego, znalazszy iednego żyda, kazałem wziąć w kłodkę y wysyłałem do Podprefektury. Tym sposobem przecie powróciło żydów

kilku y już w pułnocy dali furmankę, którą pod wartą do Smolewicz odesłałem. Dziś, dla urządzenia przez Podprefekturę mnie dysponowanego podatków żydowskich, kazałem im przyść w miasteczku Łohoysku do siebie, ale nie posłuchali y nie przyszli. Zatym mało maiąc (bo tylko 6 żołnierzy), nie mogę nieposłusznych przywieść do porządku i zatym proszę o przysłanie ieszcze 4 żołnierzy na czas krutki, inaczey Prześwietna Podprefektura raczy mię nie winić, że spóźniają się exekucye zaleceń.

Dostarczenie furażów spóźnia się dla tego, że wywiezli do Smolewicz: iedni tam zdali, drudzy nazad, według ostrzeżenia, powrócili. Niektórym w tey przewozce konie pobrali żołnierze.

Żydzi ani myślą o zapłaceniu kantonistowego: ubodzy y mnieysi mówią, że im od kahalistych należy, czyli że wiele iuż ci wybrali, a na ich exekucyją stawią, a ci bogatsi nie słuchają, chowają się y nic czynić nie chcą. Należy w porządek y w sparwiedliwy roskład ich wprowadzić, a podatek wprędce wyexekwuje się. Do czego mocą rezolucyi pod dniem 30 7-bra Nr 1217 uczynić iuż chciałem sprawiedliwość, lecz żydzi nie posłuchawszy, rozjechali się.

Furmanki zewsząd do Smolewicz (choć po exekucyi) wysłane lecz z okazyi opóznionej żydowskiey furmanki, toż z niedostawioney przez X. Bazylianów, gdzie trzech iest na exekucyi y tey nocy dostawią; y z tey przyczyny, ieżeli na dzień przeznaczony kwitu na te furmanki Podprefekturze nie dostawię, raczy darować, a wierzyć, że naysrożey y pilnie zalecenia exekwuję. 1812. 8-ra 4, — o godzinie 10 w wieczór.

Florenty Jankowski kapit.

Do WJ. Pana Stanisława Dobrowolskiego, podkomisarza powiatu Borysowskiego.

W dniu dzisieyszym, to iest 26 dnia augusta 1812 R-u, żyd z miasteczka Pyszna, w powiecie Lepelskim leżącego, naprowadził na dom, Osieczyszcze zwany, trzech francuzow, którzy moiego brata W. Antoniego Więckiewicza związawszy, rożnemi sposobami bili y naywiększe okrucięstwa dopełniali, aby dawał pieniądze; ostedniey zaczeli rewidować wszystkie odzienie y znalezli asygnacyinych rubli pięćdziesiąt y nie znaiąc, co to za papier, nie brali, ale żyd zaczoł im muwić, aby wzieli bumaszkę, deklaruiąc im za nią rubla iednego, co francuzi, wedle żyda żądanie, dopełnili, y tym nie kontętuiąc się daley, bić zaczeli, przymuszaiąc, aby dawał pieniądze.

Ja, maiąc doniesienie o takiey męczarni, zmuszony byłem dać srybnych rubli trzy. Żyd daley zaczoł muwić francuzom, aby do dalszych dworów iechali, to iest do Dombrzezyc y dalszych dworow, a on deklarował ich zaprowadzić, co w dniu jutrzeyszym nastąpić pewnie musi. Od takiego to rabunku y morderstwa obronić nas proszę, a takowego to żyda, jako nawodca y rabownika, wziąć y do Podprefektury powiatu Borysowskiego odesłać kazać, o ktorym ja donaszam y prosze. Michał Więckiewicz, poruczn. woysk Polskich.

Do Podprefektury powiatu Borysowskiego.

Od podkomisarza kantonu Berezynskiego Stanisława Dobrowolskiego

Rapportt.

Na dniu 27 augusta podaną miałem od W. Michała Więckiewicza poruczn. na pismie obiawienie, w ktorym wyraża, iż żyd z miasteczka Pyszna w powiecie Lepelskim Mendel Josielowicz naprowadził na dwor Osieczyszcza trzech francuzow, ktorzy nie znalazszy samego W. Więckiewicza, brata iego J. pana Antoniego Więckiewicza związali, rozmaitemi sposobami tyranizowali doputy, puki się nie opłacił ettra, w dowod takowe pismo dołączam. Tego dnia tenże wyż pomieniony żyd na dalsze dwory tych samych francuzow prowadził; ieżdżąc za wyexekwowaniem furmanek y furażu, napodkałem onych, zatrzymałem ich, pytaiąc się, zaczym ieżdżą; pokazali mi pismo od swego komendanta, w Pysznie konsystuiącego, dla bezpieczeństwa tamecznych obywateli, a do cudzego powiatu, to iest Borysowskiego, posyła swych żołnierzy, aby onemu wszystkiego dostarczali rozmaitemi sposobami, zabieraiąc im żywność, bydło y koni y dalsze sprzęty. Dołączam wziente przezemnie im dane od komendanta pismo y żyda, ktorego do Prefektury dla ukarania odsyłam. Datt 1812 aug. 27 dnia. Stanisław Dobrowolski.

Od Kommitetu Generalney Policyi Departamentu Mińskiego.
Do Podprefektury Powiatu Boryssowskiego.

Po odebraniu od Podprefektur urzędowych wiadomości, że żydzi mimo ponowienie nieiednokrotne zaleceń, nakazujących złożenie dopłatkowych pieniędzy w mieyscu niedaiących się kantonistów, okazuią się bydź nieposłusznemi, i dotąd nakazanych pieniędzy nie wniesli, a tym czasem termin do ukończenia tego dzieła

przez Rząd Wileński zamierzony upłynął, porucza się Podprefekturze Borysowskiey, ażeby rozkazała po wszystkich kahałach, niepłacących dotąd pieniędzy za kantonistow, postawić exekucyą, skutkom którey pryncypalnie ulegać maią kahalni i starsi, iak o tym napisano w prawidłach dnia 5-go Augusta datowanych, pod punktem 7-m, o czym, iak równie i o ilości nabranych kantonistow Kommitet czekać będzie od Podprefektury iak nayprędszego uwiadomienia, — spodziewa się oraz, że za razem przesłaną zostanie Tabella dymów, z których pobierać się maią zastępcy, iak iuż niejednokrotnie o to dopominano się. Datt w Mińsku. 1812 roku, m-ca 7-bra 12 dnia. Nr 468. Kommitetu Generalney Policyi Departamentu Mińskiego Prezes Günther. Olendzki. Komitetu Sekretarz A. Żemoytel.

Autorowie rosyjscy z takich i tym podobnych przykładów starają się wywnioskować, jakoby ludność żydowska wierna pozostała rządowi rosyjskiemu, co jest zdaniem błędnem, gdyż ci sami żydzi następnie po powrocie władz rosyjskich nie tak zuchwale może, lecz niemniej szkodliwie wobec nich się zachowywali, okradając zwłaszcza bez ceremonji magazyny rządowe i demoralizując żołnierzy. Sprawa, która się toczyła przed sądem wojtowsko-ławniczym wileńskim (jedna z wielu podobnych) rzuca charakterystyczne światło:

Działo się w Sądzie Woytowsko Lawniczym Wilenskim. Roku tysiąc osmset dwónastego, miesiąca Decembra szesnastego dnia.

Po otrzymaniu od W-o zarządzającego Wilenską Pollicyą Nadwornego Sowietnika y Kawalera Szłykowa, pod datą dnia 14 praesen. za Nr 18 do Sądu Woytowsko-Ławniczego Wilenskiego uczynioney kommunikacyi, przez którą wyrażono: że J. Wielmożny Woienny General Policmayster General Leutnant y Kawaler Ertel przedpisał mu oddać ku sądzeniu żydów Wilenskich Borucha Leybowicza l Leybę Wólfowicza za kupno przez ich u przystawionego do Skarbowych Magazynów 14 Jegierskiego Połku Unter Officiera Porochowa skradzioney przez jego z Magazynow Skarbowey mąki 4 beczek, z tą nadto determinacyą, aby we trzy dni winnych osądzono. Zaczem po wyexaminowaniu w Sądzie Woytowsko-Ławniczym Wilenskim przysłanych do Sądu przy rzeczoney kommunikacyi żydów Borucha Leybowicza y Leybę Wólfowicza — y po rozważeniu ich wyznań Sąd Woytowsko-Ławniczy Wilenski, rozsądzaiąc postępek tychże żydów Leybowicza y Wólfowicza, następną stanowi decyzyę: Gdy do Sądu ninieyszego ku osądzeniu

odesłani pomienieni żydzie Boruch Leybowicz Wirszupski, z professyi szklarz y Leyba Wolfowicz Drucki blacharz, zapytywani w tym Sądzie na examinach swych zeznali: Iż Boruch Leybowicz Wirszupski, powziowszy propozycyę od sołdatow w Wilnie na ulicy Zamkowey, aby kupił mąkę, wezwał z sobą Leybę Wolfowicza Druckiego y udali się z sołdatami do magazynów Łukiskich na dniu osmym teraznieyszego miesiąca Decembra, gdzie stargowawszy każdą beczkę mąki ceną po rubli srebrnych cztery y puł, jednemu z znayduiących się przy magazynie Boruch Leybowicz Wirszupski dał w zadatek rubla iednego, z warunkiem dostawienia oney przez przedaiących na swych furach, y przyniesienia od Kommendy na wolne wyprzedanie oney że mąki pozwolenie na pismie, że wnet za tym sołdaci włożyli na chłopskie fury mąki cztery beczki y one do mieszkania onychże żydow przywiozłszy, gdy zdeymowali, przechodzący nieznaiomy im officier, po zapytaniu odebrawszy odpowiedz że ta mąka z magazynu, zaaresztował tak onychże żydow iako y sołdatow, y pod straż do Policyi odesłał, a mąkę będącym przy nim Kozakom zabrać rozkazał, która została powróconą do magazynu Skarbowego. Przez iakowy postępek pomienieni żydzie Boruch Leybowicz Wirszupski y Leyba Wolfowicz Drucki, gdy staią się wyraznie y sami złodzieiami Skarbu, przeto iż przyszli do Skarbowego Magazynu po rzecz Skarbową, za co karę odnieść winniby byli wedle Prawa Statutu Litewskiego Artykułu 22 z Rozdziału 14, które za kradzież dopełnioną na Dworze Hospodarskim mnieyszą nawet dwóch kop groszy, urznąć ucho iedno każe. Lecz ponieważ Ustawy Imperii, dopuszczaiących się pierwszykroć kradzieży mniey 25 rubli wartuiącey, karać plagami, a po ukaraniu winnych na pierwsze pomieszkania zwracać rozkazuią; y ponieważ obwinieni żydzie Boruch Leybowicz Wirszupski y Leyba Wolfowicz Drucki mąkę do ich przywiezioną opłacić iakoby mieli, licząc za beczkę po rubli 4 i pół, a illość za cztery beczki wypadaiąca rubli 18 wynosząca, nie przechodzili rubli 25-ciu. Zatem Sąd Woytowsko Ławiczny Wilenski, pomienionych Borucha Leybowicza Wirszupskiego y Leyby Wolfowicza Druckiego na ten tylko raz osądza na ukaranie onych każdego poosobno po dwadziescia pięć plag pletnią, które plagi po rozpatrzeniu ninieyszego wyroku od J. Wielmożnego Woiennego Generał Policmeystra Generał Leytnanta y Kawalera nastąpić maiącym, przez kogo należy, pomienionym żydom Boruchowi Wirszupskiemu y Leybie Druckie-

mu publicznie na Rynku targowym tego Miasta, a to dla przestrogi dalszych chciwością korzystania w sposobie niegodziwym unoszących się, wyliczyć. Sąd Woytowsko-Ławniczy Wilenski determinuiąc, takowy wyrok Sądu swego na rozpatrzenie J. Wielmożnego Woiennego Generał Policmeystra Generał Leytnanta y Kawalera Hertela przesyła.

Szymon Giec. Bur. m. W. w mieyscu Woyta.
Jan Mikisz Ławnik miasta Wilna.
Franciszek Ponzański Sądowy Ławnik M. G. W.
Józef Bohdziewicz Ławnik Sądowy M. W.
Regentt Marcin Pozlewicz.

Wyrok ten przesłany na zatwierdzenie generał - policmajstra Ertela nie zadowolił go, co widzimy z następującego dokumentu rosyjskiego, który przytaczamy w przekładzie dosłownym:

18 grudnia 1812 r. Nr 128.
Przy głównej kwaterze w Wilnie.

W-nemu Zarządzającemu Wileńską miejską Policją Nadwornemu Sowietnikowi i Kawalerowi Szłykowowi.

Przeczytawszy raport pański oraz dekret w sprawie o kupno mąki rządowej przez Borucha Lejbowicza i Lejbę Wulfowicza, których wileński Magistrat miejski skazał na 25 plag każdego, publicznie na Rynku targowym dla przestrogi innym, muszę zauważać, że magistrat skazał na taką karę, ponieważ wartość mąki jakoby nie przewyższała 25 rubli. W rzeczywistości jednak mąka kupiona była za 18 rb. srebrnych, które podług kursu warte są przeszło 70 rb. assygn. Dla tego decyduję zamiast 25 wyliczyć pomienionym żydom po 70 plag każdemu, publicznie dla przykładu, a prócz tego jeszcze po 30 plag za to, że śmieli kupować własność rządową i nadto demoralizowali żołnierzy. Egzekucję wykonać w dzień targowy, lecz nie w mieście, a za bramami.

Wojenny generał policmajster **Ertel.**

(Na tym samym dokumencie znajduje się adnotacja również w języku rosyjskim: „Ukarani 20 grudnia“).

Potyczka studentów Krożańskich z Kozakami. Epizod z 1812 r.

W Nr 68 „Kurjera Litewskiego" z r. 1812 pod datą 1-go sierpnia znajdujemy następ. opis walki uczniów krożańskich z kozakami:

Już się dosyć powiedziało o wielkich wyprawach i nadzwyczajnych zwycięztwach, niech się godzi raz jeden wspomnieć o dziecinnej wojnie i maleńkich korzyściach studentów naszych. — Dowiedziawszy się o przybliżeniu się oswobodzicieli, postanowili ocalić tu znajdujące się zapasy żywności, a zatem naprzód wśliznąwszy się między rolników zabranych przez kozaków do wywozu magazynu, namówili ich w języku żmudzkim, niezrozumianym dla moskalów, ażeby za nadejściem nocy powyprzęgali konie i z niemi do lasu uciekli. Ta sztuka dała wygraną na dzień cały.

Nazajutrz widząc kozaków spędzających na nowo kilkaset furmanek i zabierających się do zabrania zboża przed wieczorem, przygotowawszy sztuki materyi białej i granatowej cicho i nieznacznie bocznemi szlakami pojedyńczo wyszli w pole na trakt Niemokszański, skąd oczekiwali kozacy Francuzów. Tam porobili chorągiewki na wyciętych w chróście tyczynkach i siadłszy na rolnicze konie, udając ułanów polskich śmiało drogą do Kroż jechali.

W rzeczy samej oszukana została kozacka placówka, gdyż za pierwszem zoczeniem proporców uciekła, trwogą całe miasteczko napełniła i resztę kozaków do ustępu na Linkowiec pociągnęła. Natychmiast rozrzucono zapasy i ludzi do domów odesłano. Na tym zszedł dzień drugi. W nocy dowiedzieli się kozacy o sztuce, a więc postanowili powrócić, wykłóć studentów, i miasto spalić. Przewidzieli to młodzi rycerze, czyli raczej zapałem uniesieni po dwóch wygranych, o świcie wystąpili w pole drogą, kędy kozacy uciekli. Wyszli zaś pieszo z bronią nabitą i stanęli w lasku na bagnach z obu stron grobli, przez którą koniecznie musieli powracać kozacy. Skoro pokazali się kozacy, natychmiast starsi strzelcy ognia dali i 2 trupem położyli, młodzi na wiatr ze swoich narzędzi strzelali. Przerażeni kozacy wstecz uciekli i już odtąd nie powrócili; a studenci poszli do miasteczka na powitanie przyciągających Zbawców Polski.

W tych gonitwach działało 40 studentów a 50 kozaków.

Amazonki polskie.

Korespondent warszawski „Kurjera Lit." pisze do tego pisma pod datą 26 lipca 1812 r.:



Widok miasta Wilna na początku XIX wieku. od wsch. nad Wilenką.

Dwa dni temu młoda i piękna Ukrainka przyszła do Xięcia Czartoryskiego ubrana po ułańsku, co bardzo dobrze wydawało się na jej postaci. Oświadczywszy Kscięciu że się nazywa Naczwaska imie znajome na Ukrainie! dalej powiedziała, że przychodzi z okolic Żytomierza, że oddawna mąż jej służy w polskim wojsku, że równie z nim kocha swoją ojczyznę a nienawidzi moskalów, że równie z nim chce się dzielić niebezpieczeństwy i szczęściem; że skoro dowiedziała się o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich natychmiast zakomunikowała swoje zamiary towarzyszkom, i że wraz przeszło 200 kobiet ubiegało się o honor służenia z nią razem lecz że w pierwszej chwili niechciała wziąć jak tylko te, których przedsięwzięcia było tak mocne i stałe jak jej własne, złączyła się zatym z 15 kobietami, za które jak za siebie ręczyć mogła. Książe Marszałek oklaskami uwielbiał jej odwagę, lecz rozumiejąc, że przyszła z tą wizytą w zamiarze zyskania pomocy na umundurowaniu i uzbrojeniu swego oddziału, oświadczył się książe że jej pomoże w miarę możności. Piękna Ukrainka odpowiedziała że jej majątek jako też fortuna jej towarzyszek wystarczy na wszystkie wydatki, że tylko dwóch rzeczy im niedostaje: broni i koni i że dla tego jedynie postanowiły udać się na Warszawę. Przydała, że za dni kilka spodziewa się wyjechać do woyska ze swym oddziałem.

„Ostatni Zajazd na Litwie".

Do wielmożnego Jmć pana Kazimierza Janowskiego, w powiecie Borysowskim, Kantonu Hajeńskiego podkomissarza.

Od Jana Pieślaka rottmistrza woiewodztwa Mińskiego Memoryał.

Jmć pan Stanisław Zaroski, mieszkaiący na ziemi okolicy Domaszow, sam pryncypał gwałtu, wiolencyi y expulsyi z piąciu synami: Wincentym, Jozefem, Alexandrem, Pawłem y Kazimierzem, oraz z dwuma synowcami lepiey wiadomemi samemu pryncypałowi imionami, tudziesz z dobranymi pomocnikami do gwałtu, wiolencyi y expulsyi szlachty iako to: Ignacym Stołyho y z zięciem iego Rot-

kiewiczem, Jozefem y Tadeuszem Korolkiewiczami, Podkońskim, Popławskim y Rubako, do tego maiąc przy sobie do piętnastu kobiet z grablami, z takowym tedy tumultem ludzi w roku teraznieyszym 1812 na dniu 20 Jullij n. s. uzbroiwszy się tak, iak do boiu, napał na sianożęć, nigdy pod dyfferencyą nie podpadaiącą y nie byłą, od dawnych czasow do aktorstwa skarżącego się należącą, zawsze spokoynie aż do tey daty possydowaną, w okolicy Domaszach położoną, z sieliszczem Wżnych Plewakow graniczącą, dekretami podkomorzego Trockiego Wysogierda, marszałka Oszmianskiego Oskierki takową granicą zatwierdzoną y przez komornika Chodźkę z mocy takowych dekretów kopcami od ściany Sieliszcza Plewaczynskiego osypaną y obodnice stronom wydaną, a pobocznie obapoł takowy kawał ziemi za dobrowolnym zgodzeniem się stron iak od Polanskich tak y od Zaroskich prawodawcow Stanisława Zaroskiego na wybudowanie przez komornika Marcinowskiego granicą oznaczony y kopcami osypany został, które Stanisław Zaroski, iako chciwy człowiek cudzey własnosci, w niektórych mieyscach zdemoliował, gdzie na tey to sianożęci do osmnastu wozow siana gwałtownym sposobem skosił, zgrabił y do domu swoiego zawiozł, której sianożęci połowę y nieiako część pasznego gruntu od skarżącego się za kontraktem arędownym pięcioletnim pierwiey trzymał y umowioną arędę opłacał, drugą zaś połowę teyże sianożęci od brata żalącego się Michała Pieslaka, komornika Orszanskiego, takosz za kontraktem arędownym cztero letnim dzierżał (y takowych kontraktow na wielokrotne dopomnienia się nie wrócił) expost taż sianożęć razem z pasznym gruntem w possessyią zastawną od Pieslakow Jchm. panom Korziukom dostała się, którzy aż do tey datty nastałego gwałtu, wiolencyi, expulsyi y naruszenia spokoynosci przez Stanisława Zaroskiego z pomocnikami iego possydowali spokoynie, w czym cała okoliczność sąsiedstwa nayrzetelniey poswiadczy, dopiero gdy Jmć pan Stanisław Zaroski w imaginacyi mniey rostropney zostaiąc, sądząc, że mu się ta sztuka uda, iż nie ma w tym czasie żadnego sądownictwa, gwałt, wiolencyią y formalną expulssyią dopełnił, a zatym ia niżey piszący się imieniem swym y imieniem wszystkich dalszych moich konaktorow proszę sądzenia reindukcyi, komportacyi utrzymanych kontraktow, pod obowiązkiem przysięgi y onych extradycyi, aktow inquizycyi in loco delicti, post quod expletum nakazania Jm. panu Zaroskiemu in

instanti takowe siano własnymi podwodami do folwarku rezydencyonalnego Witowka nazwanego przystawić y wedle dyspozycyi prawa narodowego za dopełniony gwałt, wiolencyą y expulsyią ukarać, nawiązki wskazać y expensa iakie tylko w czasie expedyowania w tey sprawie inquizycyi nastompią zwrócić, stratę czasu zabonifikować, przysądzenia dopraszam się, lub przy raporcie swoim odesłania tam, gdzie takowy interes swoy skutek wziąć może. Do takowego memoryału własną podpisuię się ręko. Datt Roku 1812 msca augusta 3 dnia N. S. Jan Pieslak rotmistrz wdztwa Minskiego.

Nasze illustracye.

Piękny rysunek na kartę tytułową niniejszego, jubileuszowego numeru „Litwy i Rusi“, specjalnie zamówiony, wyszedł z pod pióra wysoce utalentowanego art.-mal. p. Tadeusza Dmochowskiego. Artysta — wnuk oficera napoleońskiego, sam zapalony wielbiciel „Małego Kaprala“, przeszedł w tym razie samego siebie, stworzywszy prawdziwe arcydzieło sztuki graficznej. Na małej przestrzeni kilkunastu kwadratowych cali zamknął całą wspaniałą epopeę napoleońską. Oto jak sam artysta w prywatnym liście do Redaktora „Litwy i Rusi“ tłumaczy symbole tego rysunku:

„Na słońcu Austerlitzu, cyfra otoczona wieńcem z koroną cesarską nad nim i gwiazdą „Legii“ pod tem, orzeł cesarstwa, obarczony laurem i palmami spoczywający na piorunach; z boków w obronie — na straży, orły naszych legjonów stojące na sztandarowych tablicach naszych kohort, na których napis: „Ave Caesar“, nad niemi gwiazdy pięciopromienne, znaczące drogę przeznaczeń; od dołu rój pszczół, dowody zasług i pracy, nad wszystkiem znamienne liczby stulecia. W końcówce miecz i hełm wieńczony laurem rzymskiego wodza z palmą zwycięstwa“.

Reszta ozdób drukarskich wykonane przez tegoż artystę.

Na specjalnym, kredowym papierze podaliśmy reprodukcje ze współczesnych portretów najwybitniejszych działaczów litewskich z r. 1812. Przedewszystkiem szereg portretów członków głównej komisji tymczasowego Rządu litewskiego. Więc przedewszystkiem prezesa tegoż Rządu Stanisława hr. Sołtana. Portret penzla znakomitego Rustema jest obecnie w posiadaniu hr. Adama Sołtana w Wilnie, dotąd nigdzie jeszcze reprodukowany nie był. Portret hr. Józefa Sierakowskiego, członka tejże komisji i prezesa komitetu finansowego z oryginału Topolskiego (w Warszawie). Portret hr. Franciszka Jelskiego, członka komisji i prezesa komitetu sprawiedli-

wości z oryginału nieznanego mistrza, znajdującego się w posiadaniu p. Aleksandra Jelskiego w Zamościu w Mińskiem. Nareszcie portret Jana Śniadeckiego, członka komisji i prezesa komitetu oświaty ze starej litografii Warszawskiej W. Walkiewicza (wyd. T. J. Piekarskiego).

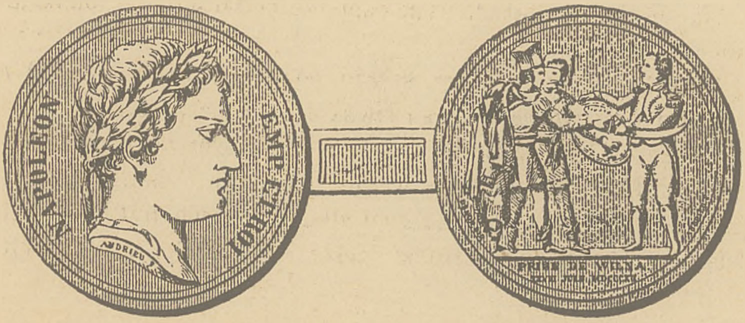
Portret ówczesnego prezydenta m. Wilna Michała Romera ze współczesnej minjatury, prześliczny, dotąd nigdzie nie reprodukowany. Oryginał w posiadaniu Rodziny.

Dwa portrety wybitnych wodzów litewskich podajemy: Michała hr. Tyszkiewicza, pułkownika 17-go pułku jazdy litewskiej, o którym to wspomina prześliczna piosenka ułańska, oraz ks. Dominika Radziwiłła, który na czele 8-go pułku ułańskiego pierwszy wpadł do Wilna, opuszczonego przed chwilą przez ustępujące wojska rosyjskie. Oryginały tych portretów, nieznanego penzla, są w posiadaniu zbieracza wileńskiego p. Jana Łuckiewicza.

Widok Wilna od strony Popław z początku XIX w. podług bardzo rzadkiej litografji Przybylskiego.

Do ciekawego artykułu p. Lucjana Uziębły „Szkoła Krzemieniecka i stanowisko Czackiego w 1812 r.", który zainteresuje zwłaszcza czytelników naszych na Rusi — widok Krzemieńca z pierwszej połowy XIX w. z Albumu Wilczyńskiego, oraz portret Czackiego z rysunku Lessera.

Nie wszystkie illustracje (zwłaszcza portrety) wypadły zadawalniająco, co jest wyłącznie winą poczerniałych od starości i zniszczonych oryginałów, nie zaś techniki, na którą szczególne położono starania, nie szczędząc pracy, ni kosztów. Papier specjalny, kredowy, koloru kremowego udatnie naśladuje stare druki artystyczne i harmonizuje.



Medal wybity na pamiątkę zdobycia Wilna.

SPIS

artykułów, zawartych w I i II tomie „Litwy i Rusi“, Rok 1912, I-sze półrocze.
